PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY



MAJ — CZERWIEC 1929 N. 5 i 6

Treść zeszytu:

Na okładce fotografja p. Stefanji Stawarzowej z W. K. S. „Kielce", najlepszej strzelczyni w Polsce na r. 1929. Osiągnęła bowiem w II kobiecych ogólnopolskich zawodach strzeleckich ogólną ilość punktów 451 na 550 możliwych w strzelaniu z broni małokalibrowej kal. 22. W strzelaniu z pistoletu na 25 mtr., 100 możliwych uzyskała 85 pkt., wyrównując zeszłoroczny rekord p. Perkowskiej.

Cena pojedyńczego numeru 1.60 groszy.

Rok IV. Warszawa, 15 czerwca 1929 r. Zeszyt 5-6

PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU BRONI MAŁOKALIBROWEJ

Redaktor: *Kazimierz Kierzkowski.*



Ulrych Juljusz
Płk. dypl. i D-ca 36 p. p. L. A.
Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w latach 1927 — 1929.



Kiliński Władysław, Ppłk. dypl. Obecny Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego wspiera akcję jednoczenia wysiłków w dziedzinie strzelectwa.

Jest tym czynnikiem, który nadaje bieg i kierunek — wszelkim zamierzeniom, mającym na celu propagandę i rozwój polskiego sportu.

Buduje warsztaty dla pracowników na niwie Obrony Narodowej.

KOBIECY SPORT STRZELECKI

W zeszycie 4-tym „Przeglądu" podaliśmy wyniki II kobiecych zawodów strzeleckich. Porównując je z wynikami w r. 1928 stwierdzić musimy, że były o 0,60 pkt. gorsze; gdy bowiem w r. 1928 osiągały zawodniczki przeciętnie na 1 strzał 7,80 pkt., to w r. 1929 zaldewie 7,20 pkt. Przyczyniły się do tego powody niezależne od woli zawodniczek, które w b. r. nie miały możności (z powodu ostrej zimy) trenować w strzelaniu do małej tarczki „berlińskiej". Chociaż w b. r. nie pobiły kobiety wszystkich zeszłorocznych rekordów, to jednak pochwalić się mogą świeżymi rekordami w strzelaniu zespołowem.

W r. 1928 najlepszą strzelczynią okazała się p. Karlewska (2 rekordy, dotychczas nie pobite), w r. 1929 największą ilość punktów zdobyła p. Stawarzowa. Z zespołów najlepszymi w b. r. były K. K. S. Legja Warszawa (na 50 mtr. 262 pkt.) i Kielce (na 36 mtr. 254 pkt.).



Na fotografji uwidoczniony jest moment otwarcia II kobiecych ogólnopolskich zawodów strzeleckich w Warszawie. Jak wiadomo, organizacja spoczywała w rękach kobiecego Klubu Strzeleckiego przy wydatnej pomocy ze strony P. U. W. F. i P. W., prezesa Klubu „Żoliborz" płka dypl. Weckiego, I Okr. Urz. W. F. i P. W.

TRENING W OBOZACH LETNICH

Strzelectwo wśród kobiet było bardzo długo zapoznane. A i teraz nawet, pomimo, że na każdych zawodach, przy coraz trudniejszych warunkach, są coraz lepsze wyniki, stosunkowo mało przybywa nowych zawodniczek. Powodem tego jest i małe zrozumienie sportu strzeleckiego wśród kobiet i to, że sport strzelecki jest dosyć kosztowny, trening zabiera dużo czasu. Dlatego też w pierwszym rzędzie żeńskie obozy letnie powinny dostarczać nowych sił strzeleckich i być rozsadnikami sportu strzeleckiego.

Wobec zbliżającego się okresu obozów letnich, które zgrupują w r. b. napewno niemniejszą ilość uczestniczek, niż w roku ubiegłym (było ich około 900), wartoby zwrócić uwagę przyszłych zwycięzczyń w zawodach strzeleckich na ten okres, gdzie warunki do treningu strzeleckiego są zapewne najłatwiejsze.

Słuchaczki na obozach mają dość wolnego czasu i zdarza się, że często w wolnych chwilach zajmują się dyskiem, oszczepem, piłką, rzadziej, łukiem, a prawie nigdy strzelbą. Dlaczego ten nieszczęsny karabinek jest na szarym końcu? Gdzie, jak gdzie, ale na obozach możność treningu strzeleckiego powinna być należycie wykorzystaną. Słuchaczki nie mogą się tłumaczyć tem, że mają mało czasu, ani tem, że nie mają pieniędzy na amunicję, gdyż czas jest, a amunicję dostają albo zupełnie darmo, albo za minimalną opłatą, broń zaś mają na miejscu.

Władze kierownicze obozów powinny zwrócić większą uwagę na sport strzelecki, poza obowiązującą ilością godzin, przeznaczonych na strzelanie.

Nie mówię tu o wszystkich słuchaczkach, żeby strzelały, pomimo np., że mają słaby wzrok lub z innych poważnych względów strzelać nie mogą. Idzie mi o te słuchaczki, które są chętne, lecz początkowo, czy to wskutek braku zrozumienia ,czy też zachęty, nie chcą gorliwie zaczynać nowego sportu.

Mam wrażenie, że przy należytem zorganizowaniu strzelań w godzinach wolnych każda z przyjemnością odda 10 strzałów dziennie, a po dwóch, trzech coraz udatniejszych próbach, poczynione postępy zachęcą ją do dalszego treningu. W następstwie czego przeważna część niewiast wyniesie z obozu zamiłowanie do tego sportu i będzie go kontynuowała i propagowała w swem środowisku.

S.

CZ. ŻELAZNY.

SPORT STRZELECKI MIĘDZYNARODOWY

Trzydzieści dwa lat minie w roku bieżącym od daty powstania międzynarodowego Związku Strzeleckiego. Nikt nie zdawał sobie wówczas sprawy poważnej z organizacji tego Związku, liczącego dzisiaj w swem gronie 25 państw. Czyżby dziś miał ten Związek tak ogromne znaczenie, że z roku na rok wstępuje doń coraz to inne państwo bez względu na międzynarodowe stosunki i położenie? Na to pytanie znajdziemy odpowiedź w zestawieniu rocznem, podanem przez Francois Monod'a, wiceprezydenta francuskiego Związku strzeleckiego w Lyonie, który takie przypisuje międzynarodowym zawodom strzeleckim znaczenie moralne:

a) zbliżenie wzajemne narodów jest faktem niezaprzeczonym; międzynarodowy Związek strzelecki, który w początkach liczył zaledwie 10, —dzisiaj obejmuje 25 państw;

b) rządy ośmiu państw zagwarantowały Związkowi swój oficjalny protektorat;

c) udział w międzynarodowych zawodach strzeleckich, wspólne biesiady, oficjalne przyjęcia — wytwarzają coraz serdeczniejsze i przyjaźniejsze stosunki pomiędzy narodami.

Mając takie podłoże i działając temi metodami od lat 32 międzynarodowy Związek Strzelecki stał się narzędziem pokoju i sprawcą przyjaźni. Tu tkwi jego znaczenie właściwe, którego żadne argumenty obalić nie zdołają. Pojęte bowiem jako sport strzelectwo nie uczy zabijać ani nienawidzieć, ale przez szlachetne współzawodnictwo w strzelaniu niweluje stawiane mu zarzuty. Kto dotychczas nie rozumiał strzelectwa jako sportu, ten z historji jego napewno dowiedzieć się może o jego walorach i racji bytu. Ucząc się strzelania i nauczając strzelectwa — prowadzi się dzieło pokoju, a nie wojny.



Szwedzki komitet organizacyjny międzynarodowych zawodów strzeleckich w roku 1929 w Sztokholmie.

Walczące o pierwszeństwo i nagrody strzeleckie państwa wykazują wybitne tendencje pokojowe, siląc się na wyścig o własnych nerwach i o własnej mocy. Istota walki — na terenie sportowym — zatraca właściwy charakter boju, — i rodzi nowe metody współzawodnictwa, pierwiastki nowych, świeżych sił. Aby naprzód, choćby o jeden punkt!

Otwórzmy karty historji!

We Francji i Szwajcarji istnieją towarzystwa strzeleckie, jak „l'Arquebuse" w Genewie lub „Chevaliers - tireurs" w Chambe'ry, które założone zostały w XV wieku. Ale dopiero w ostatnim stuleciu powstały międzynarodowe zawody strzeleckie, rozwijające się z roku na rok. Pierwsze narodowe zawody, a raczej święto strzeleckie odbyło się w r. 1824 w Aarau; we Francji zaś w Vincennes w r. 1860; w Niemczech w 1862 we Frankfurcie; w Austrji w 1860 r. w Wiedniu; w Rzymie 1890 r.; w Polsce dopiero w r. 1924.

Wszystkie te manifestacje strzeleckie powstawały na podłożu narodowem, ale wszystkie niemal nabierały charakteru międzynarodowego, skoro na nie zapraszano cudzoziemców, goszcząc ich serdecznie. W ówczesnych pismach codziennych czytamy, że np. w Vincennes w r. 1860 obok fenomenalnego pogromcy lwów Jules'a Gérard'a brali w zawodach udział Belgowie, Anglicy, Niemcy i Szwajcarowie. Pierwszą nagrodę w wysokości 10,000 franków w złocie zdobył wówczas Jules Gillion z Mous w Belgji.

Grunt do międzynaroodwych zawodów strzeleckich był więc przygotowywany — choć bezwiednie. Trzeba było tylko inicjatywy Henryka Sillema z Amsterdamu, aby takie zawody oficjalnie zorganizować i przeprowadzić. Sposobność taka nadarzyła się z okazji przygotowywania wtedy, t. j. w r. 1897 francuskich zawodów strzeleckich w Lyonie. Propozycja postawiona przez Sillema, poparta silnie przez ówczesnego wiceprezesa związku lyońskiego, Monoda — została wkrótce zrealizowana. Nastąpiło— dzięki Monodowi — porozumienie pomiędzy związkami Francji, Szwajcarji, Belgji, Włoch, Danji i Anglji i termin I-go międzynarodowego konkursu strzeleckiego naznaczono na 27 maja 1897 r.

Warunki zawodów były następujące: każde państwo, zgłaszające udział, wystawia zespół, złożony z 5 strzelców, z których każdy oddaje 120 strzałów, po 40 w każdej z trzech pozycyj. Broń dowolna — bez szkieł optycznych. Odległość 300 metrów. Tarcza, o średnicy 1 metra podzielona na 5 pierścieni, z czego trzy wewnętrzne koloru czarnego, a dwa zewnętrzne— białego. Maxymalna ilość punktów osiągalnych przez zespół — wynosiła 3000 punktów.

W zawodach wzięło udział 5 państw, z których pierwsze miejsce uzyskała Szwajcarja — 2310 pkt., drugie Norwegja, następne Francja i Holandja, a ostatnie Włochy — 2134 pkt. Najlepszym strzelcem okazał się Franciszek Jullien z Genewy, osiągając 942 pkt. — licząc według 10-pierścieniowej tarczy.

W czasie trwania zawodów, na zebraniu delegatów uchwalono zwołać I kongres międzynarodowy strzelecki — na dzień 17 lipca 1897 roku w Bernie. Na tym kongresie omówiono regulamin zawodów, zmieniono tarcze, z 5 na 10 pierścieni i wyznaczono Turyn, jako miejsce II gich międzynarodowych zawodów strzeleckich.

II zawody — obesłały tylko trzy państwa, a mianowicie Francja, Włochy i Szwajcarja. Mistrzem świata został Paroche — zyskując 936 pkt.

Dopiero w 3-cich zawodach, urządzonych w r. 1899 w Loosduinen, w Holandji wzięło udział 8 państw, z których na pierwsze miejsce wysunęła się znowu Szwajcarja. Mistrzostwo świata uzyskał duńczyk Madsen, zdobywając 943 pkt.

Czwarty konkurs, odbyty w roku 1900 w Paryżu, rozszerzono o tyle, że z inicjatywy Dutfoy z Marsylji wprowadzono pierwsze międzynarodowe strzelania z pistoletu. Warunki dla tych strzelań ustanowiono nastepujące: zespół z 5 strzelców — odległość 50 mtr. tarcza 10 pierścieniowa o średnicy 50 cm.; każdy strzelec oddaje 60 strzałów z pistoletu dowolnego, bębenkowego Do zawodów z broni długiej stanęło 6 narodowości, w których znowu zwyciężyła Szwajcarja, oraz cztery do strzelań pistoletowych. Zwyciężyła również Szwajcarja bijąc Francję, Holandję i Belgję 2271 pkt.

Olbrzymią manifestacją strzelecką stały się piąte z kolei międzynarodowe zawody strzeleckie, zorganizowane przez Szwajcarję w Lucernie.

Następne zawody odbywały się kolejno w Rzymie, w Buenos Aires, w Lyonie, Brukseli. X-te odbyły się w Medyolanie, w czasie których wysunął Holender Van den Bergh propozycję utworzenia stałej komisji międzynarodowych zawodów strzeleckich, a nie jak dotychczas tylko ad hoc doraźnie tworzonej.

Przełomową wyraźnie datą jest rok 1907. Odbywały się wtedy w Zurychu 11-te z kolei zawody, w czasie których, podczas bankietu, Merillon, przewodniczący Komitetu organizacyjnego zawodów międzynarodowych i prezes „Związku Towarzystw strzeleckich Francji" — podał myśl zorganizowania Międzynarodowego Związku Strzeleckiego. Propozycję przyjęto entuzjastycznie i uchwalono utworzyć t. zw. „Międzynarodowy Związek federacyj i towarzystw narodowych strzeleckich" w celu nawiązania łączności i zacieśnienia węzłów braterskich pomiędzy wielkiemi federacjami strzeleckiemi.

rytorjach związków strzeleckich, ćwiczących bronią wojenną. W ten sposób chciano zapobiedz tworzeniu się związków tajnych.

Propozycję przystąpienia do Związku otrzymała również Odrodzona Polska. Na kongres, rekonstruujący Związek wyjechała z Polski delegacja w osobach płka Adama Koca z ramienia M. S. Wojsk. i prezesa Związku Strzeleckiego d-ra Kazimierza Dłuskiego. Kongres odbył się w Paryżu dnia 16 kwietnia 1921 r. przy udziale przedstawicieli 13 państw, a między niemi oprócz Polski wzięli udział delegaci ministerstw wojny: Grecji, Japonji, Hiszpanji, Portugalji, Stanów Zjednoczonych i Szwajcarji.



Hotel w Saaltsjöbaden koło Sztokholmu, w którym odbędzie się w b. r. Konferencja Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

Do związku przystąpiło 17 państw, prezesem obrano Merillona, a wiceprezesem Gerstle'go z Austrji. W ten sposób powstał międzynarodowy Związek Strzelecki, który do czasu wybuchu wojny światowej przeprowadził jeszcze 7 dorocznych międzynarodowych zawodów strzeleckich. Ostatnie zawody przedwojenne odbyły się w Vyborgu w Danii w r. 1914.

W r. 1915 rozwiązano Związek, gdyż do wojny stanęły należące do Związku państwa.

Sześcioletnia, wywołana wojną, przerwa nie zaprzepaściła rozwiązanego koniecznością dziejową — Związku. Inicjator i twórca jego— Merillon wystąpił bowiem w roku 1920 do dawnych członków, neutralnych i nowopowstałych państw z propozycją rekonstrukcji Związku. Do udziału nie zostały zaproszone te państwa, które na podstawie powojennych układów międzynarodowych przyjęły na siebie obowiązek nietworzenia na swych te-

Pisząc o tym kongresie — tak mówi o nim płk. Koc:

„Otwierając zjazd i witając poszczególne delegacje, pan Merillon specjalnie w kilku dłuższych zdaniach podkreślił swą wdzięczność dla p. Ministra Wojny w Polsce za przysłanie swego delegata na zjazd. upatrując w tem docenianie przez niego ważności idei międzynarodowego wyszkolenia strzeleckiego. — Wogóle delegacja polska spotkała się z jaknajbardziej serdecznem przyjęciem. Inicjatywa polskiego delegata d-ra Dłuskiego, jego wielkie zrozumienie całokształtu prac spowodowało duże zainteresowanie się sprawami strzeleckiemi w Polsce. Okazało się bowiem dowodnie na forum międzynarodowem, że sformułowania polskie były zawsze głęboko istotne i że akcja strzelecka w Polsce nietylko że nie pozostaje w tyle za innymi narodami—lecz wnosi wartości trwa-

łe do ideologji międzynarodowego ruchu strzeleckiego. Jest to dużą i bezsprzeczną zasługą d-ra Dłuskiego".

W dowód uznania za pełne inicjatywy zachowanie się d-ra Duskiego, delegaci narodów uprosili go, by w ich wszystkich imieniu podziękował p. Merillon za zwołanie zjazdu.

Po złożeniu wieńca, na wniosek delegacji polskiej, na grobie francuskiego Nieznanego Żołnierza, delegaci 13 państw uchwalili statut międzynarodowego Związku Strzeleckiego. Zadaniem jego jest stworzenie węzłów braterstwa między wielkiemi federacjami strzeleckiemi wszystkich zaprzyjaźnionych narodów:

a) przez odnowienie pomiędzy nimi stałych stosunków dla wymiany myśli, a to w celu rozwoju wspólnego dzieła;

b) przez zapewnienie zaprosin i udziału w wielkich międzynarodowych zawodach strzeleckich;

c) przez podtrzymywanie wielkich zawodów międzynarodowych strzeleckich, istniejących od 1897 roku i kierowanie nimi;

d) wogóle przez użycie wszelkich środków, któreby zachęcały i dopomagały do stworzenia i zacieśnienia pomiędzy strzelcami węzłów serdecznego koleżeństwa, opartych na miłości ich własnej ojczyzny i szacunku dla cudzej.

Siedzibą zarządu Związku jest Paryż. Po śmierci Merillona, prezesem Związku został obrany w roku 1927 p. Carnot.

Zrekonstruowany Związek przeprowadził w r. 1921 zawody strzeleckie w Lyonie, w następnym roku w Medyolanie,—potem w Camp Perry, Bernie, w St. Gallen, a w r. 1927 w Rzymie.

Polska brała udział w zawodach dopiero 2 razy. Po raz pierwszy w r. 1924 w Reims, gdzie nie bardzo naszym poszczęściło się zawodnikom, gdyż na 13 państw, uczestniczących w zawodach z pistoletu — polscy strzelcy uzyskali ostatnie miejsce. Lepszym w skutkach okazał się występ naszej drużyny reprezentacyjnej w Rzymie w r. 1927, gdzie z pistoletu na 8 państw uzyskaliśmy 7-me miejsce, a z broni długiej dowolnej na 10 państw — 9-te miejsce bijąc świetnie przygotowaną drużynę czechosłowacką 336 punktami więcej.

W r. 1928 udziału czynnego Polska nie brała ograniczając się jedynie do wysłania delegacji w osobach płka dypl. Weckiego, mjra rez. Kierzkowskiego i kpt. Żelaznego. Przyjęcie delegacji w Loosduinen, gdzie się zawody odbywały, było bardzo serdeczne. Kilkakrotne owacje na cześć Polski były przez gościnną prasę holenderską szczerze i życzliwie komentowane. Delegaci wynieśli z Holandji wiele doświadczeń oraz to przekonanie, że na terenie międzynarodowego sportu strzeleckiego dokonuje się wielkie dzieło bratania się poszczególnych narodów.



Gmach parlamentu w Sztokholmie (na lewo).

Na konferencji, odbytej w r. ub. w dn. 20 lipca, w której wzięli udział przedstawiciele 15 państw, ułożono terminarz dorocznych, kolejnych zawodów międzynarodowych strzeleckich, a mianowicie: w dniach od 7 do 18 sierpnia b. r. odbędą się zawody w Sztokholmie. w roku przyszłym w Belgji, a w roku 1931 w Polsce (wniosek z 1927).

Jak niezmierną wagę przykładała Szwecja do tych zawodów, świadczą jej przygotowania, prowadzone od 2-ch lat z wielkim zapałem i dużym nakładem pieniężnym. Czytamy również w prasie zagranicznej o intensywnych przygotowaniach w Belgji, jedynie u nas prawie nic się nie czyni. Wprawdzie P. U. W. F. i P. W. przygotował już plan pracy w tym kierunku i wspólnie z Komendą Gł. Związku Strzeleckiego czyni pierwsze kroki, ale to jeszcze wszystko mało w porównaniu do tego, co nas czeka. Trzeba przecież uruchomić olbrzymi aparat personalny, któryby podzielił pomiędzy siebie prace i propagandę, — trzeba poruszyc społeczeństwo i uświadomić je zachęcając do usilnej współpracy, trzeba zgromadzić fundusze (około 1—2 miljonów złotych) dla wybudowania strzelnicy, wynaleźć miejsce na strzelnicę, — opracować plan pracy w detalach, — poinformować prasę polską, — jednem słowem trzeba już zacząć w tym roku śpieszyć się, aby się nie spóźnić i nie skompromitować. Wszak 25 państw ma przybyć na nasze zawody do Polski, wszak tutaj w Polsce po raz pierwszy zdawać będziemy egzamin z naszej sprawności organizacyjno - strzeleckiej. Czas leci!

Nie mniej ważną jest sprawa przygotowania drużyny reprezentacyjnej strzeleckiej na międzynarodowe zawody strzeleckie w Sztokholmie. Jeszcze kilka tygodni dzieli nas od wyjazdu. Nie można zwlekać z solidnem przygotowaniem się do tego występu.

W tym kierunku istnieje wprawdzie ścisła współpraca P. U. W. F. i P. W. ze Związkiem Strzeleckim, ale ciężar pracy powinien spaść na barki społeczeństwa i samych zawodników. Nie stać nas na takie koszta, jakie łożą dzisiaj inne państwa, ale stać nas na pracę i ambicję. Jest to warunek, sine qua non.

Pamiętajcie o treningu do zawodów w Sztokholmie!

Niedawny nasz występ na międzynarodowych zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej w Berlinie dowiódł dostatecznie, że nie brak u nas jednostek, które godnie zaprezentować potrafią barwy polskie na arenie zagranicznej. Zwycięstwo naszego zespołu, w skład którego wchodzili Rutecki, Wąsowicz, Gościewicz, Bobrowski,

Dowkontt Komierowski i Golański, stało się hasłem umiejętnego, racjonalnego treningu strzeleckiego. Mamy prócz wymienionych jeszcze Zaleskich, Borzemskich, Zychów, Bukowskich i t. d., którzy dzisiaj trenują zawzięcie. Skoro więc w lipcu b. r. odbędą się zawody eliminacyjne, powiedzieć będziemy dopiero mogli, kto wejdzie w skład drużyny przygotowawczej i wtedy dopiero zapadnie ostateczna decyzja co do wyboru osób, mających wyjechać do Sztokholmu. Będzie to wielka impreza strzelecka, gdyż po raz pierwszy wprowadzają Szwedzi w program międzynarodowych zawodów strzeleckich oprócz dotychczasowych konkurencyj jeszcze strzelania o mistrzostwo świata z broni małokalibrowej i z broni myśliwskiej.

Międzynarodowe bowiem zawody strzeleckie, jakie odbyły się z broni małokalibrowej w dniach od 6 — 9 lutego w b. r. w Berlinie, nie należy uważać jako zawody o mistrzostwo świata. Tam bowiem rozgrywały się zawody o mistrzostwa Europy, które zdobyła Szwecja ze swym Ole Ericksonem na czele. Polska, biorąc w nich udział, dała się odrazu poznać jako silna, nie do lekceważenia, rywalka w strzelaniu małokalibrowem. Wszak do zawodów stanęli najtęższi strzelcy świata: Anglicy Szwedzi, Duńczycy i Niemcy. Polska wyszła na 3-cie miejsce, bijąc Danję, mistrzynię w strzelaniu małokalibrowem.

Nie od rzeczy będzie objaśnić jeszcze — rolę Niemiec w opisywanych zawodach małokalibrowych.

Jak z tablic, wywieszonych dla orjentacji zwiedzających wystawę strzelecką z okazji „zielonego tygodnia" w Berlinie, wynika, — Niemcy mają od dawna silnie rozwinięty małokalibrowy sport strzelecki. Imponująca cyfra 600,000 małokalibrowców, 15 fabryk broni i 5 fabryk amunicji małokalibrowej — świadczą, że sport strzelecki jest istotnie sportem powszechnym. Nic więc dziwnego, że Niemcy pokusili się o założenie międzynarodowego Związku Strzeleckiego broni małokalibrowej, do którego przystąpiły w charakterze założycieli i Duńczycy i Szwedzi. Przewodnią myślą tego nowego międzynarodowego Związku jest dążność do zcalenia pod jednem zwierzchnictwem wszystkich federacji małokalibrowych, by w ten sposób zmusić międzynarodowy Związek Strzelecki do większego zainteresowania się tego rodzaju strzelaniem.

Na konferencji, odbytej w dniach 1 i 5 lutego b. r. w Berlinie doszło do pierwszego w tym kierunku porozumienia między poszczególnemi państwami, do których należy również Polska. Postanowiono rozesłać do wszystkich państw ankietę celem otwartego wypowiedzenia się. czy i o ile taki związek ma rację bytu i jak pojmować należy współpracę obydwóch międzynarodowych związków.

Polacy wypowiedzieli już swe przekonania w tym duchu, że każdy rodzaj strzeleckiego sportu powinien mieć szanse i równe prawa rozwoju bez szkody dla drugiego; nad rozwojem wszystkich rodzajów powinien zaś czuwać jeden wspólny zarząd, mający w swem łonie kierowników poszczególnych gałęzi strzelectwa, a więc: broni długiej, małokalibrowej, krótkiej i myśliwskiej.

Niemcy, które podjęły tą inicjatywę, mogą być pewne, że sport strzelecki, wolny od wszelkich podejrzeń politycznych rozwijać się będzie niezależnie od wyników, któreby chciały bieg jego hamować w sposób tajemniczy. Dostatecznych wyjaśnień udzieli im międzynarodowa konferencja, która odbędzie się w sierpniu b. r. w Sztokholmie.

Być może, że rok przyszły, a może dopiero następne przyniosą nam wieści o utworzeniu międzynarodowych związków strzeleckich dla pistoletów i dla broni myśliwskiej. Wtedy nastąpi ogólna centralizacja kierunków i zjednoczenie wszechstronne miłośników sportu strzeleckiego.

W każdym jednak razie stwierdzić należy, że międzynarodowy sport strzelecki zajmuje dziś poważną dziedzinę zajęć obywateli świata, wśród których Polacy nie małą odgrywają wzgl. odegrają dopiero rolę.



Widok goólny m. Bellinzona w Szwajcarji, gdzie w b. r. odbywają się uroczystości i zawody strzeleckie.

Polski sport strzelecki kroczy ku zjednoczeniu, bo oto przygotowuje się organizacja Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich, Łowieckich i Łuczniczych.

TERMINARZ STRZELECKI:

29 i 30 czerwca b. r — zawody otwarcia Polskiego Związku Broni Małokalibrowej;

13, 14 i 15 lipca — zawody eliminacyjne w Warszawie do zawodów eliminacyjnych w Toruniu;

25, 26 i 27lipca — eliminacja zawodników w Toruniu do międzynarodowych zawodów strzeleckich w Sztokholmie;

7 — 18 sierpnia — międzynarodowe zawody strzeleckie;

21, 22 i 23 września — narodowe zawody strzeleckie w Warszawie (z broni małokalibrowej, krótkiej i syśliwskiej).

Sport strzelecki wśród chłopców w Zurychu

Cezet.

Zawody strzeleckie dla chłopców w Szwajcarji nie są ostatnią nowością. Miejscem takich zawodów były i są do dnia dzisiejszego miasta szwajcarskie, a w szczególności Zurych, Thun, Burgdorf, Berno, Lucerna i in. Odbywały się zaś zawsze pod nadzorem starszych strzelców na t. zw. gminnych placach strzeleckich — przeważnie w dnie świąświąteczne i niedziele.

Właściwy rozwój sportu strzeleckieko wśród chłopców datuje się od 15-go wieku i to w Zurychu, gdzie już wtedy dla przedpoborowych wprowadzono obowiązkową naukę władania bronią. Chłopcy tak się zapalili do tego „sportu", że władze zurychskie zmuszone były ostudzić ten zapał nadmierny wprowadzeniem zakazu strzelań wewnątrz murów miasta. Od tego czasu zaczęto budować strzelnice poza bramami miasta, a chłopców zaczęto wcielać do związków strzeleckich, którym powierzano obowiązek organizowania zawodów strzeleckich dla chłopców.

Zawody te, urządzane zazwyczaj w okresie powielkanocnym, polagały na strzelaniu przez chłopców z odległości 15 kroków do tarczy pierścieniowej, zrobionej z gliny. Okres ćwiczeń strzeleckich, przeplatanych ćwiczeniami fizycznemi, trwał aż do jesieni, t. j. do t zw. strzeleckich świąt młodzieży.

Po wojnie 30-letniej zaczęto już ćwiczyć chłopców 9 — 12 letnich w sztuce władania bronią. Uczono również dobrej postawy, posłuszeństwa oraz poczucia ładu i porządku. Naukę rozkładano na cały okres wakacyjny, na który sprowadzano do Zurychu specjalnych instruktorów z innych miast. Z biegiem czasu naukom tym oddawać się musieli również studenci, aby i oni z wprawy nie wychodzili. Przy końcu wakacyj — zwykle w ostatni poniedziałek wakacyjny — urządzano zawody strzeleckie dla pilnych uczestników ćwiczeń wakacyjnych. Były one prawdziwem świętem młodzieży i ludności zurychskiej. Sypały się wówczas nagrody od rożnych dostojników miejskich, śpiewaków, radnych i kupców. Największą jednak wartość posiadały nagrody oficjalne w postaci dwóch zurychskich, srebrnych talarów dla dwóch najlepszych strzelców-chłopców.Aby jedną z tych nagród zdobyć, trzeba było trafić w sam środek tarczy. Kto trafił poza centrum, mógł otrzymać t. zw. półgulden zawieszony na biało - niebieskiej wstążce. Kto zaś żadnego nie uzyskał miejsca, był przez miejscowych błaznów wyśmiewany, a nawet chłostany dyscypliną.



Skauci hiszpańscy biorący udział w zawo dach strzeleckich w Cartagena.

Największy rozwój sportu strzeleckiego wśród chłopców w Zurychu przypada na wiek 18-ty, kiedy założony został korpus kadetów.

Od r. 1848 następuje okres racjonalnego treningu i systematycznych ćwiczeń strzeleckich na przedmieściu Zurychu, Sihlhölzli, dokąd przeniesiono strzelnicę. Program zawodów został zreformowany i rozszerzony na korzyść zawodników. W myśl tego programu każdy chłopiec w wieku 6 — 14 lat, uczęszczający do szkoły, miał prawo oddać jeden strzał z karabinu. Później ilość strzałów zwiększono do 5, które zawodnik obowiązany był oddawać z postawy leżącej do tarczy 6-pierścieniowej, z polem czarnem o średnicy 40 cm. Program ten utrzymał się aż do dnia dzisiejszego i zyskał wielu zwolenników, jak wskazuje poniższa statystyka. Ocena wyników następuje według ilości osiągniętych punktów i ilości celnych strzałów. Maksymalna ilość punktów: 35. Oprócz nagród wartościowych otrzymują zawodnicy jeszcze odznaczenia i tak:

za 35—30 pkt. dyplom honorowy i srebrny medal,

za 29—28 pkt. dyplom honorowy i bronzowy medal,

za 27—15 pkt. dyplom honorowy.
za 14—10 pkt. posrebrzany żeton.
za 9—2 pkt. bronzowy żeton.

Nagrody wartościowe otrzymują ci zawodnicy, którzy uzyskają conajmniej 15 punktów.

W roku 1927:

2	chłopców	—uzyskało	po 32 pkt
8	„	„	„ 30 pkt.
12	„	„	„ 29 pkt
19	„	„	„ 28 pkt

W roku 1928:

10	„	„	„ 32—30 p.
24	„	„	„ 29—28 p.
1630	„	„	„ 27—15 p.

Strzelało ogółem 2625 chłopców, z których 1664 zostało odznaczonych. Zawodnicy strzelali z karabina kadeckiego wz. 97 i amunicją 90/03. Mistrzem na rok 1928 („Knabenkönig") został Henryk Brandenberger (lat 15) 32 pkt., na II miejscu Józef Liener — 15-letni — 31 pkt., na III miejscu Paweł Meyer — 15-letni — 31 pkt.

W dniu zawodów sklepy w Zurychu były po większej części zamknięte, ludność niemal cała świętowała, — w bankiecie wzięło udział 400 osób z różnych sfer. Młodzież szkolna była zwolniona od nauki (zawody odbywały się przez 2 dni, t. j. niedzielę i poniedziałek), rodzice zaś przypatrywali się zawodom z zainteresowaniem.

Tak jest w Zurychu i w innych miastach szwajcarskich.

A u nas? Na palcach policzyć chyba można rodziców, którzy napędzają, lub conajmniej nie wzbraniają swym synom strzelania w jakiem mieście. Bo na wsi mowy o tem niema. Tak samo nie trudno byłoby wyliczyć te szkoły, w któ-

Zwiedzając P. W. K. w Poznaniu, ucz się odróżniać własną od cudzej pracy!

Tam wszystko jest Twoje!

rych istnieją strzelnice, albo kluby strzeleckie. Czyżby nie można było założyć w każdej szkole małego choćby klubiku? Zawsze przecież znajdzie się pewna ilość uczniów, którzy chętnie zabiorą się do strzelnictwa, — w każdej szkole, przynajmniej męskiej, znajdzie się nauczyciel, któremu nie obcy jest karabin albo karabinek... Sekcja gotowa,—trzeba teraz zakupić 2 karabinki, amunicję i wyrysować tarczę. O miejsce zasłonięte nie trudno... Strzelnica gotowa. A potem... za kilka miesięcy zawody, nagrody, dyplomy, radość, zadowolenie i korzyść. Z małych strzelców wyrosną sprawni strzelcy-obrońcy.

Nic więc dziwnego, że Szwajcarzy zwyciężają na arenie międzynarodowej, że nikt im dorównać nie jest w stanie, bo w żyłach narodu szwajcarskiego płynie krew pra-strzelców, bo tam, w Szwajcarji, nietylko szkolą, ale przedewszystkiem wychowują strzelców od urodzenia niejako. Broń jest najlepszą zabawką chłopca i chlubą obywatela... a zawody są świętem strzeleckiem całej ludności. Wystarczy przypatrzeć się pogodnej i wesołej twarzy Szwajcara, aby w nim wyczuć „tryskające zdrowie" i żelazne nerwy.

Zrozumieli to Finlandczycy i poszli wzorem Szwajcarów, wprowadzając do szkół przymusowe strzelanie.

Zrozumieli Szwedzi... i dziś są niebezpiecznymi rywalami swych mistrzów szwajcarskich.

A my?...

Skoro zrozumieliśmy już, zatem do pracy strzeleckiej wśród młodzieży z tem przeświadczeniem, że ambicja narodowa nie pozwala nam iść nadal na szarym końcu. Przecież jesteśmy Polakami!



Polacy zagranicą biorą także udział w zagranicznym ruchu strzeleckim, uczestnicząc w różnych imprezach strzeleckich.

Cz. Ż.

HOLANDJA

Cudzoziemcowi, przybywającemu do Holandji rzucają się w oczy morze, drzewa, kwiaty i ludzie. Morze, zagrażające ciągle Holandji swym zalewem, morze, które zdołało już przed setkami lat zmusić mieszkańców do budowy zapór zabezpieczających kraj przed wdarciem się wody — przedstawia się zwiedzającemu w różnych odmianach. Raz jako nigdy nienużąca gra fal oceanicznych, innym razem jako spokojna toń morska, gdzieindziej znowu jako ujarzmiona masa wód, szczególnie na południu kraju. Słowem Holandja — nawet w głębi kraju — przedstawia krajobraz wybrzeża morskiego. Uwagę cudzoziemca zwracają ciągle to majestatyczne ujścia wielkich rzek,— to znów wielkie sztuczne kanały, służące do nawadniania suchych okolic, — to wreszcie dumne widoki portowych miast, w których podziwiać trzeba wytrwałą pracę niezmordowanych mieszkańców tego nadmorskiego kraju. Ponadto morze wycisnęło bezpośrednio własne piętno na Holendrach. Holandja posiada starożytną, przywiązaną do swych tradycji, strojów i zwyczajów ludność rybacką.

Słynne są na cały świat wiatraki, dziś coraz więcej nieczynne, witające zdaleka zwiedzających. Ryby i kwiaty — to dalsza holenderska specjalność. Nie obcą jest również wiadomość, że Holandja należy do tej małej ilości państw, które szczycić się mogą dobrem współżyciem i przyjaznymi stosunkami z mieszkańcami kolonji. Szczególnie w Hadze, gdzie odbywały się w ub. r. międzynarodowe zawody strzeleckie i gdzie chętnie na starość osiadają stali podróżnicy do Indyj, — nierzadko spotkać można małżeństwa holendersko - azjatyckie (mieszane).

LASY I KWIATY.

Holandję — śmiało zaliczyć możemy do krajów zadrzewionych; okolice Hagi, Utrechtu, Gelderlandu, Drenthe, Limburga i Fryzji rosną duże lasy Buk, brzoza, dąb i olsza panują na równi z jodłą. Już Haski lasek i park wassernaarski niedaleko Hagi czynią wrażenie wolnej flory, jaką jedynie w Anglji, t. j. w kraju najlepszej kultury drzewnej lub w Kalifornji widzieć można.

Obok jodeł i brzóz rzucają się w oczy rozliczne barwy holenderskiego kwiecia. Już w marcu ciągną ulicami rzędy przekupniów z olbrzymimi koszami na plecach lub na wózkach, napełnionymi pierwszymi hyjacentami, tulipanami i narcyzami, które przez zimę wypielęgnowali w inspektach. Następny miesiąc — kwiecień — to trzydziestodniowe święto kwiatów, tworzących olbrzymie dywany, rozłożone na polach pomiędzy miastami Haarlem i Leiden. Z tego słynie Holandja na cały świat i nikt się nie dziwi, gdy drzewa później od nich zakwitają

Mniej sławne, choć pięknością tulipanów dorównywujące jest kwiecisko rododendronów w Boaskoop koło Gonda. Najwspanialsze pola róż ciągną się wzdłuż kolei Harlem — Aalsmeer. Najwięcej zaś róż oglądać można w pierwszej połowie września w prywatnych ogrodach, licznie po całej Holandji rozłożonych

STROJE.

A woda i rzeki? — Cóż to za bogactwo?! — A stare budynki i samo wybrzeże morskie? Kto chce mieć wyobrażenie o piękności Holandji, wystarczy, gdy zobaczy kilka krajobrazów, gdy spojrzy na

kilka tylko miast. Kto chce jednak poznać Holandję, powinien poznać mieszkańców z ich strojów, zwyczajów i zachowania się. Zwłaszcza stroje holenderskie przypominają barwność pól, zamiłowania mieszkańców. Rybacy od Edamu aż do Wolendamu noszą szerokie (dwu lub trzykrotnie) spodnie, — wieśniaczki z okolic Middelburga lubią zdobić głowy gwiaździstemi nakryciami, — andrusa z wieczornych ulic Rotterdamu lub Amsterdamu poznać można po jego czapce sportowej, — a poważnego kupca po dzwoniastym, sztywnym kapeluszu, małego tylko żydka po jego jarczmarcznych „portugalskim akcentem" wykrzyknikach. Barwność, koloryt na każdym kroku. Taki to już kraj.

ZWYCZAJE I OBYCZAJE.

Wejdźmy teraz na chwilę do innych sfer. W restauracjach czy kawiarni nigdy żaden kelner nie zdobędzie się na poufały ton względem nieznanego gościa lub obcokrajowca. Lekarz, duchowny czy uczony nie wyrażają swego niezadowolenia gdy się ich weźmie za kupca, inżyniera lub oficera. Ale—i Holendrzy nie są bez „ale". Chciwi na napiwki, lubią drogo sprzedawać swój towar lub jedzenie. Nic tam nie obejdzie się bez datków. W kościołach każdy modlący się musi płacić, skoro chce się modlić w kościele: na światło, obsługę, administrację, sprzęt i t. d. A gdy nabożny lub zmęczony cudzoziemiec przez omyłkę zajmie miejsce w ławce, zaraz jakiś kollektant wyciąga od niego podatek za siedzenie (20 do 25 cn.). Holendrzy lubią i cenią pieniądz. Wszystko przeliczają na pieniądze. Zda się, że ich myśli o ojczyźnie są również zwaloryzowane. Stąd utarło się przysłowie: im bogatszy jesteś, tem bogatszy twój kraj. Sentyment znany im jest wówczas, gdy brzęczy, gdy ma wartość widoczną.

Dajmy jednak materjalizmowi halenderskiemu spokój. Zaglądnijmy w inne dziedziny, — a na chwilę szepnijmy coś niecoś o samym państwie jako takiem. Wiadomo nam, że Holandja jest starą monarchją. Kochają Holendrzy ten ustrój i swoją królowę ubóstwiają. Nic im to nie przeszkadza utrzymywać sąsiedzkie stosunki z ościennemi republikami. Mniej się lubią z Belgami ale do zatargów nie dochodzi.

Holandja jest jeszcze tym krajem, który z pośród wszystkich innych najwięcej zdobył nagród Nobla z dziedziny przyrody. Holender bowiem zna swój kraj najdokładniej, jest świadomy jego małych rozmiarów; ale też i dlatego sam chętnie wyjeżdża zagranicę, aby o najciekawszych rzeczach jak najprędzej się dowiedzieć. To też holenderskie dzienniki zawierają zawsze najścislejsze wiadomości z całego świata.

W czasie mojego pobytu w Holandji sam czytałem dokładne wiadomości z Polski, a nawet, jak się później sprawdziło, wcześniejsze, niż w polskiej prasie.

Bardzo szeroko rozpowszechniony jest sport kolarski, chociaż i inne gałęzie sportu nie są zaniedbabywane. Prawie co niedzielę urządzane bywają na wspaniałych drogach — biegi kolarskie przy intensywnym udziale ludności. Ale też nigdzie może w świecie niema tylu „radlerów", co w Holandji. Wystarczy stanąć np. w Hadze o godz. 7 m. 30 rano lub w godzinach popołudniowych na głównej arterji miasta, aby się przekonać, że co czwarty mieszkaniec (na 400,000 mieszkańców) jeździ na rowerze. Nie dość na tem; na jednym nawet rowerze jedzie nieraz cała rodzina (tandem — posiadającym dwa kosze przedni i tylny — pomieścić może małżeństwo z dwojgiem dzieci).

A JEDNAK NAJMILSZĄ JEST NASZA OJCZYZNA!

Powróćmy jeszcze do wspomnianej już wyżej drożyzny. Życie w Holandji nie jest tanie. Ceny, żądane za pokój gościnny, za jedzenie w restauracji, za usługi i fryzjera, za wstęp do lokali rozrywkowych, — wahają się zawsze według najwyższej dla nas niebardzo dostępnej skali. Srogą nauczkę ponosi w swej kieszeni, kto w eleganckiej amsterdamskiej lub schewenningowskiej restauracji każe sobie podać na II śniadanie wina burgandskiego na które rzadko pozwolić sobie może nawet średnio zamożny Holender. Trzeba dodać, że Holendrzy nie lubią mało jeść. Zdziwiony tą mnogością potraw cudzoziemiec wkrótce sam się nie spostrzeże, jak prędko do tej mnogości sam się przyzwyczai. Holendrzy — wolą zamiast mięsa jeść lżejsze potrawy: mleko, masło, ser, chleb, cacao i jaja. Te potrawy muszą wchodzić w skład porannego programu gastronomicznego. Na menu również to samo tylko w większej ilości. A gdy do obiadu zasiądzie rodzina nieliczna, olbrzymi stół ledwie pomieścić zdoła zastawę, pełną przeróżnego jedzenia. Cudzoziemiec początkowo dziwi się, — z czasem i to dosyć prędko przestaje się dziwić i sam z apetytem wszystko „zamiata".

Słowem — Holandja jest krajem ciekawym — i warto go zwiedzić. Po powrocie z podróży długi czas — jest co opowiadać —o morzu, drzewach, kwiatach i ludziach. Nawet o śledziu holenderskim nikt wtedy nie zapomni.

Pamiętajmy, że w r. 1931 odbędą się w Polsce międzynarodowe zawody strzeleckie.

Potrzeba trzech rzeczy:

1) DOBREJ WOLI;
2) PIENIĘDZY;
3) PRACY.

Dobra wola — będzie matką organizacji, — pieniądz środkiem do pracy i propagandy, a praca — egzaminem naszej dojrzałości obywatelskiej.

Bez tych trzech rzeczy nie może być jedna rzecz!

A jednak — ona musi być i będzie!

Mjr. dr. Felsztyn Tadeusz

DZIAŁANIE POCISKU W CELU

(Dokończenie).

Mimo to jednak pocisk ołowiany jest typem przestarzałym. Siła jego przebicia jest dla grubszej zwierzyny (np. klimatu podzwrotnikowego) zbyt mała. Miękkość jego nie pozwala na nadanie mu zbyt wielkiej szybkości, a tem samem i na małe czasy przelotu i płaskie tory, jakie są konieczne dla zwalczania szybkobieżnej zwierzyny na odległościach 200 m.

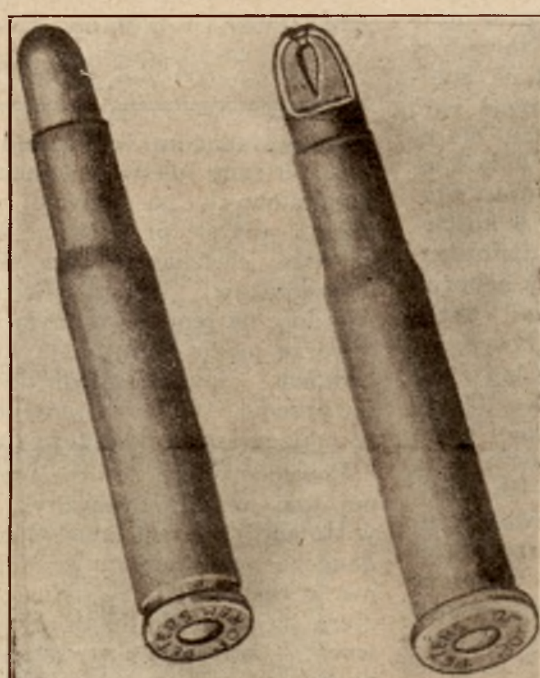
Wreszcie, większy skutek da się osiągnąć — wobec ograniczenia szybkości — jedynie większym kalibrem, co zwiększa odrzut broni w sposób nieproporcjonalnie duży

Dlatego też nowoczesne pociski są wszystkie zaopatrzone w płaszcz stalowy, melchiorowy, lub podobne. Ostatniemi czasy rozpowszechniły się w Ameryce t. zw. płaszcze „Lubaloy" (skrócenie z „lubrificating aloy" — czyszczący stop), z stopu dość twardego, by zezwolić na duże szybkości nowoczesnych pocisków, z drugiej zaś strony o takim składzie, że nie pozostawia on żadnych pozostałości metalicznych, jakie w dość dużej ilości osadzają się w gwintach po pociskach o płaszczu stalowym, a zwłaszcza melchiorowym.

Pocisk płaszczony ma jednak tę stronę ujemną, że siła jego nie daje się w pełni wykorzystać; zdolność jego przebicia jest bowiem tak duża, że gładko przechodzi przez ciało i że tem samem o żadnem grzybkowaniu nie może być mowy. O ile więc pocisk taki nie trafi w kość, lub przy bardzo dużej szybkości (ponad 600 m/sek.) nie trafi w jakie narzędzie miękkie, wywierając — dzięki ciśnieniu hydraulicznemu — silne wybuchowe działanie, to skutek jego jest praktycznie żaden. Dlatego też wynik strzelania taką amunicją jest w zupełności zależny od przypadku. Już n. p. pomyłka o 5 cm. przy strzelaniu w serce może całkowicie zmienić skutek strzałów.

By więc powiększyć działanie tych pocisków, stosowano najróżnorodniejsze metody. Historycznie biorąc pierwszemi były pociski „dum-dum", zaopatrzone w płaszcz, przecięty z przodu. Pocisk taki, uderzając w ciało, rozdziela się po przebyciu pewnej przestrzeni. Cięższy rdzeń, łatwiej pokonując opór (dzięki większemu ciężarowi właściwemu) wysuwa się niejako przed płaszcz, który go z przodu nie trzyma i działa tak, gdyby był już pociskiem ołowianym. Grzybkowanie, jeżeli nacięcie ostrza jest właściwe, może być bardzo duże. Do typu takich pocisków należą pociski o otwartem ostrzu („open point"), w których płaszcz ma z przodu wycięty mały krążek, zezwalający przy przebijaniu na wysunięcie się ołowianego rdzenia.

Udoskonaleniem tych pocisków są pociski rozpryskujące się przy uderzeniu (expanding bullet).



Rysunek Nr. 7.



Rysunek Nr. 8.

Zasada ich działania jest następująca (patrz rys. 7, przedstawiający Petersa „M-C Hollow Point Expanding Bullet"). Pocisk, uderzając, zgniata się i rozgrzewa. Powstająca wskutek tego duża prężność zamkniętej w pocisku bańki powietrza, rozrywa płaszcz i rozprzestrzenia pocisk, który dalej grzybkuje swym ołowianym rdzeniem w sposób normalny.

Rys. 8-my przedstawia wygląd pocisku przed strzałem i po uderzeniu w cel.

Jeszcze silnie działa Petersa „Protected Point Expanding Bullet" (rys. 9). Ostrze A ułatwia przebicie. Powstający przytem opór hamuje je po pewnym czasie. Rdzeń ołowiany E, osłoniony koszulką D, naciska na wypełnioną powietrzem komorę B. Sprężone i ogrzane powietrze rozrywa płaszcz C, przyczem koszulka D zapewnia dalsze przebicie rdzenia E aż do chwili, gdy wyjdzie on z płaszcza C tak daleko, że ołów wysunie na zewnątrz. A zatem pocisk, i tak już mocno poszarpany działaniem rozprężenia powietrza B, jeszcze silniej rani przez naturalne ołowiowi grzybkowanie. Równocześnie ostrze A, umocowane silnie w płaszczu C, zapewnia dobre prowadzenie naboi przy powtarzaniu.

Jakie jest działanie pocisku rozpryskującego się, o otwartem

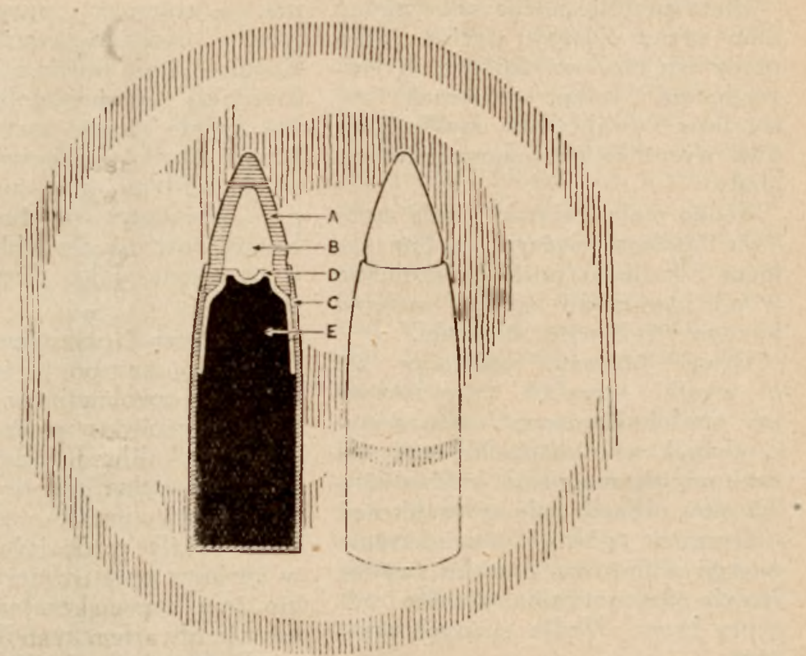
ostrzu, i normalnego, można wywnioskować z fotografij, posiadanych w centrach doświadczalnych.

Działanie pocisku na drzewo sosnowe jest również skuteczne w zjawiskach. Ażeby mieć jasny obraz skutku takiego pocisku warto podać, że kaliber jego wynosi 6.85 mm, podczas gdy dany dla porównania pieniądz ma średnicę 19 mm. Wielkość otworu powstałego wskutek wskutek przebicia może zaświadczyć wyraźnie o skutecznem działaniu tego pocisku.

Działanie takiego pocisku na zwierzynę jest bardzo silne. I tak. Townsend Whelen podaje w American Rifleman, że przy strzelaniu z karabinu 7.62 mm „Magnum", pociskiem Western, szybkość początkowa 820 m/sek. dwa kozły trafione, jakolwiek żadna z większych kości nie została przebita, padły z miejsca. Innym razem łoś wagi 500 kg. trafiony z tyłu, w grzbiet, na wysokości łopatki, padł jak rażony; pocisk przebił 40 cm, rozsypał się, nie przebijając na zewnątrz. Kiedy indziej znów, ten sam myśliwy postrzelił tymże karabinkiem, ale przy szybkości 900 m/sek., czarnego niedźwiedzia, wagi 70 kg. z tyłu pod łopatkę; mimo, iż pocisk wszedł dość niedaleko, bo zaledwie 20 – 25 cm., rozrywając się potem w kawałki, niedźwiedź nie uszedł myśliwemu.

J. R. Mattern podaje wyniki swych strzelań amunicją rozpryskową 6,85 mm Winchester, wagi 8,3 gr. o szybkości początkowej 960 m/sek. Duży kozioł, trafiony z tyłu w serce z odległości 100 m, przebity na wylot, skonał w miejscu; pocisk wywiercił otwór wejściowy 2 cm., wyjściowy 4 cm.

Inny kozioł, trafiony w klatkę piersiową, miał płuca całe rozdarte i padł po przebiegnięciu 400 m. Pocisk rozerwał się na kawałki, przyczem największy, znaleziony pod skórą, ważył 4,7 gr. Niedźwiedź, ustrzelony z odległości 300 m, rozciągnął się odrazu. Inny niedźwiedź, trafiony przez oba żebra, o przebitym stosie pacierzowym, ani drgnął po strzale. Pocisk rozerwał się w kawałki. Innym znów razem pocisk trafił kozła w tył karku, przeszedł przez grube mięśnie i utkwił pod łopatką, rozrywając się w kawałki i odrywając całkowicie mięśnie



Rysunek Nr. 9.

od kości. Największy kawałek rozerwanego pocisku ważył 3,6 gr.

Drugi myśliwy, jak podaje Townsend Whelen, strzelając z takiej samej broni, ale pociskiem Western o ostrzu otwartem, trafił z odległości 135 m olbrzyma łosia, łamiąc mu miednicę. Łoś pobiegł dalej, dopiero drugi strzał, trafiając w serce zabił go na miejscu. Pocisk strzału pierwszego grzybkował tak silnie, że po przebiciu miednicy rozpadł się w kawałki. Drugi strzał złamał żebro po stronie wejściowej oraz obie łopatki, rozwalił serce w strzępy, złamał żebra po przeciwległej stronie i utkwił pod skórą; pocisk rozerwał się w kawałki, tak, że ledwo trzecia część płaszcza była nietknięta. Najcięższy kawałek ważył 20% całego pocisku.

Ten sam myśliwy ustrzelił z tej samej broni innego łosia, z odległości około 190 m. Łoś padł w zaroślach. Myśliwy podbiegł na odległość około 30 kroków i strzelił łosiowi między oczy z pistoletu Colt kalibru 9,65 mm. Strzał ten wskrzesił rzekomo „martwego łosia", który rzucił się na myśliwego. Ten, wystrzeliwszy szybko 3 strzały z sztucera Magnum, ubił szczęśliwie łosia, zanim ten zdążył do niego dojść.

Pierwszy strzał, jak się potem okazało, przebił bok, złamał dwa żebra, wiercąc otwór średnicy około 2 cm i utkwił pod skórą z przeciwległej strony, rozrywając się w kawałki, z których najcięższy miał około 45% wagi całego pocisku. Pomimo to strzał nie był śmiertelny. Trzy dalsze strzały przebiły kark i głowę na wylot, grzybkując prawidłowo i wiercąc bardzo duże kanały postrzałowe.

Te i podobne wypadki wskazują na dużą odporność dzikich zwierząt na rany, ale równocześnie i na wyraźną przewagę pocisków rozpryskujących się nad typem pocisków o ostrzu otwartem.

Oczywiście, działanie pocisku, tak o ostrzu otwartem, jak zwłaszcza rozpryskowego, zależy w dużym stopniu od szybkości, z jaką pocisk uderza. Przy szybkości za dużej, rozerwanie następuje za szybko, pocisk rani powierzchownie, a więc niedostatecznie. Przy szybkości zbyt małej, pocisk rozrywa się mało, lub nie rozrywa się (czy nie grzybkuje) wcale, co znów obniża jego działanie. Dlatego też należy używać pocisków przy tych mniej więcej szybkościach dla jakich zostały skonstruowane. Przy innych szybkościach działanie ich może być dużo mniejsze.

Działanie pocisku zależy od jego energji. Energja ta wyraża się

wzorem $E_p = \frac{p \cdot V^2}{2\,g}$,

gdzie p jest wagą pocisku, a v jego szybkością, g przyśpieszeniem ziemskiem.

Dużą energję można więc nadać albo przez cięższy pocisk, albo przez większą szybkość. Pod tym względem istnieją w sferach teoretyków i praktyków myśliwstwa dwa wręcz ze sobą sprzeczne poglądy.

Jeden z nich, starszy, żąda możliwie dużego ciężaru (a tem samem i kalibru) pocisku, szukając w nim gwarancji zabicia zwierza każdym trafionym strzałem.

Drugi, nowszy, opierając się o wyniki strzelań nowoczesnemi małokalibrowemi sztucerami o dużych szybkościach) woli raczej pocisk mniejszy, kalibru 6—7,5 mm, o bardzo dużej szybkości.

Granicą górną powiększenia energji wylotowej pocisku zawsze będzie dopuszczalna granica odrzutu broni. Wedle znanych wzorów

$$\text{energia odrzutu} \quad E_o = \frac{(p.\ V)^2}{2\ g\ B}$$

Jeżeli przeto energja ta nie ma być przesadnie dużą, to i iloczyn p V nie może być za duży, kładąc tem samem granicę powiększeniu szybkości i ciężaru pocisku równocześnie.

Jeżeli więc stosuje się pociski ciężkie, a nie chce się mieć zbyt małych szybkości, to trzeba się posługiwać bronią ciężką, a więc i nieprecyzyjną przy szybkim strzale. Jeżeli natomiast zmniejsza się wagę broni, to powiększa się odrzut, a tem samem i ujemne jego działanie na celność.

Ten wzgląd przemawiał więc raczej za mniejszym kalibrem. Ale i inne względy przemawiają za nim.

Porównując mianowicie wzór na energję pocisku, widać łatwo, że przy równoczesnem dwukrotnem powiększeniu szybkości i pomniejszeniu wagi pocisku, nie zmienia się energji odrzutu, natomiast energja pocisku zwiększa się dwukrotnie.

To rozumowanie przemawiałoby więc za pomniejszeniem kalibru a zwiększeniem szybkości.

Zwolennicy dużego kalibru przeciwstawiają temu główne argumenty natury raczej sentymentalnej, że przecież dawniej strzelcy używali tylko broni o dużym kalibrze, a małej szybkości, i mieli przytem wyniki nadzwyczajne, które ze zdumieniem powtarzać się będzie z pokolenia na pokolenia, — argumenty oczywiście nieistotne i mogące zaważyć na szali. Kosekwentnie bowiem idąc w tym kierunku, przypomnielibyśmy sobie śmiałe czyny naszych Zbyszków i Maćków idących z siekierą i widłami na niedźwiedzia, a z oszczepem na tura i żądalibyśmy powrotu do wideł, siekiery i oszczepu, jako broni myśliwskiej.

Jeżeli więc pominiemy tego gatunku argumenty, to jedyny isotny zarzut zwolenniców dużego kalibru przeciw nowoczesnej broni o małym kalibrze, a dużej szybkości, sprowadza się do twierdzenia, jakoby pocisk o zbyt małym kalibrze źle ranił, jeżeli nie trafi w życiowy organ zwierzęcia, zbytnio tem samem uzależniając wynik strzału od przypadku.

Wprowadzenie nowoczesnych pocisków rozpryskowych zaprzecza jednak temu twierdzeniu. Poprzednie przykłady morderczych skutków pocisku 6,85 mm, świadczą wyraźnie na korzyść teorji zwolenników mniejszego kalibru.

Pozatem, co słusznie podkreśla hr. V. de Gama, duży kaliber bynajmniej nie zapewnia — jak to twierdzą fabrykanci, wyrabiający broń o tym kalibrze — zabicia lub przynajmniej ubezwładnienia każdym trafionym strzałem. Na dowód przytacza on przykłady z własnej praktyki myśliwskiej w Afryce.

Raz np celując pod wieczór w serce bawołu, wagi około 500—600 kg, z odległości około 90 m, bronią o kalibrze 11,8 mm (Nitro-Express, dwururka, firmy Holland et Holland), nacisnął przez pomyłkę na oba spusty. Oba strzały padły równocześnie. Bawół, jak gdyby zupełnie nie trafiony, uszedł w zarośla, nie farbując nawet. Dopiero na drugi dzień rano, a więc około 16 godzin po strzale, usłyszał myśliwy charakterystyczne wołanie konającego bawoła. Idąc śladem głosu natrafił na martwego już zwierza i stwierdził, że obydwa jego strzały trafiły poniżej serca jeden około 1 cm, drugi około 5 cm od drugiego. Pociski przeszły przez całe ciało, przebijając arterje, co w ostateczności spowodowało śmierć. Ale choć energia uderzenia obu pocisków przekraczała 8-mio krotną wagę zwierzęcia (w miarach angielskich), to mimo to jednak bawół ani nie został „zabity na miejscu", ani też „obezwładniony, zezwalając na następny strzał", jak to chętnie nieraz głosi reklama sztucerów o dużym kalibrze. Przykład ten bynajmniej więc nie świadczy o tem, by duży kaliber stanowił „polisę ubezpieczeniową na życie", jak w to naiwnie wierzą częstokroć jego zwolennicy.

Innym razem hr. V. de Gama polując na słonia, trafił go tak szczęśliwie, że słoń padł okrakiem po przebiegnięciu 20 — 30 kroków. Chcąc go dobić, zbliżył się myśliwy do niego i, celując w głowę z odległości 5 kroków, oddał 10 strzałów, które nie wywarły żadnego wrażenia na rannym słoniu. Strzały te oddał z boku, ponieważ gęste zarośla, przed któremi padł słoń, uniemożliwiły oddanie najbardziej skutecznych strzałów z tyłu. Dopiero po oczyszczeniu zarośli przez pomocnika mógł hr. V. de Gama oddać dwunasty, tym razem już śmiertelny strzał.

Po tych więc doświadczeniach na pytanie, jaką przy polowaniu na dużego zwierza ma przewagę broń o dużym kalibrze nad nowoczesnemi sztucerami powtarzalnemi, śmiało odpowiada hr. V. de Gama, że **żadnej.** Co więcej, broń ta ma poważne wady, których wymienię wysoką cenę, duży ciężar, silny odrzut i stromy tor. Pomijając chwilowo ten ostatni element należy dodać jeszcze jedno, co słusznie podkreśla hr. V. de Gama, a mianowicie poważne niebezpieczeństwo, jakie pociąga za sobą zbytnia ufność strzelca w rzekomo niezawodny wynik „ubezwładniającego" i „śmiercionośnego" strzału broni o dużym kalibrze.

To zbytnie zaufanie pociąga za sobą strzał nieraz przedwczesny strzał „na los szczęścia", przyczem silny odrzut i duży ciężar broni potęgują jeszcze ujemny wynik niedokładnego wycelowania. Tymczasem niewłaściwie trafiony zwierz uchodzi, lub częstokroć rozwścieklony, rzuca się na myśliwego. A jak słusznie podkreśla hr. V. de Gama, liczba myśliwych, którzy ulegli katastrofie na skutek rozjuszenia zwierza niezręcznym strzałem, stokrotnie przewyższa liczbę tych myśliwych, którzy padli ofiarą niemożliwości oddania strzału.

Strzelec, zaopatrzony w broń o mniejszym kalibrze, a dużej szybkości, mniej ufa śmiercionośnemu skutkowi swej broni, a więcej swej zręczności, strzela więc tylko wtedy, gdy pewny jest wyniku swego strzału, a duża szybkość i mały odrzut walnie ułatwiają mu to zadanie.

Przytoczone więc poprzednio powyżej względy przemawiają wyraźnie za bronią o małym kalibrze, a podane przykłady dużej skuteczności pocisków o kalibrze 6 —8 mm, w porównaniu do często zawodowej skuteczności pocisków o większym kalibrze, zadają kłam twierdzeniu o rzekomo większej pewności i niezawodności broni o dużym kalibrze.

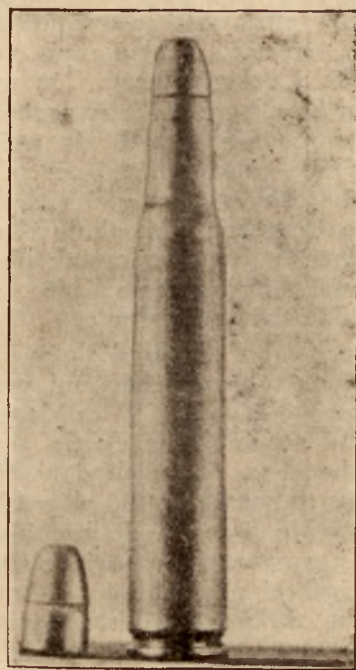
Zresztą broń o kalibrze 6 — 8 mm, ma za sobą już piękne karty w myśliwstwie. Hr. V. de Gama podaje, że sztucerem Mauzera o kalibrze 8,1 mm (jest to kaliber pocisku; jako kaliber broni jest to najprawdopodobniej kaliber 7,9 mm), zaopatrzonym w lunetę, zabił 42 słonie (z których niektóre— jak n. p. słoń na rys. 6 — miały kły ponad 50 kg. wagi), moc bawołów, dwa goryle, hipopotamy, lwy i t. p.

Dane te mogą bezprzecznie wzbudzić zaufanie do broni.

Należy przytem pamiętać, że duża szybkość w znacznym stopniu ułatwia działanie rozpryskowe pocisku. Przy małej szybkości, trudno jest pogodzić konieczne dość duże przebicie z dostatecznem działaniem rozpryskowem pocisku po przebiegnięciu pewnej przestrzeni. Im większa szybkość, tem zadanie lżejsze.

Oczywiście jednak nabój musi być dostosowany do zwierzyny na którą się poluje. Nikt chyba nie będzie strzelał do wrony nabojem, przeznaczonym na słonia.

Jak dalece niezawodne może być, zależnie od konstrukcji, działanie nowoczesnych pocisków rozpryskowych o dużej szybkości, niech świadczy przykład, podany przez Wiliama E. Browninga. Strzelając bronią o kalibrze 8 mm, pociskiem Remington, wagi wagi 5.2 gr., (rys. 10) o ostrzu wydrażonem (szybkość początkowa 850 m/sek.) z reguły zabijał głuszca każdym strzałem. Wrona trafiona takim strzałem, została dosłownie rozerwana w strzępy. Innym razem pocisk, trafiwszy w podstawę piór wrony, rozerwał



Rysunek Nr. 10.

się pod wpływem uderzenia w ten sposób, że kilka jego części weszło w głąb ciała wrony, zabijając ją na miejscu.

Oczywiście tego rodzaju pocisk był zanadto czuły na grubego zwierza. Ale właśnie duże szybkości mają to do siebie, że dają odpowiednią budowę pocisku możność prawie że dowolnego regulowania granic jego czułości; to też właśnie jest ich dużą zaletą.

Zresztą, aby zabić zwierzynę, nie potrzeba bynajmniej dużego kalibru. F. M. Fairbanks opowiada w American Rifleman, że polując na pumy w Kolumbji Brytyjskiej (Kanada), nie używał nigdy innej broni, jak... karabinka 0,22 cala, naboi long rifle, przyczem nigdy mu się nie zdarzało, by trzeba mu było więcej, niż dwa strzały w głowę, aby ubić zwierza.

Broń nowoczesna o dużej szybkości ma jeszcze dwie dalsze zalety, a mianowicie płaski tor i mały czas przelotu.

Porównajmy następujące dane broni starej i nowej.

Dane te najlepiej unaoczni przykład: jeżeli strzelamy do kozła starym pociskiem, to w czasie jego lotu kozioł może przebiec około 20 m, a więc wykonać 3 —5 skoków; przy nowym pocisku przebiegnie ledwo 5 m, a więc niecały skok. W pierwszym wypadku, gdy strzelec przy ocenie odległości pomyli się o — 10 m, to strzał chybi, w drugim, byle kozioł znajdował się nie dalej, niż 380 m od strzelca, zawsze strzał go trafi.

Odchylenie pocisku od linji celowania jest więc w drugim wypadku tak małe, a czas przelotu tak krótki, że strzał dobrego strzelca jest do 275 m prawie zupełnie pewny. Są to granice, o których dawniej trudno było nawet myśleć.

Pocisk o dużej szybkości a małym kalibrze, do tego jeszcze pocisk rozpryskowy ma wreszcie jeszcze i tę zaletę, że jego odbicia są znacznie mniej niebezpieczne, niż odbicia pocisku o wadze większej a mniejszej szybkości. Gdy bowiem szybkość spada do 300 m/sek. pocisk może odbić się pod tak dużym kątem w tył, że wystarczy podwójne odbicie od drzewa, by trafił w strzelca, lub obok stojącego myśliwego. Wypadki te przy dawnych pociskach zdarzały się stosunkowo dość często. Nowoczesne pociski o dużych szybkościach odbicia te prawie całkowicie wykluczają.

Wadą ich jest niewątpliwie płaski tor, który stwarza duże niebezpieczeństwo na dalekiej przestrzeni. Niebezpieczeństwo to istniało i przy dawnych pociskach o donośności 2000 — 2500 m W praktyce zresztą doniosłość 2500 m czy 4000 m nie stanowi żadnej różnicy w bezpieczeństwie amunicji na polowaniu. Jedynie fakt, że dawne pociski, mając tor bardziej stromy, a tem samem i mniejsze pole rażenia, mniej stwarzały szans, by trafić strzelca.

	Kaliber 11,5 mm szybkość 410 m/sek.	Kaliber 6,85 mm szybkość 960 m/sek.
Wysokość toru na 300 yardów (275 m)	74 cm	13 cm
Kąt upadku: „ „	45° (= 13.4 tys.)	$5^1/_2$° (= 1.6 tys.)
Czas przelotu „ „	1.0 sek.	0.23 sek.

wedle J. R. Mattern, Devation from line of ain *)

*) American Rifleman lipiec 1928 r.

stojącece na przeciwległym skraju lasu, czynił je bezpieczniejszemi, ale bynajmniej nie całkowicie bezpiecznemi.

Wypadek ranienia człowieka, będącego na linji strzału, zdarza się równie dobrze przy broni starej, jak i przy nowej. Z tego punktu widzenia broń stara ma więc tylko mniejsze prawdopodobieństwo wypadku, ale w żadnym razie nie wyklucza go całkowicie. Broń nowoczesna prawdopodobieństwo wypadków teoretycznie powiększa. Może jednak świadomość, że ma się w ręku broń niebezpieczną w kierunku linji strzału skłoni strzelców do mniejszej, niż dotąd lekkomyślności, a tem samem większą uwagą strzelca zmniejszy niebezpieczeństwo, powiększone wskutek większej płaskości toru.

VI.

Mały kaliber daje duże rezultaty jedynie przy bardzo dużych szybkościach uderzenia pocisku. Przy szybkościach poniżej 600 — 700 m/sek. uderzenie takiego pocisku jest już znacznie mniej skuteczne. Zupełnie odpada działanie wybuchowe, związane jedynie z dużą szybkością, energja uderzenia staje się niedostateczną, rana, nawet ciężka nie zawsze jest śmiertelna i nie zawsze zabija trafionego z miejsca. „Zdolność zatrzymania" (stoping pover pouvour d'arrêt) pocisku jest niedostateczna.

A właśnie dla działania pocisku pistoletowego ta zdolność zatrzymania jest decydująca. Przykładów cytować możnaby bez liku. Przytaczam jeden z najświeższych.

Robotnik strzela z pistoletu do dyrektora fabryki i trafia go kilku strzałami. Rany dyrektor posiada jednak dość sił, by wyjąć swój pistolet i oddać kilka strzałów do napastnika. Otrzymane przez tegoż rany nie przeszkodziły mu w dalszej strzelaninie do napadniętego i wzajemna wymiana strzałów trwała aż do wyczerpania magazynków. Rezultat — obaj umierają po pewnym czasie.

Nie wchodząc w ocenę moralną sprawy, z punktu widzenia czysto strzeleckiego trzeba stwierdzić, że pistolet nie spełnił tu swego zadania. Z chwilą bowiem, gdy trafiony może jeszcze działać, gdy może strzelać, działanie pistoletu nie było dostatecznem. Cóż więc komu z tego, że trafiony przeciwnik umrze, jeśli przed swą śmiercią może zabić strzelającego. Pistolet, jeżeli ma spełnić swe zadanie narzędzia samoobrony, musi rannego przeciwnika tak obezwładnić, by uniemożliwić mu wszelkie dalsze działanie.

Niech jako przykład służy inny wypadek opowiedziany mi przez naocznego świadka. W czasie jego pobytu na Kaukazie doszło w jego obecności do zwykłej w tych okolicach sprzeczki. Od słów kłótnia rychło przeszła do broni. Jeden z sprzeczających się sięgnął do kieszeni po pistolet i — padł z ręką w kieszeni, pistoletem na wpół wyciągniętym, śmiertelnie ranny celnym strzałem 9 mm pistotletu Parabellum w usta.

Tu pistolet spełnił swe zadanie. Ranny przeciwnik nie mógł już szkodzić strzelającemu.

Ta zdolność natychmiastowego działania, owa potęga zatrzymania jest więc dla pistoletu (rewolweru) rzeczą zasadniczą, decydującą.

Otóż niestety sama istota pistoletu wyklucza dużą szybkość. Ani długość lufy, ograniczona postulatem wygodnej przenośności pistoletu, nawet jego waga, wykluczająca duże szybkości pocisku grozą przesadnego odrzutu, zasadniczo sprzecznego z celnością — nie dadzą się pogodzić z postulatem dużej szybkości.

Z tego też względu, nie mogąc znaleźć rozwiązania w szybkości, musimy poszukiwać go w ciężarze pocisku, a więc i kalibrze.

Nawet budowa pocisku nie wiele tu pomoże. Z jednej bowiem strony pistolety, jako broń przeważnie wojskowa, podlegają ograniczeniom konwencji haskiej i tem samem nie mogą stosować ani pocisków dum-dum, ani tem mniej rozpryskowych, z drugiej zaś strony, pociski takie i tak nie wiele by pomogły.

E. R. Jesson opowiada w American Rifleman, że strzelając z 7,62 mm pistoletu Parabellum pociskiem o ostrzu wydrążonym (rozpryskowym) do niedźwiedzia, zdziwiony był stosunkowo małem działaniem tego pocisku. Płaszcz się nie rozerwał, mimo iż pocisk przeszył niedźwiedzia na wylot. Coprawda 4 strzały pistoletu dały niedźwiedziowi radę. Ale od pierwszego strzału do ostatniego przebiegł on około 160 kroków, a ponadto warto zwrócić uwagę i na to, że na szczęście dla strzelającego biedny miś nie miał pistoletu, którym by mógł odpowiedzieć strzałem na strzał. Wobec ludzkiego przeciwnika tego rodzaju wynik strzelania pistoletem należałoby stanowczo uznać za niedostateczny.

Mimo więc bardzo pięknego wyniku, jakim jest zabicie niedźwiedzia z pistoletu 7.62 mm (i to wcalte ładnego niedźwiedzia, jak to widać na rys. 11, przedstawiacym niedźwiedzia, myśliwego i jego broń), wynik ten nie świadczy



Rysunek Nr. 11.

bynajmniej na korzyść tego kalibru w pistoletach, zwłaszcza, że jak to na rys. 11 widać, pistolet ten miał lufę przesadnie długą, nie dającą się zastosować w normalnej broni wojskowej, a tem bardziej w broni, przeznaczonej do samoobrony.

Dlatego też w pistoletach skuteczności strzału szukamy w dużym kalibrze i, jak doświadczenie okazuje, kaliber 9 mm jest to minimum, poniżej którego nie można liczyć na niezawodność działania. Amerykanie nawet i tę granicę uważają za niedostateczną i stosują najchętniej kaliber 11,65 mm, jako, ich zdaniem, dopiero naprawdę skuteczny.

Twierdzenie ostatnie o skuteczności dopiero dużego kalibru w pistoletach zdaje się być sprzecznem z poprzedniem mojem twierdzeniem o korzyściach małego kalibru w myśliwskiej broni kulowej. Ale sprzeczność ta jest tylko pozorną. Między temi dwoma broniami zachodzi bowiem olbrzymia różnica, polegająca na niezmiernej łatwości osiągnięcia dużych szybkości broni myśliwskiej, a niemożliwości zrealizowania tych szybkości w pistoletach. Różnica ta pociąga więc za sobą i różnicę co do kalibru: Co dobre i korzystne w jednej broni, złem jest i szkodliwem w drugiej.

Tego rodzaju pozorne sprzeczności zachodzą często w technice, gdzie ślepe przenoszenie reguł, uzyskanych w jednych warunkach, do warunków zupełnie odmienych, w przeważnej ilości wypadków prowadzi do poważnych omyłek, jeśli nie do rezultatów wręcz zgubnych.

Jedynie staranne rozważenie sprawy na tle faktycznie zachodzących możliwości i jedynie gruntowne rozstrząśnięcie i zanalizowanie czynników, które w jednym i drugim wypadku wchodzą w grę, może naprowadzić na rozwiązanie właściwe. Doktrynerstwo i ślepy szematyzm prowadzą w technice zawsze do niepowodzeń.

KAŻDY KLUB STRZELECKI POWINIEN BYĆ CZŁONKIEM POLSKIEGO ZWIĄZKU BRONI MAŁOKALIBROWEJ.

UŻYCIE PRECYZYJNYCH PRZYRZĄDÓW CELOWNICZYCH

J. Podoski.

Umiejętność odpowiedniego wykorzystania precyzyjnych przyrządów celowniczych jest podstawą dobrego strzelania tarczowego. Nanic bowiem nie zda się umieszczanie chociażby najbardziej skupionego rozrzutu w jakimś kącie tarczy, o ile strzelec nie potrafi rozrzutu tego, bez mozolnego „dostrzeliwania się" wieloma strzałami próbnemi wprowadzić odrazu w środek tarczy na podstawie prostego wyliczenia.

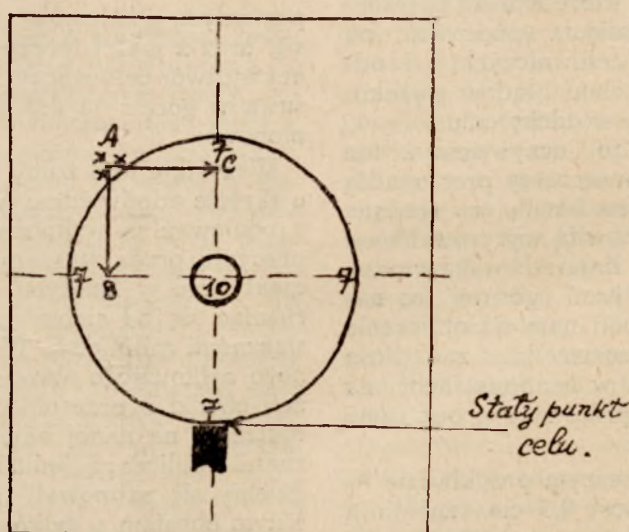
Tej właśnie umiejętności brakuje niestety bardzo wielu naszym zawodnikom. Zdarzało mi się niejednokrotnie obserwować strzelca, a częściej jeszcze strzelczynię, wybijającą szereg bardzo skupionych przestrzelin, powiedzmy w 6-e prawo dół, robiąc zgrupowanie, któreby zapewniło bardzo wysoką sumę punktów, gdyby umieszczone na środku tarczy, a następnie próbującego, bez żadnej metody, drogą strzałów próbnych i ciągłego kręcenia wszystkiemi możliwemi śrubami przeziernika, naprowadzić środek rozrzutu na 10-ę, przyczem stałym skutkiem było rozrzucenie wszystkich strzałów po tarczy, zmęczenie i zdenerwowanie strzelca, wreszcie niemożliwość osiągnięcia dobrego wyniku.

Dowodzi to wielkiego błędu u strzelającego: błędu niepoznania dostatecznie swojej broni, nienabrania do niej dostatecznego zaufania, nieumiejętności wreszcie posługiwania się przyrządami celowniczemi, które w każdym karabinku małokalibrowym dość wysokiej klasy pozwalają na przeprowadzenie poprawek tak drobnych, że rzadko kiedy znajdziemy możność wykorzystania ich w całej pełni i umożliwiają strzelcowi przeniesienie skupienia z jednego — dowolnego kąta tarczy w drugi, jedynie na podstawie paru strzałów próbnych i łatwego obliczenia.

Kwestję tę postaramy się objaśnić.

Strzelec, uzbrojony w dowolny typ karabina o przyrządach celowniczych przesuwanych śrubą mikrometryczną (Winchester 52, B. S. A., Wickers i t. p.) oddaje 3 strzały próbne na 50 metrów do tarczy małokalibrowej o średnicy 50 cm. i promieniu koła czarnego 10 cm., celując stale w spód koła celowniczego, tak, aby mieć ponad muszką możliwie najwęższy biały pas.

Tarczę tę narysowaliśmy — dla jasności z pierścieniem 7-ki t. j. czarnego koła celowniczego, nie zaciemniając całego koła. (Rys. Nr. 1).



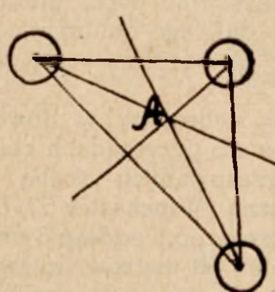
Rys. Nr. 1.

Niech wszystkie 3 przestrzeliny, bardzo skupione jako przystoi dobremu strzelcowi, znajdą się w pierścieniu 6-ki na lewo i w górę od środka celu. Nie rozporządzamy już dalszą ilością strzałów próbnych, i musimy sprowadzić środek rozrzutu, a przez to samo i większość pocisków, na środek 10-ki. Jak zadanie to wykonać?

Wyobraźmy sobie, że tarczę przecięliśmy dwiema prostopadłemi do siebie średnicami, z których jedna jest pozioma. Ich punktem

przecięcia jest oczywiście środek 10-ki.

Musimy teraz znaleźć środek uzyskanego skupienia, aby odmierzyć odległość tego skupienia od środka celu, czyli poto, aby się dowiedzieć jakie poprawki w kierunku ich wysokości musimy przeprowadzić. W tym celu najprościej będzie, o ile chcemy postępować z wielką dokładnością, jeżeli wykreślimy trójkąt, którego wierzchołki będą stanowiły nasze 3 przestrzeliny. Punkt przecięcia dwusieczny wszystkich 3-ch kątów trójkąta wskaże nam środek rozrzutu z 3-ch strzałów. (Rys. Nr. 2). Będzie nim na danym przykładzie punkt A.



Rys. Nr. 2.

Teraz, aby móc następne skupienie umieścić w środku 10-ki, musimy odmierzyć odległość od punktu A do środka, który oznaczyliśmy literą O, jednakże odległości tych nie będziemy mierzyć linją prostą, t. j. drogą najkrótszą, a użyjemy tych danych, które nam są potrzebne dla poczynienia poprawek na przyrządach celowniczych, t. j. odmierzymy osobno błąd w wysokości, a osobno w odchyleniu.

Czynimy to oczywiście w ten sposób, iż spuszczamy prostopadłą z punktu A na każdą z średnic, które przed chwilą wyrysowaliśmy. Dzięki temu, linja AB wskaże nam, na ile nasza broń „góruje", co następnie pozwoli nam na obliczenie obniżenia przeziernika, zaś linja AO wyraża w centymetrach, na ile trzeba przesunąć w bok ramę przeziernika.

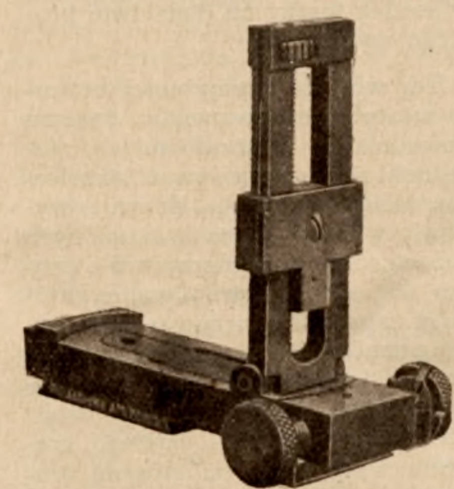
Niech na naszym przykładzie linja AB wynosi 9,5 cm., zaś linja AC = 6,5 cm.

Wiemy już, na ile musimy przesunąć przyrządy celownicze, nie wiemy natomiast jeszcze, jak czynność tę wykonać.

Zaczniemy od przypomnienia sobie prawidła, chyba wszystkim strzelcom znanego, że przeziernik lub celownik przesuwamy w tym kierunku, w którym chcemy, aby strzały poszły, przeciwnie zaś muszkę przesuwamy odwrotnie do tego kierunku, w którym chcemy przesunąć skupienie.

Stąd na naszym przykładzie przeziernik trzeba będzie obniżyć i przesunąć w prawo.

Zajmiemy się teraz na chwilę budową samego przeziernika, przyjmując za przykład jeden z najprostszych a najdokładniejszych, mianowicie przeziernika karabinka Winchester wz. 52.



Rys. Nr. 3.
Przeziernik Winchester 52.

Składa się on z dwuch części ruchomych, mianowicie: ramy przeziernika, czyli całości, przesuwalnej na boki dzięki dwom śrubom poziomym, wzajemnie ryglującym się, oraz z małej tarczy zaopatrzonej w otwór celowniczy, który przesuwa w górę i na dół długa śruba pionowa.

Wszystkie te 3 śruby mają gwint o skręcie odpowiednio wyliczonym, a ponieważ są wykonane z wielką precyzją przez maszyny, są one identyczne w każdym karabinku, różniąc się od siebie zaledwie tysiącznemi milimetra. Wartość jednego całkowitego obrotu śruby, jeżeli chodzi o przesunięcie środka roztrzutu na danej odległości, jest znana i obliczona, jednakże nie będziemy się zajmowali tutaj całkowitym obrotem, a tylko pewną jego częścią, t. j. tak zwanem „klaśnięciem ".Głowica śruby została bowiem w ten sposób urządzona, iż każde poruszenie o pewną część całkowitego obrotu powoduje klaśnięcie łatwe do wyczucia w palcach nawet w zupełnych ciemnościach na źle oświetlonej strzelnicy.

Jedno takie klaśnięcie powoduje przesunięcie środka rozrzutu *o 14 mm.* na odległości 100 metrów, i proporcjonalnie na innych odległościach, a więc *o 7 mm. na 50 metrów.*

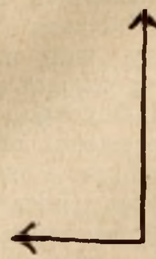
Śruby poziome, przesuwające ramę przeziernika na boki, przenoszą również środek rozrzutu o 14,5 mm. na odległości 100 metrów.

Zanim pódziemy dalej, sądzimy, iż dobrze będzie objaśnić nieco tę kabalistyczną cyfrę 14,5 mm., aby nas nie oskarżono przypadkiem o operowanie tajemnicami! Wzięła się ona stąd, że Anglicy posługują się calami, wynoszącymi 2,51 cm., i wszystkie ich celowniki są zbudowane w ten sposób, iż najmniejsze przesunięcie wynosi pół cala na odległości 100 yardów (yard = 91 cm.). Przeliczenie tych danych na jednostki metryczne daje nam w przybliżeniu ową cyfrę 14 mm.

Wróćmy teraz do tarczy. Wymierzyliśmy, że należy obniżyć środek rozrzutu o 9,5 cm. Podzielmy 95 mm. przez 7 mm., a dowiemy się, że należy tarczę przeziernika obniżyć o 13 klaśnięć. W ten sam sposób stwierdzimy, że ramę przeziernika należy przesunąć w prawo o 9 klaśnięć.

Parę słów o przeprowadzeniu samej czynności. Przesuwanie na boki jest rzeczą bardzo łatwą, wystarczy bowiem najpierw wykręcić śrubę z tej strony, na którą chcemy przesunąć, o 9 klaśnięć, a następnie wkręcić śrubę lewą o tyleż klaśnięć. Trzeba jedynie dbać o to, aby nigdy nie zwolnić śruby „przeciwnej" o więcej klaśnięć, niż potrzebujemy, po to, aby obie śruby dociskały się do siebie wzajemnie a przez to samo utrzymywały ramę zupełnie nieruchomo. Natomiast przy przesuwaniu śruby pionowej bardzo łatwo popełnić omyłkę, gdyż niezawsze daje się zapamiętać, w którą stronę należy kręcić, aby obniżać, a w którą, aby podnieść. Dla stałego zapamiętania i umożliwienia sobie orjentacji nawet w ciemnościach, najlepiej jest wyryć dosyć grubo scyzorykiem na drzewie szyjki przed przeziernikiem następujący rysunek, w którym strzałka pozioma wskazuje nam stronę kręcenia, zaś pionowa, czyli opuszczona w dół, stronę, w którą pójdzie tarcza przeziernika. Dzięki temu możemy każdej chwili prostem dotknięciem

palca przypomnieć sobie działanie naszej śruby. (Rys. 4).



Rys. Nr. 4.

Jeszcze parę słów o przezierniku Winchester'a. Na ramie z prawej strony widzimy szereg cyfr, wskazujących odległości w yardach, zaś na samej tarczy znajdujemy rysę, którą można drogą kręcenia śruby pionowej doprowadzić do zrównania się kolejno z każdą z tych cyfr. Cyfry owe mają oznaczać podniesienie, przy którym broń umieszcza środek rozrzutu w punkcie celu na danej odległości. Jeżeli więc nastawimy dokładnie przeziernik na 50, to na odległości 50 yardów (45 mtr.) karabinek powinien, przy celowaniu w 7-kę dół, czyli w spód koła czarnego, umieścić środek rozrzutu na linji między 6-ką a 7-ką dół. Jest to jednak tylko teorja, albowiem między celowaniem każdego strzelca zachodzą różnice na tyle poważne, iż wszystkie te kreski są ważne tylko dla tego, który daną broń przystrzeliwał i to tylko w tych samych warunkach atmosferycznych, oświetlenia i t. p. i t. p., które w danej chwili istniały. Wobec tego cyfra np. 50 będzie nam służyła tylko za daną pomocniczą przy zapisywaniu naszych własnych danych celowania. I tak np. możemy zapisać, że na odległości 50 m. do tarczy, wymienionej powyżej, będziemy strzelać celownikiem „50" plus 9 klaśnięć.

Powyższy opis metody przesunięcia środka rozrzutu mógł się wydać dość skomplikowanym ze względu na to, iż przepracowaliśmy go nader szczegółowo. W praktyce przedstawia się on nieco prościej, a mianowicie, jeżeli mamy strzały bardzo skupione, i umieszczone wszystkie w jednym pierścieniu, nie potrzebujemy wykreślać ich środka rorzutu, a zadowolimy się poprostu odmierzeniem na tarczy, a więc centymetrem na przyniesionej nam tarczy próbnej lub też na własnej tarczy, którą trzymamy przy sobie na stanowisku, odległości poziomej i pionowej od środka celu, jednakże odmierzenie to, możliwie bardzo dokładne, jest nieodzownym warunkiem precyzyjnego przystrzelania broni, o ile nie posiadamy lunety, przy pomocy której możemy dokładnie zaobserwować położenie strzałów i umieścić je na zredukowanej tarczy, którą będziemy mieli w książeczce strzeleckiej.

Wszystkie inne przezierniki, mogą mieć inne urządzenie śrub, inny sposób przesuwania tarczy, jednakże zasada pozostaje ta sama: najmniejszą jednostką przesunęcia jest 1-o klaśnięcie, które wynosi 7 mm. na 50 mtr. I tak celownik Lyman'a naprzykład na skali pionowej posiada kreski co 5 klaśnięć, czyli co 3 i pół cm. na 50 m., jednakże to urządzenie będzie nam służyło tylko, jako rzecz pomocnicza, musimy zaś zapisać w książeczce strzeleckiej, iż naszym celownikiem dla 50 m. — tarcza 50-cio centymetrowa — jest, powiedzmy, 25 na podziałce pionowej plus 3 klaśnięcia,

Zawody otwarcia Polskiego Związku Broni Małokalibrowej — to próba sprawności strzeleckiej, wszystkich Obywateli!

i przy wszelkich przesunięciach drobnych na danej odległości operować będziemy już tylko klaśnięciami, których dokładną wartość znamy.

Jeżeli mamy z tej samej broni strzelać na paru odległościach do kilku tarcz o różnej średnicy, dobrze będzie postąpić nieco inaczej, w sposób bardziej systematyczny. Tą samą metodą, za pomocą starannie oddanych kilku strzałów próbnych, a następnie drogą przeliczenia i przesunięcia przyrządów celowniczych, dowiadujemy się, przy jakiem podniesieniu nasza broń na danej odległości umieszcza środek rozrzutu w punkcie celu (to właśnie ma spełnić podziałka z cyframi na ramie przeziernika Winchester'a, jednak mówiliśmy powyżej, iż każdy strzelec musi to najdokładniej dla siebie wypróbować). Zapisujemy sobie otrzymane podniesienie w sposób następujący: „0" na 50 m. wynosi 50 plus 2 klaśnięcia. To samo wykonujemy i na odległości 100 m., i na każdej innej, na której może zajść potrzeba strzelania. Mając te dane, możemy teraz z największą łatwością odmierzyć odległość od punktu celu — spodu koła czarnego — do środka celu, następnie nastawić najpierw przeziernik na „0" danej odległości, potem podnieść go o tyle kresek, ile trzeba dla trafienia nie w punkt celu, a w środek tarczy.

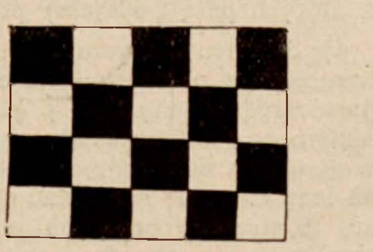
W takim wypadku strzały próbne, których nie należy nigdy zaniedbywać, będą dla nas cenną wskazówką dla dokładnego dostosowania naszej broni do chwilowych warunków strzelania, a więc do oświetlenia, temperatury, typu naboi użytych, wiatru i t. p.

Na te kwestje wprawnego i precyzyjnego „grania" przyrządami celowniczymi nie można kłaść dostatecznego nacisku, gdyż są one podstawą dobrego strzelania. Dla wpojenia w strzelca gruntownego zaufania w jego przyrządy celownicze i dla przekonania go raz na zawsze, że poprawka obliczona rzeczywiście spełni swoje zadanie na tarczy, i że „wymacywanie" szeregiem próbnych strzałów 10-ki jest absolutnie niepotrzebne, mogą instruktorzy i trenerzy w klubach przeprowadzić cały szereg bardzo ciekawych strzelań ćwiczebnych, z których parę podajemy poniżej.

1) Strzelec otrzymuje klubowy karabinek z przeziernikiem zupełnie rozregulowanym, t. j. przesuniętym o kilkadziesiąt obrotów w górę i na bok. Zawody polegają na tem, iż wolno mu oddać najwyżej 10 strzałów próbnych, poczem strzela jedną normalną serję z 10 strzałów dla uzyskania maksimum punktów. 3 pierwsze strzały próbne liczą się jako „bezkarne", czyli strzelec nie traci punktów w następnej serji, jeżeli je wystrzeli. Natomiast za każdy następny strzał próbny odtrąca się 5 punktów od wartości następnej serji 10-cio strzałowej. W tym typie strzelania trener, który ma za zadanie rozregulować przyrządy celownicze przed oddaniem broni strzelcowi, winien zwrócić uwagę na to, aby przekręcenie śrub nie wyrzuciło pierwszego skupienia strzałów próbnych wogóle poza tarczę, gdyż wtedy oczywiście strzelec nie ma żadnych danych dla zorjentowania się, jakie poprawki winien nadać. W tem samem strzelaniu można jeszcze powiększyć trudności drogą zgaszenia światła na stanowisku, tak, aby strzelec musiał jedynie po omacku i licząc kłaśnię-

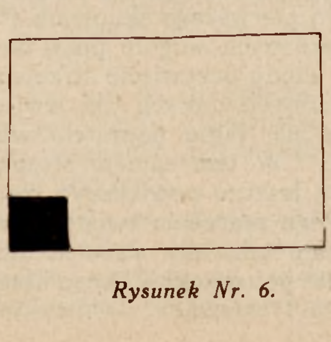
cia doprowadzić skupienie na środek celu. Oczywiście, tarczę próbną z pierwszem skupieniem z 3-ch strzałów należy strzelcowi doręczyć.

2) Drugą próbę stanowią strzelania do pewnych określonych pierścieni tarczy, zastosowane już parokrotnie na zawodach klubowych Sportowego Klubu Strzeleckiego w Warszawie, jednakże w niedość kompletnym zakresie. Warunki zawodów brzmią: dozwolone najpierw 3 strzały próbne, niezaliczane, następnie należy oddać kolejno po 3 strzały w pierścień jedynki górnej, jedynki dolnej, jedynki w prawo i jedynki w lewo, z tem, iż trafienie poza obręb 1-ki liczy się jakq 10 punktów, trafienie poniżej (naprzykład w dwójkę) — jako 2 punkty i t. d., zaś trafienie w jakikolwiek pierścień po przeciwnej stronie środka tarczy, niż jedynka, do której w danej serji należy strzelać (np. jedynka dół podczas strzelania do jedynki góra) liczy się, jako 10 punktów. Zwycięża strzelec, który uzyskuje najmniejszą sumę punktów ze wszystkich czterech seryj.



Rysunek Nr. 5.

3) Najciekawszą próbą strzelania będzie t. zw. strzelanie do szachownicy. Zamiast tarczy używamy tutaj szachownicy, drukowanej na papierze, o kolejnych polach białych i czarnych, wymiaru 5-ciu cm. Pól tych może być ilość dowolna, dla prostoty rachunku najlepiej wyrysować 4 pola w jednym boku, a 5 pól w drugim, w ten sposób będziemy mieli 10 pól czarnych i 10 białych.



Rysunek Nr. 6.

Po umieszczeniu na ramie tarczy, zakrywamy całą szachownicę z wyjątkiem jednego czarnego prostokąta (obojętne którego) arkuszem białego papieru nie przeświecającego. Strzelec, którego broń powinna już być poprzednio wystrzelaną, oddaje najpierw strzał do prostokąta odsłoniętego, następnie, używając tego prostokąta, jako punktu celu, winien umieścić po jednym pocisku w każdym z czarnych prostokątów, których nie widzi, ale których położenie zna dokładnie dzięki temu, iż taką samą tarczę-szachownicę, ale odsłoniętą, ma przed sobą na stanowisku. Każde trafienie w prostokąt liczy się jako 10 punktów, dwukrotne trafienie do jednego i tego samego prostokąta powoduje policzenie obu strzałów za 0.

Strzelanie to należy utrudnić w ten sposób, iż sędzia nie zapowiada z góry który z prostokątów tarczy będzie odsłoniętym, tak, aby strzelcy nie mogli na kilka dni naprzód trenować do takiej właśnie tarczy, natomiast uprzedza oczywiście w chwilę przed rozpoczęciem strzelania, w jaki sposób tarcza została zasłonięta, a najlepiej naznacza na tarczach odkrytych, które strzelcy mają na stanowiskach, który prostokąt widać. Można nawet dla każdego strzelca odsłonić inny prostokąt, urozmaici to bardzo strzelanie, a nie postawi strzelców wobec trudności różnego stopnia, gdyż obliczanie i działanie przyrządami celowniczymi jest równie łatwe w każdym wypadku, natomiast należy pilnie wystrzegać się odsłaniania prostokątów górnych, jeżeli strzelcy posługują się takimi typami broni, których przezierniki nie dadzą się dostatecznie obniżyć dla trafienia dolnych prostokątów. Jednem słowem strzelanie takie winien trener najpierw sam wypróbować i przerobić, następnie dopiero może je zastosować. Chcielibyśmy jednak podkreślić, iż nie należy ono bynajmniej do trudnych, nawet zdaniem naszem strzelanie, podane pod punktem 2), jest znacznie trudniejszem.

SPORTOWA ODZNAKA STRZELECKA

Odznaka strzelecka wzbudza wśród naszych strzelców słuszne zainteresowanie. To też z chęcią zamieszczamy korespondencję, nadsyłaną w tej sprawie, zwłaszcza, że wiele życzeń w dziedzinie sportu strzeleckiego spełniło się już wzgl. jest na drodze ku realizacji.

W N-rze 4 z 1929 r. „Przeglądu" ukazała się notatka o zorganizowaniu w Krakowie „Tymczasowego Okręgowego Zarządu Strzel. dla woj. krakowskiego. Organizacji tej mojem zdaniem należy przyklasnąć; mam nadzieję, że w ślad za Krakowem pójdą inne Województwa, następstwem czego będzie konieczność organizacji Ogólno - Polskiego Związku Strzeleckiego.

Przypatrując się jednak bliżej regulaminowi odznaki strzeleckiej, musimy się zapytać autorów tego „Regulaminu" czem się kierowali przy oznaczaniu wyników w konkurencjach wymienionych?

A więc, aby uzyskać odznakę I klasy wyborowego strzelca leżąc na 300 metrów z broni wojskowej trzeba mieć 90/100.

Czy autorzy spotkali się w Polsce z wynikami tej wysokości?

Na zawodach międzynarodowych w Rzymie 1927 z pozycji leżącej najlepszy strzelec Włoch Michelli miał 171/220, a więc nie mógłby dostać odznaki I klasy Okręgu Krakowskiego.

Weźmy inną konkurencję na 300 metrów leżąc z broni długiej dowolnej: określony wynik przez niniejszy regulamin żąda 95/100. Znowu chciałbym zapytać się, czy jest ktoś z naszych „Asów" tej konkurencji mający choć raz taki wynik? O ile sobie przypominam to kapitan Gościewicz na IV Zaw. Zw. Strzel. w Toruniu 1928 r. miał najwyższy wynik 92/100 — a najlepszy nasz strzelec w Rzymie kapitan Borzemski miał również tylko 92/100 — a taki strzelec jak Szwajcar Zimmermann miał 366/400 a tylko Hartmann mógłby otrzymać odznakę I kl., bo miał 382/400. Gdy natomiast porównamy inne konkurencje, to żądane wyniki są dużo skromniejsze i tak: 50 mtr. małokalibrowa długa 95/100 — takich wynikow mamy w Polsce bardzo dużo, bo nawet zespół harcerski w Płocku w dn. 5 maja uzyskał wynik 288/300; broń krótka wojskowa 90/120 — mieliśmy na ostatnich Narodowych zawodach strzeleckich w r. 1928 kilka wyników ponad 90/100. Z broni krótkiej dowolnej na 50 metrów również jest sporo strzelców, którzy osiągają wysokość podaną regulaminami t. j. 75/100.

Odnosi się wrażenie, że wymagane wyniki ustalili „Małokalibrowcy i Pistoleciarze", aby sami mogli zmieścić się w ramy nakreślone.

W wymienionych prawach jakie uzyskują strzelby poszczególnych klas — wymienione jest również prawo brania udziału w zawodach eliminacyjnych dla zawodów międzynarodowych. O ile się nie mylę takie prawo przysługuje komu innemu.

Stawarz, major.

PROSZĘ ZGADNĄĆ, ILU PRENUMERATORÓW LICZY PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY?

J. P.

WYBÓR PISTOLETU TARCZOWEGO

Program międzynarodowych zawodów strzeleckich, zastosowany w całej pełni w Polsce, zawiera strzelanie z pistoletu „typu dowolnego" na odległości 50 m. do tarczy 10-cio pierścieniowej o średnicy 50 cm. Strzelec winien oddać 6 serji po 10 strzałów w czasie mniej więcej nieograniczonym, w większości jednak wypadków dla usprawnienia działania strzelnic określa się, iż wszystkie strzały winny być oddane w ciągu jednego dnia.

Broń nie podlega jakimkolwiek ograniczeniom co do długości, wagi, rodzaju spustu i t. p. — niedozwolone są jedynie przyrządy celownicze polegające na zastosowaniu szkieł optycznych.

Z warunków powyższych wynika prosty wniosek, iż pistolet „typu dowolnego" winien spełnić dwa oddzielne zadania:

— posiadać możliwie najlepszą precyzję broni, t. j., dzięki odpowiedniej długości lufy, budowie zamka i t. p., i t. p., pozwalać na uzyskanie możliwie najmniejszego rozrzutu przy strzelaniu w warunkach idealnych a więc w imadle lub na oparciu;

— posiadać wszystkie udogodnienia, które pozwolą strzelcowi wykorzystać do maximum teoretyczną precyzję broni, a więc: odpowiednie przyrządy celownicze, dostatecznie długą linję przezierania zapewniającą precyzję celowania, dogodny przyśpiesznik, rączkę z odpowiednimi chwytami i półkami pod palce, należytą wagę, kurek bardzo lekki, aby nie powodował wstrząsu broni przy odpaleniu, czas od opadnięcia iglicy nader krótki i t. p. i t. p.

Staranna analiza powyższych warunków wyjaśni odrazu, iż precyzja teoretyczna nie łączy się z konieczności z idealną zdatnością do strzelania tarczowego, łatwo bowiem będzie wyobrazić sobie pistolet niesłychanie precyzyjny — przy strzelaniu z oparciem lub w maszynie, a uniemożliwiający strzelcowi osiągnięcie dobrych wyników z wolnej ręki. Wystarczy zbudować broń, ważącą 2,5 kg., o lufie długości 50 cm., z twardym spustem, niewygodną rączką — i będziemy długo szukali strzelca, który z tego przyrządu potrafi możliwą serję wystrzelać.

Zadaniem z jednej strony rusznikarza, a z drugiej strony strzelca jest takie połączenie cech precyzji teoretycznej z cechami nadającemi dogodność aby uzyskać broń, pozwalającą na najlepsze wyniki w stosunkowo bardzo trudnych warunkach, w których ma być użyta. O tem właśnie połączeniu cech chcielibyśmy dzisiaj szerzej pomówić.

Precyzję broni zapewnia w pierwszym rzędzie lufa. Kwestje odpowiedniego wiercenia, kształtu gwintów i t. p. należą już do zakresu rusznikarstwa. Natomiast długość lufy może zawsze być zależna od żądań i pragnień strzelającego, który powinien umieć swoje dezyderaty w tej materji ustalić. Stwierdzono niejednokrotnie, iż do doskonałej precyzji na odległości 50 mtr. z broni małokalibrowej wystarcza już lufa o długości 20 — 25 cm., ponieważ prochy używane w nabojach 22 „long rifle" są bardzo szybko palne i pocisk już przy tej długości lufy uzyskał maximum szybkości lotu i został należycie skierowany. Wśród rusznikarzy niemieckich istnieje nawet od dawna tendencja budowania karabinków małokalibrowych mających tylko część lufy — około 40 cm. gwintowaną, resztę zaś — gładką i większego kalibru, służącą jedynie do przedłużenia linji przezierania. W pistoletach w większości wypadków nie zadawalniamy się jednak lufą o długości 20 — do 25 cm., a stosujemy lufy od 30 do 35 cm .w celu uzyskania dłuższej linji przezierania, a przez to samo możności bardziej dokładnego celowania.

POLSKI ZWIĄZEK BRONI MAŁOKALIBROWEJ LICZY DOPIERO 50.000 CZŁONKÓW. KIEDYŻ BĘDZIE 100.000?

Otóż wielu strzelców nie zdaje sobie sprawy, iż korzyść w przedłużeniu lufy jest całkiem jednostronna i lufa zbyt długa może się wielokrotnie okazać szkodliwą. Nawet w literaturze fachowej zwraca na tą kwestję tylko jeden pisarz skąd inąd prawdopodobnie najbardziej doświadczony i najlepszy z żyjących znawców broni krótkiej, p. Gerhard Bock, inni zaś przechodzą nad tą kwestją do porządku dziennego. Niebezpieczeństwo polega na tem, że w miarę przedłużenia linji przezierania wzrasta pozornie wielkość drgania lufy, strzelec zdaje sobie sprawę o wiele wyraźniej z tego, że muszka w szczerbinie pod celem wykonuje nieprzerwany taniec, męczy się dzięki staraniom unieruchomienia broni, denerwuje się, przemęcza wzrok, i może łatwo dojść do tego, iż już po jednej serji z 10-ciu strzałów nie będzie w stanie strzelać precyzyjnie.

Oczywiście, w miarę przyzwyczajenia, wyrobienia własnych nerwów oraz siły fizycznej można stosować coraz dłuższe lufy właśnie dla uzyskania większej precyzji celowania, jednakże znaczna większość dobrych strzelców przeżyła już okres w swem życiu, kiedy bezgranicznie długa lufa była ich marzeniem, i doszła do przekonania, że przesadzanie w tym kierunku i przekraczanie długości 30 cm. nie daje nigdy wyników dodatnich. Nawet strzelcy szwajcarscy i niemieccy, którzy swego czasu używali broń o 40-sto centymetrowych lufach, powiększając jeszcze linję celowania dzięki umieszczeniu celownika na wystającej podpórce za zamkiem a nie na lufie, — przechodzą obecnie stopniowo na lufy krótsze.

Z kwestją długości lufy łączy się dość ściśle również i kwestja wagi. Tu precyzja broni wywiera stosunkowo bardzo niewielki wpływ, gdyż już przy wadze 700 gr. istnieją bronie, zapewniające maximum możliwej precyzji, a głos decydujący posiada budowa fizyczna strzelca. Najcięższe pistolety tarczowe wyrobu Büchela i Widmer'a dochodzą do wagi 1,500 gr., jednakże tego rodzaju wagą posługiwać się z korzyścią mogą tylko wyjątkowo silni i doskonale wytrenowani zawodnicy, jest ona natomiast szkodliwą dla znacznej większości nawet dobrych strzelców, których należałoby usilnie przestrzec przed nieostrożnem nabywaniem broni tego typu, w przeciwnym bowiem wy-

padku dopiero po miesiącach treningu i bezcelowego przemęczenia się dojdą do przekonania, iż rzerzywiście wymagają wręcz innej broni. Należy przytem pamiętać o tym bardzo prawdziwym choć pozornym fakcie, iż *broń na zawodach waży zawsze 2 razy więcej niż na treningu*, dzięki czemu pistolet, pozwalający na bardzo wysokie serje przy strzelaniach ćwiczebnych może przemęczyć odrazu i całkowicie zdenerwować zawodnika z chwilą, gdy ten zacznie strzelać do tarczy konkursowej.

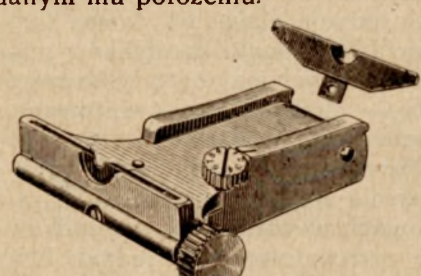
Jako wagę odpowiednią dla strzelców najwyższej klasy, nie będących atletami w dosłownem tego słowa znaczeniu, *określimy 900 — 1,100 gr.* i wraz z wieloma autorami strzeleckimi gorąco doradzamy nigdy tej wagi nie przekraczać.



Rysunek Nr. 1.
Pistolet Widmer'a, o wadze 1,050—1,500 gr.

Przejdźmy obecnie do kwestji następnej, t. j. do przyrządów celowniczych Jest rzeczą dziwną, że jak dotąd nie wszystkie firmy rusznikarskie potrafiły należycie zrozumieć jak ważną kwestją dla strzelca jest możliwość dokładnego i pewnego przesuwania przyrządów celowniczych. Grzeszą pod tym względem przedewszystkiem firmy amerykańskie, produkujące skądinąd bronie w najwyższym gatunku — Smith Wesson i Colt, — oraz znaczna część firm niemieckich. Natomiast przyrządy celownicze pistoletów Widmer'a są rzeczywiście wzorem starannego wykonania, precyzji i dogodności. Chodzi przedewszystkiem o to, iż dawanie przyrządów celowniczych przesuwalnych zapomocą śruby czy to wzwyż czy na boki bez zastosowania systemu mikrometrycznego, który pozwala strzelcowi dzięki kreskom na śrubach i klaśnięciom orjentować się najdokładniej co do wymiaru tarczy każdego dokonanego przesunięcia mija się z celem, ponieważ uniemożliwia ścisłe i dokładne przesuwanie. Tego rodzaju śruby bez porządnych wskaźników posiada większość pistoletów niemieckich, amerykańskie zaś zostały obciążone jeszcze gorszem i mniej celowem urządzeniem — muszka służy do zmian w podniesieniu — celownik — w zboczeniu, a wszystko razem jest tak nieokreślone, niedokładne a przedewszystkiem łatwe do rozregulowania, że aż żal iż na tak dobrych broniach zastosowano tak marne przyrządy celownicze.

Przeciwieństwo do tego stanowią stosowane powszechnie przez Widmer'a a w ostatnich czasach przez Büchel'a celowniki mikrometryczne, jeden z których reprodukujemy w załączniku, pozwalają one z całą dokładnością przesunąć środek rozrzutu o jeden centymetr na odległości 50 mtr., i utrzymują w dodatku pewnie i stale celownik w nadanym mu położeniu.



Rysunek Nr. 2.
Celownik mikrometryczny Widmer — Büchel.

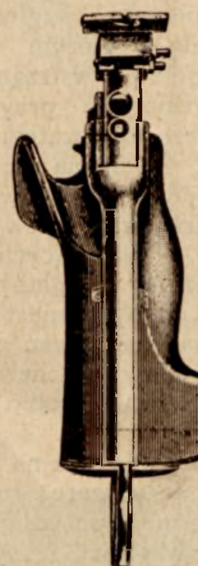
Nietylko budowa przyrządów celowniczych odgrywa zasadniczą rolę dla wygody strzelca, rzeczą dużej wagi jest również sam kształt i wygląd muszki oraz szczerbina. Tu jednak trudno podać wskazówki stanowcze, albowiem musi zawsze decydować gust i upodobanie poszczególnych strzelców. Możemy tylko przestrzec przed używaniem zbyt cienkich muszek, które bynajmniej nie zapewniają większej precyzji celowania a tylko bardziej przemęczają oko, przeciwnie nawet, — jesteśmy raczej stronnikami grubych prostokątnych muszek kształtu słupka ściętego i odpowiednio wyciętych szczerbin, pozwalających na wpuszczenie z obu boków muszki wąskiego paska światła, ponieważ muszki te będąc zupełnie tak samo precyzyjnemi jak i cienkie, znacznie mniej przemęczają wzrok strzelającego, a przez to samo i jego nerwy. Większość firm europejskich wypuszcza pistolety z fabryki ze szczerbinami niedość głęboko wyciętemi a tylko jakgdyby zarysowanymi umyślnie po to, aby strzelec mógł stosownie do swoich upodobań i sposobu trzymania broni otwór powiększyć zapomocą cienkiego, okrągłego pilnika. Stosowanie szczerbin zbyt małych działa zawsze szkodliwie na nerwy strzelca, gdyż musi on ciągle szukać muszki, która przy najmniejszem wahaniu broni znika mu gdzieś poza krawędziami szczerbiny.

Budowa zamka, z punktu widzenia precyzji teoretycznej, jest mniej więcej obojętna. Wymagamy tylko bardzo ścisłego i równomiernego przylegania zamka do tyłu łuski, oraz dość głębokiego, silnego i za każdym razem jednakowego uderzenia iglicą. Dla precyzji broni w ręku strzelca koniecznym jest cały szereg innych cech, na które należy starannie zwrócić uwagę. W pierwszym rzędzie wchodzi w grę szybkość, z jaką od chwili ostatecznego naciśnięcia na spust następuje odpalenie. Ów przeciąg czasu winien być jaknajkrótszy, albowiem przy ciągłych wahaniach i wędrówkach przed celem, jakim podlega pistolet trzymany w jednym ręku pocisk zostaje umieszczony w miejscu nieodpowiedniem i strzelec nigdy nie będzie mógł wiedzieć, gdzie właściwie padnie strzał, jeżeli ściągnie spust prawidłowo. Pod tym względem zamki blokowe, stosowane przez firmę Büchel, Stotzer i kilka innych w Niemczech są zupełnie niezrównane, i żadne inne nie posiadają tak krótkiego czasu odpalania. Zamki te spełniają również drugi warunek dobrego zamka pistoletowego, t. j. mają iglicę bardzo lekką

i wykonującą krótką drogę od pozycji napięcia do kryzy łuski, dzięki czemu ich uderzenie nie powoduje wstrząsu całej broni a więc i poruszenia linji celowania. Przeciwnie, pistolety Colt'a i Smith-Wesson'a oraz wszystkie inne bronie kurkowe mają wstrząs kurka zupełnie wyraźny, łatwy do zauważenia nawet przy krótkiej linji przezierania — podczas ściągania spustu bez naboji, a wstrząs ten oczywiście powoduje poruszenie całego pistoletu w różnych kierunkach, zależnie od sposobu trzymania przez strzelca, i nie daje się zawsze zrównoważyć innymi środkami.

W większości pistoletów europejskich urządzenie spustowe polega na zastosowaniu przyśpiesznika, dzięki czemu spust staje się krótkim i nadzwyczaj lekkim. Pistolety amerykańskie przeciwnie urządzenia tego nie miewają nigdy, spust ich bywa jedno — lub dwutaktowy o oporze 1,500 — do 1,800 gr. Nie jest rzeczą dowiedzioną, aby przyśpiesznik ułatwiał w znaczniejszym stopniu strzelanie, przysparza on korzyści tylko strzelcom bardzo wyrobionym i umiejącym doskonale się nim posługiwać. Nadzwyczaj miękki spust skłania bowiem strzelców mniej doświadczonych do zrywania, t.j. do chwytania nagle chwili, gdy przyrządy celownicze są we właściwem położeniu, aby odrazu spowodować strzał. W takich wypadkach, energja, choćby bardzo mała, zastosowana nagle dla ściągnięcia spustu wystarczy dla poruszenia pistoletu i spowodowania złego strzału. Z przyśpiesznikiem strzelają dobrze tylko ci strzelcy, którzy potrafią, dzięki opanowaniu i ciągłej praktyce, wpoić w siebie przekonanie, iż przyśpiesznik nie zmienia w niczem normalnego ściągania spustu, mianowicie: lekki miarowy nacisk stały, zwiększający się bardzo nieznacznie w chwilach, gdy linja przezierania zbliża się do punktu celu, i odpalenie następujące podświadomie właśnie w jednej z takich chwil.

Jeżeli na pistolecie ma być stosowany spust zwyczajny, to należy baczyć, aby on był nadzwyczaj starannie i dobrze wyregulowany, t. j. aby w jego ściąganiu nie dawało się odczuć żadnych luzów, przerw, stopniowych popuszczań i t. p. Spust powinien opierać się „jak mur", aż do chwili zastosowania należytego nacisku, np. 1800 gr., a wtedy puścić nagle, tak jak łamie się szklana pałeczka, bez wyginania się lub stopniowego pękania. Należy tutaj zaznaczyć, iż może najgorszymi spustami jakie kiedy zbudowano na broni tarczowej odznaczają się dwie obecnie bardzo reklamowane marki tarczowych pistoletów automatycznych pochodzenia niemieckiego.

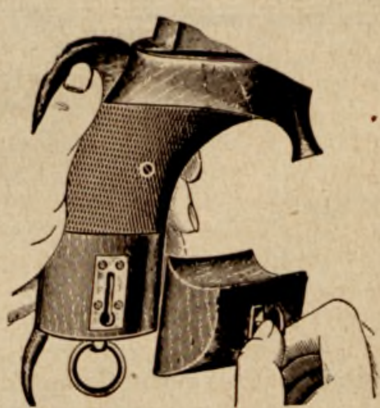


Rysunek Nr. 3.
Półki na kolbie pistoletu Büchel.

Dla ułatwienia ujęcia broni, utrzymania jej i ściągania spustu zastosowano kolby rzeźbione i drążone dla dopasowania ich do kształtu ręki i stworzenia odpowiednich podpórek pod palce. Na rysunku Nr. 3 widzimy tego rodzaju urządzenie na kolbie pistoletu Büchel'a, gdzie odróżniamy z prawej strony u dołu półkę pod dolną część dłoni, wyżej — wybrzuszenie mające wejść w środek dłoni, z lewej strony u góry dużą półkę odtwarzającą dokładnie kształt kciuka, który obejmuje szyjkę, wreszcie na rysunku Nr. 1 widzimy wystającą poza kabłąkiem i pod samym spustem przedłużenie prawej części rączki, które pozwala na oparcie całego palca wskazującego aż do pierwszego zgięcia w tym celu, aby naciskanie na spust mogło być wykonane tylko przez sam koniec palca bez poruszenia reszty dłoni. Zdaniem naszem, obie górne półki, t. j. półka kciuka i palca wskazującego są bardzo korzystne, natomiast półka dolna, podpierająca dłoń nie ma żadnej racji bytu, a tylko psuje kształt kolby i powiększa wagę w większości wypadków niepotrzebnie. Należy przytem zaznaczyć, iż firmy wytwarzające takie pistolety zwykle rzeźbią kolbę tak, aby ona była odpowiednią do najmniejszej ręki ludzkiej, jaka je będzie obejmowała, czynią przytem najzupełniej słusznie, gdyż *każdy strzelec mający rękę większą, może dzięki temu sam kolbę dopasować*, zapomocą kilku pilników do drzewa i glaspapieru.

Takie dopasowanie wykonuje się w sposób następujący: trzymając pistolet za lufę w lewem ręku ująć go tak, aby pierwsze zgięcie palca wskazującego było oparte o krawędź półki przy spuście. Okaże się przytem, że w przewidywaniu małej ręki o bardzo krótkich palcach, inne półki zupełnie nie pasują. Trzeba teraz, zapomocą atramentowego ołówka, zaznaczyć sobie, gdzie wypada przednie zgięcie kciuka, które powinno obejmować krawędź półki z lewej strony, i stopniowo wypiłowywać tą półkę oraz dno półki dopóty, dopóki wszystko nie będzie dobrze pasowało, przymierzając ciągle w ten sposób, aby palec wskazujący wypadał tam gdzie należy. Robota ta jest bardzo łatwa i będzie napewno przyjemnem spędzeniem wieczoru dla każdego amatora broni.

W ostatnich czasach pojawiły się pistolety o ruchomej półce pod dłoń, której umieszczenie można regulować zapomocą śruby. Urządzenia takie są wartościowe tylko o tyle, o ile śruba regulująca jest bardzo mocno i starannie wykonana i zabezpiecza zupełnie przed możliwością poruszenia się półki.



Rysunek Nr. 4.
Półka przesuwalna.

Skreśliliśmy powyżej dość obszernie wymagania, jakie stawiamy pistoletom tarczowym. Napewno jednak cały szereg Czytelników zapyta się w duchu: „A gdzież tego rodzaju ideał nabyć można?"—

Dla wyjaśnienia tej ostatniej kwestji w paru słowach opiszemy te typy broni, jakie w naszych warunkach najłatwiej znaleźć.

1) Pistolety Büchel i Widmer. Stanowią one szczyt precyzji, starannego wykonania, oraz wszelkich udogodnień dla strzelca. Odznaczają się niestety naogół zbyt wielką wagą, gdyż najlżejsze modele (Luna Büchel'a) ważą 1,050 gr. Pochodzi to stąd, iż były one projektowane początkowo dla kilku szwajcarskich strzelców o bardzo dużej sile fizycznej, i w tej samej wadze wypuszczono je następnie jako modele seryjne, nie oglądając się na możliwości strzelców normalnych czy też mniej wyrobionych. Starsze modele tych pistoletów posiadają również zbyt długie lufy, od 30 do 40 cm., nowsze — poniżej 30 cm. Jest to może wada najmniejsza, gdyż lufę zbyt długą można zawsze skrócić z wielką łatwością. Przy zamawianiu pistoletów Büchel'a należy zawsze żądać celowników mikrometrycznych, które powiększają cenę bardzo nieznacznie. Cena takiego pistoletu wynosi od 300 do 350 zł. w Warszawie.

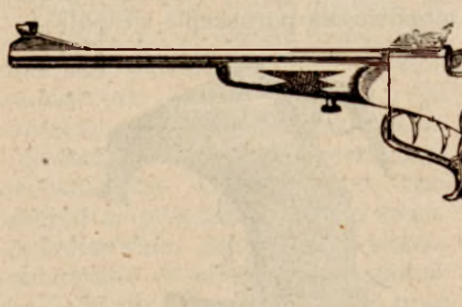
2) Do tej samej klasy należą pistolety firmy Stotzer w Zella St. Blasie, Thüringen — oraz Weber, mniej u nas znane. Pistolet Stotzer bywa wykonywany w wadze nieco mniejszej — około 8000 gr., dzięki czemu zadowolni wielu strzelców, niemogących się posługiwać bronią cięższą. Cena — mniej więcej ta sama.

3) Pistolet Colt model Camp Perry. Pod względem precyzji lufy stoi na najwyższym poziomie, natomiast dzięki przepisom zawodów amerykańskich, nie pozwalających na użycie przyśpiesznika i wielu innych udogodnień broń ta nie może zapewnić tak wysokich wyników, jak wyżej wymienione pistolety niemieckie. Ponadto odznacza się ona dość silnym wstrząsem kurka, marnymi przyrządami celowniczymi, niezbyt trwałem urządzeniem, zapomocą którego lufa wraz z „fałszywym bębnem" odchyla się od ramy, wreszcie nadzwyczaj wygórowana cena: 450 zł. uniemożliwia im konkurowanie z dobrymi pistoletami niemieckimi.

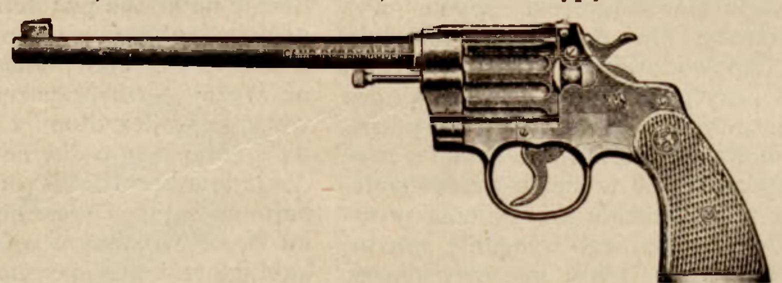
4) Pistolet Smith-Wesson model „Straight line". Model ten, wydany na świat w roku 1928 spotkał się z niepowodzeniem, ze względu na wadliwy zamek, w którym ciężki kurek powoduje duży wstrząs, oraz na niedość precyzyjne przyrządy celownicze. Jest to pozatem broń bardzo trwała, wykonana z całą tą starannością, jak w swoje wyroby wkłada zawsze firma powyższa, dla strzelców — niechcących używać przyśpiesznika mogłaby być bardzo dobrą, gdyby zamiast obecnego celownika zastosować celownik mikrometryczny Büchel'a, co dałoby się dość łatwo zrobić. Cena około 350 zł.

5) Spotykamy pozatem na rynku rusznikarskim cały szereg rozmaitych innych broni, posiadających niekiedy duże wartości, firmy jednak, produkujące obecnie pistolety tarczowe są tak liczne, że niemożliwem byłoby wyliczanie wszystkich modeli. Spotykamy bardzo dobre pistolety ćwiczebne wyrobu fabryk: Langenhahn i Pickert w Niemczech, Webley et Scott w Anglji, Stevens w Ameryce, Francotte w Belgji i t p., i tylko staranność wykończenia, dobry dobór materjału i racjonalna budowa mogą pistolety te odróżnić od rozmaitych tandet bezwartościowych Należy nawet żałować, iż nasi hurtownicy broni nie zajęli się dotychczas wprowadzeniem na rynek jakiegoś modelu tańszego, a dobrze wykonanego, z których kilka spotykamy w katalogach niemieckich i belgijskich, ponieważ zapotrzebowanie na taką broń byłoby duże.

Panuje u nas niestety manja na tle broni extra - precyzyjnej, przyczem wielu strzelców, którzy pistolety takie kupują, nie mają zupełnie fizycznej możliwości odpowiedniego wykorzystania ich precyzji, przemęczają się i psują na zawsze bronią zbyt ciężką, za długą i t. p. Pochodzi to prawdopodobnie stąd, iż pierwsze nasze zespoły na zawodach międzynarodowych, zupełnie nieuzbrojone i nie mające wówczas posiadanego dzisiaj doświadczenia, zobaczyły najcięższe i najdoskonalsze typy broni niemieckich w rękach zwycięskich Szwajcarów, rozreklamowały je i odrazu powstało zapotrzebowanie tylko na takie typy broni, bez uwzględnienia świętej prawdy, iż pistolet dobry dla mistrza światowego, trenującego bez przerwy od 20-tu lat, może być zupełnie niezdatny dla strzelców średniej, a nawet i bardzo dobrej miary, nie posiadających należytego wyrobienia.



Rysunek Nr. 5.
Pistolet Stotzer.



Rysunek Nr. 6.
Pistolet Colt model Camp Perry.

ZAWODY STRZELECKIE HUFCÓW SZKOLNYCH.

Zawody strzeleckie o okręgowe warszawskie (D. O. K. I) mistrzostwo hufców szkolnych przysposobienia wojskowego rozegrane zostały w czasie Zielonych Świątek na strzelnicach stołecznych. Wyniki zawodów są następujące: strzelanie z broni długiej wojskowej na 100 .mtr.— 1) Borowski 89 pkt. (na 96 możliwych), 2) Popiołek 86, 3—5) Kłosiński, Nowotko i Bendkowski po 85 p. Strzelanie zespołowe na 50 m. — 1) oddział 32 p. p. (Pruski, Nowakowski i Kwaśniewski) 511 p., 2) oddział 36 p. p. (Ruciński, Walczak, Kuliński) 511 p., 3) oddział 72 p. p. 491 pkt., 4) oddział 21 p. p. 487 p., 5) oddział 13 p. p. 482 p.

Indywidualnie — 1) Dowkont 373 pkt., 2) Pruski 372 p., 3) Wodziński 366 pkt., 4) Ruciński 357 p., 5) Kuliński 352 p. Strzelanie na 25 m. dla II-go stopnia — 1) Kryżewski 186 p. (na 200 możliwych), 2) Borowski 185 p., 3) Błaszczyk 172 p., 4) Kłosiński 172 p., 5) Nowotko 170 p.

W strzelaniu I stopnia zwyciężył Wodziński przed Bogdanowiczem i Krepkowskim. Drużynowo: 1) oddział 32 p. p. 12 pkt., 2) oddział 72 p. p. 6 pkt., 3) oddział 21 p. p. — 5 pkt.

KOBIECE ZAWODY STRZELECKIE

Ze źródeł oficjalnych P. W. K. otrzymaliśmy program zawodów, który poniżej w całości zamieszczamy.

Redakcja.



P. Ciszoniówna Stefanja, czł. „Sokoła" w Krakowie zdobyła w II kobiecych zawodach strzeleckich w 1929 r. nagrodę Marsz. J. Piłsudskiego. Po p. Stawarzowej najlepsza strzelczyni w r. b. z broni kal. 22.

Z okazji Tygodnia W. F. i Święta P. W. odbyły się na strzelnicy Nowy Świat 35 i na strzelnicy w Saskim Ogrodzie w dniu 26 maja i 13-go czerwca 1929 r. kobiece zawody strzeleckie, organizowane przez Kobiecy Klub Strzelecki z ramienia Sekcji Kobiecej Komitetu Organizacyjnego Tygodnia W. F. i Święta P. W.

W zawodach brały udział członkinie stowarzyszeń, klubów i hufców, oraz osoby niestowarzyszone.

Wyniki tych zawodów podamy w następnym zeszycie; dzisiaj ograniczyć się musieliśmy tylko do programu.

Mamy nadzieję, że w zawodach otwarcia Polskiego Związku Broni Małokalibrowej wezmą udział kobiety ze wszystkich stron Polski, by w ten sposób zadokumentować potrzebę normalizacji kobiecego ruchu strzeleckiego i utworzenia własnej organizacji pracy i metod strzelania.

Program zawodów obejmował:

Zawody zespołowe:

1. Dla hufców szkolnych:
Broń długa dowolna cal. 22.
Odległość — 36 mtr.
Postawa — stojąca bez oparcia.
Tarcza—10 pierścieniowa o średnicy 36 mtr. pole czarne 14,4 cm.
Ilość serji — jedna 10 strzałów, 3 próbne niezaliczone.
Czas — maks. 15 minut.
Ocena — według ilości osiągniętych punktów.

2. Dla klubów i stowarzyszeń.
Broń długa — dowolna cal. 22.
Odległość — 50 mtr.
Postawa — stojąca bez oparcia.
Tarcza 10 pierścieniowa o średnicy 50 cm., pole czarne 20 cm.
Ilość serji — jedna 10 strzałowa, 3 próbne niezaliczone.
Czas — maks. 15 minut.
Ocena — według ilości osiągniętych punktów.



Nagroda Min. Spraw Wojskowych Marsz. J. Piłsudskiego — w II kobiecych zawodach strzeleckich w r. 1929.

Zawody indywidualne:

3. Dla nienagrodzonych w 2 klasach: I od ukończonych 18 lat, II do ukończonych 18 lat.
Broń długa dowolna cal. 22.
Odległość — 36 mtr.
Postawa — stojąca bez oparcia.
Tarcza — 10 pierścieniowa o średnicy 36 cm., pole czarne 14,4 cm.
Ilość seryj — dwie po 10 strzałów każda i 4 próbne niezaliczone.
Czas — maks. 30 minut.
Ocena — według ilości osiągniętych punktów.

4. Dla nagrodzonych.
Broń długa dowolna, cal. 22.
Odległość — 50 mtr.
Postawa leżąca i stojąca.
Tarcza — 10 pierścieniowa o średnicy 50 mtr., pole czarne 20 cm.
Ilość seryj — dwie po 10 strzałów (jedna leżąc i jedna stojąc), 6 próbnych niezaliczonych (po 3 do każdej postawy).
Czas — maks. 30 minut.
Ocena — według ilości osiągniętych punktów.

5. Z broni krótkiej.
Broń — krótka dowolna cal. 22
Odległość 25 mtr.
Postawa — stojąca z wolnej ręki.
Tarcza 10 pierścieniowa o średnicy 50 cm., pole czarne 20 cm.
Ilość seryj — jedna 10 strzałów, 3 próbne niezaliczone.
Czas — maks. 30 minut.
Ocena — według ilości osiągniętych punktów.

Strzelania zespołowe odbyły się dnia 26 maja r. b. w godzinach od 13-ej do 19-ej. 1 strzelanie na strzelnicy Nowy Świat 35, drugie na strzelnicy w Saskim Ogrodzie. Zespół składał się z 6-ciu osób.

Strzelania indywidualne odbyły się dnia 13.VI r.b. w godzinach od 13-ej do 19-ej: 3 strzelanie na strzelnicy Nowy Świat 35, 4-te i 5-te na strzelnicy w Ogrodzie Saskim.



P. Aniela Dziewniakowa, — czł. W. K. S. „Kielce", która w II zawodach strzeleckich osiągnęła w klasie nienagrodzonych najlepszy wynik z broni kal. 22 — bo 697 na 750 pkt. możliwych.

SPORT ŁUCZNICZY

Rozwój sportu łuczniczego jest w Polsce zapewniony dzięki umiejętnym metodom i niegasnącemu zapałowi. „Stale, choć mało, ale wytrwale" — oto dewiza Związku.

REDAKCJA.

PIERWSZY KROK ŁUCZNICZY „STARTU"

Z. Ł.

Pierwszy krok Łuczniczy „Startu" zorganizowany w Warszawie d. 5 b. m. przez redakcję „Startu", zapowiadał się raczej niepomyślnemi konjukturami, przedewszystkiem z tego względu, że właściwy sezon treningów rozpoczął się zaledwie na tydzień przed terminem zawodów. Szkolenie zawodniczek napotykało na nieprzezwyciężone trudności ze strony zmiennej i niemiłosiernie chłodnej aury. Mimo to zawodniczki dopisały. Na stanowiskach toru łucznego przy ul. Zielenieckiej stanęło 31 zawodniczek. Najwięcej zawodniczek, bo aż 13, dała Organizacja Przysp. Kobiet do Obrony Kraju.

Godnem podkreślenia jest, że organizacja ta niezależnie od zawodniczek, wystawiła komplet aparatu sędziowskiego, tak, że na zawodach kobiecych — sędziowały same kobiety, co się podobno rzadko zdarza.

Debiutował, wprowadzający u siebie w tym roku łucznictwo, klub sportowy Rodziny Wojskowej. Z innych klubów warszawskich startował tylko A. Z. S. Prowincję reprezentował czterema juniorkami oddział Zw. Strzeleckiego w Pruszkowa.

W zawodach osiągnięto wyniki następujące:

I. 15 m.

1. Chrupczałowska Stanisława (A. Z. S.) — 57 pkt.
2. Gruzówna Marja (P. W. K.)— 47 pkt.
3. Zapolska Zofja (Rodzina Wojskowa) — 47 pkt.

II. 25 m.

1. Chrupczałowska Stanisława (A. Z. S.) — 31 pkt.
2. Kurkowska Janina (Rodzina Wojskowa) — 24 pkt.
3. Smoleńska Helena (P. W. K.) — 19 pkt.

III. 12 m. — juniorki.

1. Niewiadomska Irena (Zw. Strzelecki Pruszków) — 74 pkt.
2. Heinemanówna Wiktorja (Zw. Strzelecki Pruszków) — 50 pkt.
3. Szmydówna Halina (Związek Strzelecki Pruszków) — 25 pkt.

Rewelacją zawodów był podwójny sukces Chrupczałowskiej. Zawodniczka zademonstrowała doskonale opanowaną postawę, nerw i zacięcie. Wynik jej na 25 m. jest zaledwie o 6 pkt. gorszy od rekordu Polski (Korytowska); na zeszłorocznych zawodach narodowych zadecydowałby o zajęciu drugiego miejsca. Jeżeli wziąć pod uwagę, że Chrupczałowska na zawodach dosłownie po raz czwarty trzymała w ręku łuk, a zawodniczki z zawodów narodowych trenowały przez cały sezon, wynik jej należy uznać za wyjątkowy, tem bardziej, że treningowe wyniki Chrupczałowskiej były lepsze od wyników, osiągniętych na zawodach.

Niemniejszą, w swoim zakresie oczywiście, sensacją okazał się wynik juniorki Niewiadomskiej, która pobiła rekord junjorów z zawodów narodowych (Angelówna 68 pkt.) o całe sześć punktów. Mała łuczniczka, o trzy czwarte metra mniejsza od łuku, który zdobyła na zawodach, zapowiada się świetnie.

Dobrze zaprezentowały się Kurkowska i Zapolska z Rodziny Wojskowej. Pierwsza bardzo spokojna, opanowana, posiada pewne braki w stylu, po których usunięciu może liczyć na wiele sukcesów. Druga — obok bardzo ładnego stylu wykazała nerwowość i nieopanowanie.

Z zawodniczek P. W. K. najlepsze Gruzówna i Smoleńska. Gruzówna dysponuje walorami natury fizycznej, doskonale się składa, ale nie przepracowała jeszcze metody. Smoleńska dobra w stylu, ale nieco za słaba.

Po zawodach panie Grocholska i Muszałówna dokonały rozdania nagród. Godnym zanotowania jest ładny czyn sportowy Chrupczałowskiej, która z dwóch „zdobycznych" łuków zrzekła się jednego na rzecz Gruzówny, drugiej w strzelaniu na 15 m.

Zawodom i rozdawaniu nagród przyglądała się licznie zgromadzona publiczność.

Program „Polskiego Związku Łuczników" na rok 1929.

Niedawno powstały Polski Związek Łuczników dokonał już bardzo wiele. Łucznictwo, które przed kilku laty było nieznane w Polsce, teraz rozwinęło się bardzo i jest do tego stopnia popularne, że mało jest ludzi w Polsce, którzyby przynajmniej cośkolwiek o niem nie słyszeli. Pojawiły się książki i broszury, poświęcone łucznictwu, wychodzi pismo p. t. ‚Przegląd Strzelecki i Łuczniczy", mające na celu popularyzację tego pięknego i szlachetnego sportu, istnieją liczne strzelnice łuczne, na których młodzież nasza trenuje się do zawodów.

„Polski Związek Łuczniczy", pomimo niewątpliwych sukcesów, nie myśli spocząć na laurach; lecz dokłada wszelkich starań, aby jeszcze bardziej spopularyzować sport łuczny przedewszystkiem wśród młodzieży obojga płci i starszego społeczeństwa.

Przygotowując program prac na rok bieżący, Związek postanowił rozbudowywać przedewszystkiem swoją organizację prowincjonalną. Łucznictwo nie może być li tylko sportem Warszawy i ważniejszych ośrodków miejskich, lecz musi także dotrzeć do mniejszych miast i wiosek.

To dążenie na prowincję nie będzie jednak polegało na decentralizacji prac, gdyż ogólne kierownictwo pozostanie jak dawniej w rękach centrali. Zapewni to bowiem sprężystość i elastyczność w działaniu.

Krzewienie sportu łucznego na prowincji będzie się odbywało za pośrednictwem organizacyj w. f. i p. w. ze Związkiem Strzeleckim na czele, Związku Harcerstwa Polskiego, Hufców Szkolnych it.p. Organizacje te już teraz tworzą sekcie i referaty łucznicze. „Zwiazek Łuczników Polskich" będzie dążył z całą energją do tego, aby powstały one przy wszystkich organizacjach w. f. i p. w. Mamy wrażenie, że łucznictwo weszło

już w fazę automatycznego rozwoju, — pierwsze lody zostały przełamane. To też Związek ma zamiar poprzestać na organizowaniu zawodów łucznych i propagowaniu sportu za pośrednictwem pokazów, odpowiedniej akcji wydawniczej i odczytowej, pozostawiając zakładanie oddziałów prowincjonalnych odnośnym organizacjom.

We wrześniu 1929 r. odbędą się II Narodowe Zawody Łuczne, które staną się prawdziwem świętem łuczników polskich. Niezależnie od tego będą zorganizowane zawody łuczne Okręgu Warszawskiego w Poznaniu, Lwowie i innych miastach Polski.

W celu spopularyzowania zadań i celów łucznictwa Związek wyda broszurę, traktującą o torach łucznych i zawodach.

W roku bieżącym, podobnie jak i ubiegłym, będą urządzane kursy dla instruktorów łucznych, mające na celu wyszkolenie zastępów propagatorów i nauczycieli łucznictwa. Ponadto Polski Związek Łuczników będzie dążył do tego, aby kurs łucznictwa stanowił składową część każdego kursu ogólnosportowego.

Walny Zjazd Polskiego Zw. Łuczników odbędzie się w czasie Narodowych Zawodów Łucznych we wrześniu r. b.

Zbliżająca się Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu da Związkowi Łuczników asumpt do projektu urządzenia w czasie jej trwania wielkiego pokazu łucznego, który bezwątpienia przyczyni się do spopularyzowania sportu łucznego nietylko wśród licznych rzesz obywateli Rzeczypospolitej, przybywających na Wystawę, lecz i wśród rodaków z obczyzny, zapowiadających się z wizytami w „starej Ojczyźnie".

Polski Zw. Łuczników zademonstruje pozatem na Powszechnej Wystawie Krajowej tablice, ilustrujące rozwój i stan łucznictwa w Polsce, przeźrocza do duoskopu, film p. t. „Rycerski sport", wydaną przez siebie broszurkę informacyjną o łucznictwie objętości 32 stron druku z licznemi ilustracjami oraz liczne trofea zwycięzców w zawodach łucznych (łuki, tarcze, modele torów łucznych i t. p.).

Modele torów wykonają uczniowie gimnazjum p. Giżyckiego. Jak wiadomo, gimnazjum to szczególny nacisk kładzie na wychowanie fizyczne.

Ponadto na nadchodzący sezon Zw. Łuczn. Pol. postanowił otworzyć w Warszawie przy ulicy Zielenieckiej tor łuczny, na którego kierownika zaangażował p. Andrzejczaka.

Polski Zw. Łuczników zacieśnił również więzy ze Zw. Harc. Polsk., Zw. Strzeleckim, Przysp. Wojsk. Kobiet, których delegaci zostali zaproszeni do współpracy w zarządzie.

Wszystko to daje się wskazywać, że łucznictwo polskie wyszło już z okresu nieśmiałego eksperymentatora i całą siłą pary zmierza do realizacji swoich celów.

WYDAWNICTWA

Ze strzelbą na ramieniu — Adama hr. Rzewuskiego. Opowiadania myśliwskie, — z przedmową Juljusza Ejsmonda. — Wydawnictwo Domu Książki Polskiej. 8-ka, str. 254, cena zł. 8. Oto, co czytamy o tej książce w „Kurjerze Księgarskim" Nr. 79.

W literaturze pięknej mało mamy utworów tak szczerze odczutych przez poetę-myśliwego Adama Rzewuskiego, zebrane w ślicznej książce pod tyt. „Ze strzelbą na ramieniu". Czytając je ma się pewność, że autor, który niemal całe życie spędził na obcowaniu z przyrodą, zna nawskroś życie w przyrodzie, zna bajecznie technikę polowań i ich czar niewysłowiony. Czytelnicy tej książki będą przeżywać dreszcze rozkoszy niezwykłej, dążąc za autorem na moczary i puszcze rodzinne czy na tajgi rosyjskie, gdzie autor zbierał swe wspaniałe trofea myśliwskie. Książka wydana jest bardzo starannie, w pięknej, dwubarwnej okładce.

Ejsmond tak o niej mówi:

Łowiectwo nazywali nasi dawni poeci rycerską zabawą, która ludziom szlachetnym radości dodawa.

Jeśli zwrócimy oczy nasze i uszy wstecz i nasłuchiwać poczniemy echa z przeszłości, usłyszymy wówczas dalekie granie trąbek łowieckich i gon ogarów, od którego niemasz dla myśliwskich serc rozkoszniejszej i bardziej przepięknej muzyki. I zobaczymy to, co było rycerską szkołą naszych przodków. Staropolskie łowiectwo, którym można było upić się, jak staropolskim, dostojnym miodem i które biło do głowy, jak wystały, złoty miód, jak wino. W myśliwskich utworach Adama hr. Rzewuskiego jest ten szlachetny i szlachecki ton z przeszłości. Szlachetność i szlacheckość łączy się w odczuwaniu łowieckiej rozkoszy. Cechą jednej i drugiej jest niefrasobliwy humor i ukochanie „dawnych, dobrych czasów" bez złośliwej nienawiści do czasów idących, które kocha się niemniej gorąco, chociaż inaczej.

TREŚĆ KSIĄŻKI:

Do bibljotek strzeleckich, a zwłaszcza dla naszych myśliwych miły i cenny nabytek. Ze względu na wartość książki i nazwisko autora oraz dostępną cenę książka ze wszechmiar godna polecenia.

CZASOPISMA ORGANIZACYJ P. W.

Niedawno jeszcze narzekaliśmy na brak artykułów w dziedzinie sportu strzeleckiego, — w czasopismach, wydawanych przez poszczególne organizacje p. w. Dzisiaj z radością zmuszeni jesteśmy po części ten zarzut odwołać. Po części... bo nie wszystkie jeszcze dosłownie poszły za naszym apelem. Niektóre nawet już przestały pisać.

Ale najwięcej dziwić się należy prasie codziennej, której obowiązkiem społecznym jest informowanie wszystkich o wszystkiem, a tego nie czyni zawsze, a nawet tylko z musu. Znamy jeden tygodnik sportowy, który mógłby więcej pisać i informować. A może... nie może.

U strzelców estońskich

Redaktor „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego" otrzymał ostatnio list od prezesa północnego oddziału „młodych orłów estońskich" w Tallinie p. Lebiediewa.

Witając z radością nowy fakt ścisłej łączności pomiędzy strzelcami polskimi i estońskimi, pozwalamy sobie wydrukować zarówno list p. Lebiediewa, jak też i dołączone do niego informacje z życia „kaitselitu".

Zaznaczamy przytem, że podróż ob. Ewerta, o której jest wzmianka w liście, miała na celu nawiązanie „braterstwa broni" stołecznych okręgów obu związków.

„Wielce Szanowny Panie Kierzkowski!

Proszę nie odmówić i przyjąć od starego żołnierza jego serdeczną wdzięczność za tę masę książek, którą Pan zechciał mnie obdarzyć przy naszem pierwszem spotkaniu w gabinecie Pańskiego Sztabu.

Pan Ewert może Panu opowiedzieć, jak ja ją wykorzystałem dla Talina. Książkami był zawalony cały stół w bibljotece sztabu północnego pułku. Obecnie ja (a właściwie żona) siedzą nad tłumaczeniem instrukcji Waszego sportowego klubu strzeleckiego.

Ja osobiście biegam po mieście i oglądam miejsca, gdzie można byłoby urządzić strzelnice na wzór tych, które u Was w Warszawie widziałem (Ogród Saski i Nowy Świat 35).

Załączam 2 wzmianki i 4 zdjęcia z życia naszego Kaitselitu.

Dobrze byłoby, gdyby u Was przyjęła się ta nasza nazwa.

„Kaitse" — znaczy „obrona", a „lit" oznacza „związek", „Kaitselit" zaś oznacza „Związek Samoobrony".

W skrócie pisze się u nas tylko dwie litery „K. L.".

Podkreślam, że przyjazd do Talina p. Ewerta był silnym bodźcem dla zbliżenia strzelców i „kaitselütu".. Wybiliście okno na północ. Z południa przyszedł ciepły, serdeczny i świeży wiatr. Trzeba wszelkiemi sposobami podtrzymywać i inicjować podobne podróże. Pański Dr. Lebiediew.

(Dimitr Lebiediew)
Tallin, Imanta 4,
tel. 27-15.

STRZELECKIE ZAWODY PÓŁNOCNEGO PUŁKU.

W niedzielę 5 maja północny pułk (pohja malewkond) Tallińskiego okręgu Związku Samoobrony zorganizował



Dr. Dymitr Lebiedziew.

w Waldeku (w odległości 10 km. od Tallina) zespołowe i indywidualne zawody strzeleckie.

Nie bacząc na deszczową pogodę w sztabie pułku w Tallinie zebrało się tylu chętnych do wzięcia udziału w zawodach strzeleckich, że ledwie udało ich się ulokować w 15 wielkich autobusach i ciężarowych samochodach.

O 8 rano odjechaliśmy do Waldeku. Kolumna samochodowa, pełna uzbrojonych ludzi, żywo przypominała transport wojsk z czasów wojennych.

Zawody rozpoczęły się o godz 9-ej i trwały do 14-ej na 50 stanowiskach jednocześnie. Deszcz i pochmurna pogoda wywarły, rzecz prosta, swój wpływ na wyniki strzelania.

Wszystkie strzelania odbyły się z długiej broni wojskowej na odległość 150 mtr. W rezultacie zawodów poszczególne kompanje północnego pułku zajęły następujące miejsca:

1. Zespół II kompanji I baonu przy średniej liczbie 33,17 pkt.
2. Drugi zespół tej samej kompanji 32,83 pkt.
3. Kompanja łączności 6 bataljonu 15,7 pkt.
4. I kompanja 6 bataljonu 15,1 pkt.
5. II kompanja 6 bataljonu 6,98 pkt.

W ten sposób II kompanja 1 bataljonu zdobyła srebrny puhar wędrowny— honorową nagrodę Izby przemysłowo-handlowej.

W zawodach indywidualnych poszczególni członkowie „Kajtselütu" zajęli następujące miejsca:

1. H. Ingland 88 pkt.
2. A. Raawik 87 pkt.
3. G. Kljawin 82 pkt.
4. K. Kroonberg 79 pkt.
5. Schüts 75 pkt.
6. A. Maasikamäe 74 pkt.
7. E. Möllerson 71 pkt.



Północny pułk. Tallińskiego okręgu udaje się na samochodach do Waldek. Stoi (x) Kmdt płnc. Pułku Cziworyn.

W strzelaniu indywidualnem 1-szą nagrodę wędrowną Akc. Banku — zdobył H. Ingland.

Na zawodach strzeleckich był obecny i rozdawał nagrody komendant Tallińskiego okręgu Kaitselitu płk. Pinka.



Zawody strzeleckie pomiędzy oddziałami północnego pułku tallińskiego okręgu Kaitselitu. Na poligonie w Waldek.

ZAWODY STRZELECKIE 1929 R.

Na rok 1929 ustalony został następujący program zawodów strzeleckich:

1) 12 maja odbyły się zawody w Tonoli pod Tallinem, pomiędzy okręgiem Kajtseliut miasto Tallin i podoficerskim szkolnym batalionem

2) 26 maja odbyły się na poligonie Waldek pod Tallinem zawody strzeleckie poszczególnych oddziałów Kajtselitu miasta Tallina o klasach A i B z długiej broni wojskowej, broni krótkiej, ręcznych karabinów maszynowych i długiej broni dowolnej i myśliwskiej.

3) 19 czerwca w Helsingforsie odbędą się zawody pomiędzy zespołami miast Tallina i Helsingforsu.

4) 28, 29 i 30 czerwca w Narwi odbędą się wszechestońskie zawody strzeleckie pomiędzy poszczególnemi okręgami Kajtselitu.

5) Jednocześnie odbędą się w Narwi zawody pomiędzy Kajtselitem, a armją stałą.

6) 7 i 8 września odbędą się w Rydze zawody pomiędzy Łotwą i Estonją.



Na wojskowym poligonie w Waldek. Kmdt tallińskiego okręgu kaitselitu płk. Pinka przemawia przy rozdaniu nagród. Za nim Cziworyn.

* * *

Związek Przemysłowców ofiarował na Kajtselit 1.000 koron z warunkiem, że połowa tej sumy będzie wykorzystana na propagandę idei państwowości i „samoobronę", druga zaś — na nagrody za strzelanie i narciarstwo.

SPORT STRZELECKI W ROSJI.

Sport strzelecki w Rosji zaczyna rozwijać się coraz w żywszem tempie. Dotyczy to szczególnie strzelectwa małokalibrowego, postępującego według wzorów niemieckich. W październiku ub. roku zorganizowano cały szereg „świąt strzeleckich" na Kaukazie, w Gruzji i w Armenji, które miały na celu przedewszystkiem propagandę sztuki strzeleckiej. Organizatorom tych uroczystości rozchodziło się o to, aby sport strzelecki na Kaukazie przywrócić do dawniejszego poziomu, a mieszkańców gór dostarczeniem broni napowrót pozyskać do swoich celów sportowych.

Pod względem ilościowym najwięcej liczy związek strzelecki w Petersburgu, bo 1500 członków, którzy są w posiadaniu 110 stanowisk strzeleckich (niezależnie od t. zw. ognisk strzeleckich).

Rozwija się również strzelectwo w Moskwie, w Charkowie, Odessie i innych miastach. Ale dominującym sportem jest strzelanie małokalibrowe.

TERMINARZ ŁUCZNIKA.

16 czerwca — zawody o mistrzostwo Warszawy;

4 sierpnia — zawody w Poznaniu;

18 sierpnia — zawody we Lwowie;

22 września — II Narodowe Zawody Łuczne i Walny Zjazd w Warszawie.

Niezależnie od tego programu odbędą się w różnych terminach zawody międzyzwiązkowe i zawody o mistrzostwa poszczególnych okręgów i organizacyj.

Opowiadania myśliwskie

przez prof. R. Wacka.

„Mój pierwszy lis"

Wśród myśliwych utarło się, zresztą zupełnie słuszne przekonanie, iż lis stanowi okrasę polowania. Nigdy też — nawet największa ilość słuchowych zajęcy— nie sprawi nam tej myśliwskiej rozkoszy, co jeden ładnie strzelony „mykita". To też wspomnienia, związane z momentem strzału do tego filozofa rodu zwierzęcego, są zwykle daleko żywsze i trwalsze, niż jakiekolwiek inne. Łacina myśliwska święci na tem polu prawdziwe trjumfy, satyra też — obok jamnika równorzędnie traktuje i lisa i tych dwóch zaciętych wrogów stawia zwykle przed oczy czytelników.

Mam i ja kilka takich lisich historji na sumieniu, a raczej — to one mię mają. Jedna zwłaszcza, bardzo nieprzyjemna, bo połączona z namacalnym dowodem, iż przed wojną ojcowie zawierali znajomość ze skórą synowską, nie szanując nawet czterech srebrnych pasków.

Ćwierć wieku temu—ostrą i śnieżną była zima. Pięć mil sanny ze Złoczowa do Toporowa wydały mi się wiekiem. Zanurzony w olbrzymich baranach ojcowskich, zapomniałem o szkole i w myśli już polowałem na mych kochanych mszarach toporowskich, przez które Sienkiewicz kazał się Skrzetuskiemu przedzierać do króla. Przed oczyma memi przewijały się olbrzymy leśne, stuletnie dęby i niebosiężne sosny, to zdradliwe tonie i trzęsawiska. Z szumem i wrzaskiem porywały stada ptactwa. „Nero" aportował, a ja mą Kabzlówkę nabijałem i strzelałem... strzelałem bez końca.

I właśnie zaczął mi się śnić dobrze mi znany osęp leśny i migająca smuga żółtej lisiury, gdy nagle wstrzymany bieg sanek i zajadłe ujadanie „Filuta" i „Nera" zbudziły mię z myśliwskich snów i wprowadziły w progi rodzinnego domu.

Matka, powiernica złych i dobrych czynów swego pierworodnego, wyściskała mię już w sieniach, rodzic czekał w kancelarji. Surowo i badawczo spoczęły na mnie siwe jego oczy z poza czarnych okularów. Podając rękę do ucałowania, odrazu przystąpił do drażliwej kwestji „pasztetu". A pasztet znowu będzie? — zapytał...

— Nie, odrzekłem śmiało — z niczego nie jestem podany.

Te pasztety, to była prawdziwa zmora naszych studeckich czasów Z radością jechało się do domu, radosne było powitanie — a tu na drugi dzień odbierał ojciec na poczcie wielką kopertę z napisem „...c. k. gimnazjum w Złoczowie" — a w środku... „Gospodarz klasy... zawiadamia Pana... iż syn jego... zaniedbał się w łacinie, grece, matematyce... nadto strzela namiętnie z katapulek i wybił nawet szybę w starostwie, za co został ukarany 8-godzinnym karcerem"...

I z idylli rodzinnej robiło się małe piekło. Ojciec sprawiał „lanie", matka płakała a kabslówkę spotykała konfiskata. Lecz tym razem byłem spokojny.

A tymczasem „lanie" mię nie minęło. I za co?! Za łacinę... myśliwską.

Już na drugi dzień po przyjeździe, uzbrojony w mą kabslówkę, wybrałem się nad ogromne, zamarznięte bagno, na kraju którego stała lisia budka, a przed nią, w odległości 30 kroków, leżał obdarty ze skóry koń. Spędziłem tu dwa ranki i dwa wieczory, cierpliwie czekając na „mykitę". Niestety — mimo iż śladów było dość, lis nie pokazał się. Widocznie nocą przychodził.

Trzeciego dnia rano, po dwugodzinnem daremnem czekaniu, wyszedłem z budki i skierowałem swe kroki do tuż obok leżących krzaków. Zaledwie zrobiłem w nich kilkanaście kroków, gdy nagle — stanąłem jak wryty. Przedemną, zwinięty w kłębek, leżał lis. Odruchowo podniosłem strzelbę do oka i posłałem mu cały nabój. Ani drgnął. Przypadłem do niego i podniosłem go do góry. Lis swej pozycji skręconej nie zmienił. Widocznie leżał już kilka dni i zupełnie skostniał.

W jednej chwili powziąłem plan zostania tanim kosztem bohaterem.

— Wszak to mój lis; strzeliłem go z budki, gdy dobierał się do koni — ot tu — jest nawet strzał na komorze. To mój pierwszy lis...

I z radością niosłem tak łatwo zdobyte trofeum myśliwskie do domu. Po drodze masowałem trupa. nacierałem go, rozprostowywałem mu łapki, byleby mu nadać taki pozór, iż to lis świeżo ubity.

Mało to jednak pomagało i „mykita" pozycji obarzanka nie chciał zmienić. W końcu nie zastanawiałem się nad tem — lis był mój i basta.

Jak burza wpadłm do domu. Gwałt wielki podniosły gęsi, kury i psy, otwarły gęby obie służące, z nabożeństwem patrząc na me trofeum, ze stajni wybiegł przestraszony Iwaśko. Dla mnie jednak nikt nie istniał. Jak Tartarin wtargnąłem do kancelarji ojcowskiej.

Z poza czarnych okularów spojrzały na mnie przenikliwe oczy. Milcząc, wziął ojciec lisa do ręki, podniósł go do góry i zaczął oglądać.

— Aleś go ładnie strzelił — rzekł z jakimś dziwnym uśmiechem.

Coś mię tknęło — a jednak... popuściłem wodze mej myśliwskiej łacinie. Ojciec słuchał, a ja koloryzowałem.

Wkońcu było rodzicowi tego za wiele. Wzrok jego pobiegł na ścianę, gdzie wśród parostków sarnich i szabel dziczych, wśród torb, rogów i wszelakiego sprzętu myśliwskiego, spoczywały długie harapy — a wziąwszy jeden taki do ręki, sprawił mi „lisie lanie". Nawet nie protestowałem i nie pytałem, za co. Na me zbyt głośne lamenty wpadła do kancelarji matka i jej zawdzięczam, iż lanie skończyło się a z niem i ma pierwsza lisia historja.

Później dowiedziałem się, iż ojciec tuż przed moim przyjazdem strzelał późnym wieczorem z tej samej budki do lisa. Sądził jednak, iż z powodu silnego zmroku spudłował go. Gdy mu przyniosłem zmarzniętego, twardego, jak drewno, „mykitę", momentalnie zorjentował się, iż to jego lis — a ja poprostu w krzakach, kręcąc się koło budki, znalazłem.

Od tego czasu nigdy już cudzych lisów na swój rachunek nie brałem.

Programy zawodów strzeleckich

Program i Regulamin „Zawodów Otwarcia“ Polskiego Związku Broni Małokalibrowej

I. CEL: Zawody mają na celu:
uroczyste rozpoczęcie działalności Związku;
przeprowadzenie wstępnej eliminacji do zawodów w Sztokholmie.

II. MIEJSCE I PLAN:
Zawody odbędą się dnia 29 i 30 czerwca 1929 na strzelnicy małokalibrowej Związku Strzeleckiego przy ul. Zielenieckiej.
W dniu 29 od g. 9.00 odbędzie się strzelanie eliminacyjne, w dniu 30 od godz. 9 rano do 12 i od 14 do 18.30 zawody główne.

III. UCZESTNICTWO.
Wszyscy strzelcy małokalibrowi i pistoletowi bez ograniczeń, z tem, że opłata za strzelanie zostanie uregulowana zależnie od tego, czy zawodnik należy do klubu — członka P. Z. M., czy też nie. Eliminacji podlegają wszyscy ci strzelcy, którzy nigdy nie zdobyli miejsca większego jak piąte (włącznie) w strzelaniu małokalibrowem na 50 metrów o Mistrzostwo Polski na N. Z. S., osobno dla pistoletu, osobno dla karabinka.
Opłata za strzelanie należy się bądź to za eliminację, bądź to za zawody główne, zależnie od tego, czy dany strzelec ma brać udział w eliminacji, czy też nie.

IV. PROGRAM ZAWODÓW:

A. ELIMINACJA: 1) strzelanie z broni długiej. Serja w postawie leżącej: 10 strzałów leżąc bez podpórki do tarczy o średnicy 50 cm. (Tarcza A. podług nomenklatury Związku), dozwolone 3 strzały próbne do innej tarczy — z podpórką lub bez. Serja powinna być oddana bez przerwy, t. j. zawodnikowi nie wolno zejść ze stanowiska przed jej ukończeniem.

SERJA W POSTAWIE STOJĄCEJ:
10 strzałów jak powyżej, stojąc bez podpórki, 3 strzały ***próbne*** *do innej tarczy dozwolone.*

WARUNKI ELIMINACJI: strzelec, który uzyskuje przynajmniej 184 punkty w sumie z obu serji, zostaje dopuszczony do zawodów głównych.

2) STRZELANIE Z PISTOLETU: 2 serje po 10 strzałów do tarczy A na odl. 50 metrów w czasie nieograniczonym z tem, nie wolno ***zejść*** *ze stanowiska przed ukończeniem serji. Między serjami przerwa dowolna. Przed każdą serją dozwolone 3 strzały próbne do innej tarczy.*

WARUNKI ELIMINACJI: Strzelec, który osiągnie przynajmniej 136 punktów w obu serjach zostaje dopuszczony do zawodów głównych.

B. ZAWODY GŁÓWNE. 1) strzelanie z broni długiej: w postawie leżącej: polega na oddaniu 2-ch serji po 10 strzałów do tarczy „B“ (tarcza berlińska) w postawie leżącej bez podpórki. Dozwolonych: 10 strzałów próbnych do innej tarczy przed rozpoczęciem strzelania.

W postawie stojącej: 2 serje po 10 strzałów jak powyżej, dozwolonych 5 strzałów próbnych przed rozpoczęciem strzelania.
Strzały próbne przed serją leżąc muszą być oddane w postawie leżącej z podpórką lub bez, strzały próbne przed serjami stojąc mogą być oddane stojąc bez podpórki. Serji przeplatać nie wolno.
Przerwy w ciągu serji wzbronione, przerwy między serjami dozwolone, z tem, że komisarz zawodów może zawodnika niedopuścić do strzelania ostatnich serji z powodu spóźnionej pory.
Czas trwania każdej z serji ogranicza się najwyżej do 20 minut.

2) STRZELANIE Z PISTOLETU: 3 serje po 10 strzałów do tarczy A na 50 metrów, dozwolone 3 serje a 3 strzały próbne lub też 9 strzałów próbnych kolejnych przed rozpoczęciem strzelania. Przerwy i trwanie serji jak powyżej.

V. POKAZYWANIE WYNIKÓW:
a) tarcza próbna jest własnością zawodnika i zostaje mu wręczona na stanowisku zaraz po odaniu strzałów próbnych, jednakże dopiero po ukończeniu całej serji próbnej, pporzedzającej daną serję zawodniczą;
b) wyniki każdego strzału będą podawane systemem „Międzynarodowym“;
c) tarcza natychmiast po ukończeniu serji zostaje zdjęta i odniesiona do komisji, zawodnikowi nie wolno chodzić do Komisji, dla oglądania tarczy. Tarcze mogą być wręczone strzelcom dopiero po 12 godzinach od ukończenia klasyfikacji;
d) obserwowanie własnych wyników próbnych i zawodniczych za pomocą lunety jest dozwolone i polecane.

VI. BROŃ:
Dopuszczonym jest dowolny karabinek kal. 22. o bocznym zapłonie, przyrządy celownicze dowolne, byleby nie zawierały szkieł optycznych. Grzybek dowolny tylko w postawie stojącej, użycie pasa dozwolone z tem, iż pas może być okręcony tylko dookoła lewego ramienia i kiści, a nie dookoła szyji lub tułowia. Użycie ładownicy wzbronione. Żadna część broni nie może dotykać ziemi podczas strzelania w postawie leżącej.

VI. POSTAWY:
a) LEŻĄC: broń nie dotyka ziemi, dozwolony jeden podwónie złożony i gładko rozesłany koc. Nałokietniki dozwolone jako też i wymalowanie lub okrycie skórą ramienia prawego. Żadna część przedramienia od łokcia wprzód nie może dotykać stanowiska;
b) STOJĄCA: ciało dotyka ziemi jedynie obydwiema stopami. Oparcie łokcia o biodro dozwolone (przy użyciu grzybka). Przysposobienie prawego ramienia jak powyżej;
c) Z PISTOLETU: strzał oddany z jednej ręki z tem, iż żadna część ramienia od pachy począwszy nie może dotykać ciała lub też ręki lewej.

VII. INNE PRZEPISY:
a) każdy strzał oddany czy to umyślnie, czy też przypadkowo z lufą broni, nie opartą o poręcz przed strzelcem, liczy się za strzał zawodniczy;
b) strzelec ma prawo dodać tylko 10 strzałów w danej serji, stwierdzenie oddania większej ilości strzałów, niż dozwolonych, bądź to w serji próbnej, bądź w zawodniczej, pociąga za sobą dyskwalifikację zawodnika;
c) w razie niewypału, t. j. o ile pocisk przy danym strzale nie opuści lufy, a pozostaje bądź to w lufie, bądź w łusce naboju powinien strzelec: w pierwszym wypadku (pocisk tkwi w lufie) zawezwać sędziego i za jego pozwoleniem przerwać serję, zejść ze stanowiska i uszkodzenie usunąć wyciorem; w drugim zgłosić niewypał sędziemu i oddać strzał nowym nabojem. Zawodnik powinien starannie odliczyć ilość naboi przygotowanych; protesty z powodu oddania omyłkowo zamałej ilości strzałów nie będą uwzględnione. Przy oddaniu większej ilości strzałów w serji jak należy, zostaną odliczone najlepsze strzały ponad liczbę przepisaną, o ile zaś stwierdzono złą wolę zawodnika i umyślne oddanie większej ilości strzałów, nastąpi dyskwalifikcaja.

VIII. KONTROLA BRONI.
Osobnej kontroli broni niema: każdemu z sędziów przysługuje prawo skontrolowania broni zawodnika w czasie strzelania w przerwie między serjami.

IX. DYSCYPLINA SPORTOWA:
P. Z. B. M. dołoży wszelkich starań, aby niniejsze zawody i wszystkie następne utrzymać na poziomie czysto sportowej konkurencji i wykorzenić bezwzględnie wszystkie mogące się pojawić dążenia do niesportowego i niehonorowego uzyskania zwycięstwa. W tym celu:
a) każdy zawodnik obowiązany jest natychmiast meldować sędziemu o zauważonych próbach obejścia przepisów i usiłowaniu niesportowego zcahowania się;
b) o każdym zaszłym wypadku powinna meldować komisja sędziów do P. Z. B. M., który rozpatrzy sprawę szczegółowo i w razie stwierdzenia złej woli i niesportowego zachowania się zawyrokuje czasowe lub ostateczne wykluczenie zawodnika ze Związku.

Program Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich w r. 1929 w Sztokholmie

Odległość: 300 m.
Broń: dowolna bez szkieł optycznych.
Ilość strzałów: 120 strzałów, po 40 z 3-ch postaw regulaminowych i 10 strzałów próbnych na każdą postawę.
Wpisowe: 75 koron szwedzkich za zespół.
Zespoły: 5 strzelców i 2 zapasowych. Każde państwo może zgłosić tylko jeden zespół.
Ocena: według łącznej sumy punktów uzyskanych przez 5 zawodników jednego państwa.

NAGRODY ZESPOŁOWE.
Nagroda honorowa: puhar argentyński.
1 nagroda: 1000 koron szw. gotówką i przedmiot wartości najmniej 400 koron.
2, 3, 4 i t. d. nagrody.
10 nagroda 100 koron i przedmiot za 75 koron.
Ponadto każdy z 5 zawodników zespołu, który uzyskał 1 miejsce otrzyma plakiety srebrne posłocone, 2 miejsce plakiety srebrne, 3 miejsce plakiety bronzowe.

ZGŁOSZENIA ZAWODNIKÓW DO ZAWODÓW OTWARCIA P. Z. B. M. DO DNIA 25 CZERWCA B. R. — W SEKRETARJACIE REDAKCJI.

NAGRODY INDYWIDUALNE:

I. Za wynik w 3-ch postawach:
1 nagroda: złoty medal, tytuł mistrza świata i nagroda honorowa.
2 nagroda: srebrny medal i nagroda honorowa.
3 nagroda: bronzowy medal i nagroda onorowa.
4 — 10 — nagrody honorowe.

II. W oddzielnych postawach.
1 nagroda: złoty medal, tytuł mistrza świata w strzel. z postawy stojącej i nagroda honorowa.
2 nagroda: srebrny medal i nagroda honorowa.
3 nagroda: bronzowy medal i nagroda honorowa.
4 i 5 nagrody honorowe.
To samo w postawie klęczącej i leżącej.

DOWOLNE TARCZE.

1) WSPÓŁZAWODNICTWO: W strzelaniu do tej tarczy może brać udział każdy strzelec.

BROŃ: Dowolna, bez szkieł optycznych.

ILOŚĆ STRZAŁÓW I POSTAWA: Jedna serja, 60 strzałów 20 stojąc, z tego 7, 8, 9 i 10 liczy się jako karton; 20 klęcząc z tego 8, 9 i 10 liczy się za karton, 20 leżące z tego 8, 9 i 10 liczy się za karton. Dopuszczalne jest wykupienie drugiej serji.

WPISOWE: 10 koron szw. za serję.

OCENA: Najwyższa liczba punktów kartonu w jednej serji, przy równości rozstrzyga ogólna ilość punktów.

WYPŁATA: 100 proc. wpisowego.
1 nagroda: 100 koron szw.
2 nagroda: 75 koron szw.
3 nagroda: 65 koron szw.
Ostatnia nagroda 25 koron szw.

ODZNACZENIA: Za 5 punktów kartonu wzgl. 540 pkt. lub więcej w najlepszej serji złota odznaka mistrzowska. Za 53 punktów kartonu wzgl. 520 pkt. lub więcej srebrna odznaka mistrzowska.
Za 46 punktów kartonu, wzgl. 500 pkt. lub więcej — bronzowa odznak mistrzowska.

2. TARCZA POWPISOWA.

WSPÓŁZAWODNICTWO: W strzelaniu do tej tarczy może brać udział każdy strzelec.

BROŃ: dowolna, bez szkieł optycznych.

ILOŚĆ STRZAŁÓW I POSTAWA: Serje po 3 strzały w każdej postawie.

WPISOWE: 0.50 koron szw. za serję z 3 strzałów. Powpisowe nieograniczone.

OCENA: Najlepsze serje 3 leżąc, 3 klęcząc, 3 stojąc. Maksimum 270 pkt.

WYPŁATA: 100 proc. wpisowego.
1 nagroda — 300 koron szw. gotówką.
2 nagrdoa — 200 koron szw. gotówką.
3 nagroda — 150 koron szw. gotówką
Ostatnia nagroda 10 koron szw.

3. ZAWODY W POSTAWIE LEŻĄCEJ.

WSPÓŁZAWODNICTWO: W strzelaniu do tej tarczy może brać udział każdy strzelec.

BROŃ: Dowolna, bez szkieł optycznych.

ILOŚĆ STRZAŁÓW: 20 strzałów.

WPISOWE: 5 koron szw. bez powpisowego.

OCENA: Łączna suma punktów uzyskanych.

WYPŁATA: 100 proc. wpisowego.
1 nagroda — 75 koron szw., nagr. honorowa.
2 nagroda — 50 koron szw., nagr. honorowa.
3 nagroda — 45 koron szw. nagr. honorowa.
4 nagroda — 40 koron szw. nagr. honorowa.
5 nagroda — 40 koron szw. nagr. honorowa.
Ostatnia nagroda 10 koron szw.

4. NARODOWY KONKURS:

Ta konkurencja przeznaczona tylko dla szwedzkich strzelców.

B. BROŃ WOJSKOWA.

ODLEGŁOŚĆ: 300 metrów.

12. Zawody w strzelaniu indywidualnem ze szwedzkiej broni wojskowej model 1896.

UDZIAŁ: Drużyny poszczególnych państw mają podać dokładną ilość strzelców, którzy mają brać udział w zawodach najpóźniej do dn. Szwecji wolno wystąpić z ilością strzelców, odpowiadającą najniższej ilości innego państwa.

ILOŚĆ STRZAŁÓW I POSTAWA: 60 strzałów, po 20 stojąc, klęcząc i leżąc, lub tylko w jednej postawie. 6 próbnych strzałów dozwolonych na 1 postawę.

WPISOWE: Dla 3 postaw 20 koron szw.. Dla 1 postawy 8 koron szw.

OCENA: Ocena wyników i lokala strzelca zależy od całkowitego wyniku współzawodnicwta w tych 3 postawach lub odnośnej postawy.

a. CAŁKOWITY WYNIK:

NAGRODA HONOROWA: 1 nagroda — złoty medal tytuł mistrza świata, nagroda honorowa, 200 koron szw. gotówką. 2 nagroda — srebrny medal, nagroda honorowa 150 koron szw. gotówką. 3 nagroda — bronzowy medal, nagroda honorowa, 125 koron szw. gotówką. 4 i 5 nagroda — nagrody honorowe. 6 — 25 nagrody — conajmniej 30 koron czw. gotówką.

b. DLA KAŻDEJ POSTAWY.

1 nagroda — złoty medal, tytuł mistrza świata, nagroda hononorowa.
2 nagroda — srebrny medal, nagr. honorowa.
3 nagroda — bronzowy medla, nagr. honorowa.
Jeden strzelec może otrzymać tylko jedną nagrodę.

1. MISTRZOSTWO.

WSPÓZAWODNICTWO: W strzelaniu do tej tarczy może brać udział każdy strzelec.

ILOŚĆ STRZAŁÓW I POSTAWA: 20 stojąc z tego 6. 7, 8, 9 i 10 liczy się za kartony, 20 klęcząc z tego 7, 8, 9 i 10 liczy się za kartony i 20 leżąc z tego 8, 9 i 10 liczy się za kartony.

WPISOWE: 5 koron szw. za serję 60 strzałów.

ODZNACZENIA: Za 56 kartonów wzgl. 500 pkt. lub więcej w najlepszej serji złota odznaka mistrzowska.

Za 53 kartonów, wzgl. 490 pkt. lub więcej w najlepszej serji srebrna odznaka mistrzowska.

Za 48 kartonów, wzgl. 480 pkt. lub więcej naplejszej serji, bronzowa odznaka mistrzowska.

2. TARCZA POWPISOWA.

WSPÓZAWODNICTWO: W strzelaniu do tej tarczy może brać udział każdy strzelec.

ILOŚĆ STRZAŁÓW I POSTAWA. Serje po 3 strzały w dowolnej postawie.

WPISOWE: 0.30 koron szw. za serję z 3-ch strzałów.

POWPISOWE: Nieograniczone.

OCENA: 5 najlepszych seryj. Przy równości obowiązują przepisy jak w międzynarodowych zawodach.

WYPŁATA: 100 proc. wpisowego.
1 nagroda 200 koron szw.
2 nagroda 150 koron szw.
3 nagroda 125 koron szw.
Ostatnia nagroda 10 koron szw.

3. WSPÓŁZAWODNICTWO ZESPOŁOWE.

WSPÓŁZAWODNICTWO. Ilość zespołów po 3-ch strzelców jest dowolna dla każdej narodowości.

BROŃ: Długa wojskowa, wedle wyboru dowolnego z otwartym celownikiem.

ILOŚĆ STRZAŁÓW I POSTAWA. 20 strzałów leżąc, bez ochrony przed słońcem i wiatrme.

WPISOWE: 20 koron szw. za każdy zespół.

WYPŁATA: 100 proc. wpisowego.

NAGRODY DLA ZESPOŁÓW.

1 — 10 miejsc nagrody honorowe.
1 zespół — srebrne medale pozłacane.
2 zespół — srebrne medale.
3 zespół — bronzowe medale.

NAGRODY INDYWIDUALNE.

1 nagroda 75 koron szw.
2 nagroda 50 koron szw.
3 nagroda 40 koron szw.
Ostatnia nagroda 10 koron szw.

NARODOWY KONKURS.

Strzelanie do tej tarczy dozwolone tylko dla szwedzkich strzelców.

b. PISTOLETY.

23. Międzynarodowe zawody pistoletowe. Odległość 50 metrów.

ZAWODY ZESPOŁOWE I INDYWIDUALNE.

BROŃ: Dowolna, bez szkieł opyctznych.

ILOŚĆ STRZAŁÓW: 60 strzałów. Każdemu strzelcowi przysługuje 18 strzałów próbnych.

WPISOWE: 50 koron szw. od każdego narodu.

ZESPOŁY: 5 strzelców i 2 zapasowych. Każde państwo może zgłosić tylko jeden zespół.

NAGRODA HONOROWA: Puhar wędrowny Tow. Strzelców miasta Ljon.

1 nagr.: 500 koron szw. gotówką oraz przedmiot wartości najmniej 300 koron szw.

2 nagr.: 400 koron szw. gotówką i przedmiot najmniej za 250 koron szw.
3 nagr.: 300 koron szw. gotówką — najmniej za 200 koron szw.
4 nagr.: 250 koron szw. gotówką — najmniej za 150 koron szw.
5 nagr.: 200 koron szw. gotówką — najmniej za 125 koron szw.
6 nagr.: 150 koron szw. gotówką — najmniej za 100 koron szw.
7 nagr.: 125 koron szw. gotówką — najmniej za 75 koron szw.
8 nagr.: 100 koron szw. gotówką — najmniej za 75 koron szw.
Wszystkie zespoły otrzymują dyplomy Międzynarodowej Ligi Strzeleckiej.

NAGRODY ZESPOŁOWE

1 zespół — Plakiety srebrne pozłacane.
2 zespół — Plakiety srebrne.
3 zespół — Plakiety bronzowe.

NAGRODY INDYWIDUALNE.

1 nagr. — Złoty medal, tytuł mistrza świata, nagroda honorowa.
2 nagroda: srebrny medal, nagroda honorowa.
2 nagroda: bronzowy medal, nagroda honorowa.
4 — 10 nagrody: nagrody honorowe.

1. MISTRZOSTWO.

WSPÓZAWODNICTWO: W strzelaniu do tej tarczy może brać udział każdy strzelec.

BROŃ: Dowolna, bez szkieł optycznych.

ILOŚĆ STRZAŁÓW: 1 serja 60-ciu strzałów, z tego 8, 9 i 10 liczy się za karton. Można wykupić drugą serję.

WPISOWA: 10 koron szw. za serję.

OCENA: Najwyższa ilość kartonów w jednej serji. W razie równości rozstrzyga ilość punktów.

WYPŁATA: 100 proc. wpisowego.
1 nagroda: 75 koron szw.
Ostatnia nagroda: 25 koron szw.

ODZNACZENIA: Za 56 kartonów, wzgl. 525 pkt. lub więcej w najlepszej serji, złota odznaka mistrzowska.
Za 50 kartonów, wzgl. 510 pkt. lub więcej w najlepszej serji, srebrna odznaka mistrzowska.
Za 46 kartonów, wzgl. 495 pkt. lub więcej, w najlepszej serji, bronzowa odznaka mistrzowska.

2. TARCZA POPISOWA.

WSPÓŁZAWODNICTWO: W strzelaniu do tej tarczy może brać udział każdy strzelec.

BROŃ: Dowolna, bez szkieł optycznych.

ILOŚĆ STRZAŁÓW: Serje po 3 strzały. Ilość seryj nieograniczona.

WPISOWE: 0.50 koron szw. za każdą serję po 3 strzały.

OCENA: 10 najlepszych seryj. Maksimum 300 pkt.

WYPŁATA: 100 proc. wpisowego.
1 nagroda — 200 koron szw.
2 nagroda — 150 koron szw.
3 nagroda — 125 koron szw.
Ostatnia nagroda — 10 koron szw.

3. ZAWODY SPECJALNE.

WSPÓŁZAWODNICTWO: W strzelaniu do tej tarczy może brać udział każdy strzelec.

BROŃ: Dowolna, bez szkieł optycznych.

ILOŚĆ STRZAŁÓW: 10 strzałów.

WPISOWE: 10 koron szw.

OCENA: Według łącznej sumy osiągniętych punktów.

WYPŁATA: 100 proc. wpisowego.
1 nagroda — medal srebrny pozłocony, 75 kor. szw.
2 nagroda — medal srebrny, 50 koron szw.
3 nagroda — medal bronzowy, 40 koron szw.
Ostatnia ngaroda — 10 koron szw.

D. BROŃ MAŁOKALIBROWA.

1. Międzynarodowe zawody broni małokalibrowej.
Odległość: 50 metrów.

A. ZAWODY ZESPOŁOWE I INDYWIDUALNE W POSTAWIE „STOJĄCEJ".

BROŃ: Rodzaj broni dowolny, kaliber najwyżej 6 mm., użycie szkieł optycznych niedozwolone.

WPISOWE: 50 koron szw. od narodowości.

ZESPOŁY: 5 strzelców i 2 zapasowych. Każde państwo może zgłosić tylko jeden zespół.

ILOŚĆ STRZAŁÓW: 40 strzałów, w 8-miu serjach po 5 strzałów. 10 strzałów próbnych.

OCENA: Według łącznej sumy punktów, uzyskanych przez wszystkich 5 zawodników jednego państwa.

WYPŁATA: 1 nagroda — Przedmiot wartości najmniej 200 koron szw.
2 nagroda — 150 koron szw.
3 nagroda — 125 koron szw.
4 nagroda — 100 koron szw.
5 nagroda — 75 koron szw.
Wszystkie zespoły otrzymują dyplomy Międzynarodowej Ligi Strzeleckiej.

ODZNACZENIA ZESPOŁOWE.

1 zespół — Plakiety srebrne pozłacane.
2 zespół — Plakiety srebrne.
3 zespół — Plakiety bronzowe.

NAGRODY INDYWIDUALNE.

1 nagroda: Złoty medal, tytuł mistrza świata, nagroda honorowa.
2 nagroda. Srebrny medal, nagroda honorowa.
3 nagroda: Bronzowy medal, nagroda honorowa.
4 — 15 nagrody: nagrody honorowe.

B. ZAWODY ZESPOŁOWE I INDYWIDUALNE W POSTAWIE „LEŻĄCEJ".

Te same przepisy i nagrody, jak dla zawodów w postawie stojącej.

1. OSOBNE ZAWODY NA ODLEGŁOŚĆ 100 METRÓW. ZAWODY INDYWIDUALNE.

WSPÓŁZAWODNICTWO: W strzelaniu do tej tarczy może brać udział każdy strzelec.

BROŃ: Rodzaj broni dowolny, kaliber najwyżej 6 mm.; użycie szkieł optycznych niedozwolone.

ILOŚĆ STRZAŁÓW: 20 strzałów w 2 serjach po 10 strzałów. 10 strzałów próbnych.

TARCZA: Międzynarodowa tarcza pistoletowa.

WPISOWE. 15 koron szw. od strzelca.

OCENA: Łączna suma punktów.

WYPŁATA: 100 proc. wpisowego.

WYPŁATA:
1 nagroda: nagroda honorowa, 75 koron szw. gotówką.
2 nagroda: nagroda honorowa, 50 koron szw. gotówką.
3 nagroda: 145 koron szw.
4 nagroda: 40 koron szw.
5 nagroda: 35 koron szw.
Ostatnia nagroda 15 koron szw.

2. MISTRZOSTWA W POSTAWIE „STOJĄCEJ".

ODLEGŁOŚĆ: 50 metrów.

WSPÓŁZAWODNICTWO: W strzelaniu do tej tarczy może brać udział każdy strzelec.

BROŃ: Dowolna, bez szkieł optycznych, kaliber najwyżej 6 mm.

ILOŚĆ STRZAŁÓW: 40 strzałów w 8-miu serjach po 5 strzałów. 10 strzałów prób nych.

WPISOWE: 10 koron szw. Bez powpisowego.

OCENA: Łączna suma punktów.

WYPŁATA: 100 proc. wpisowego.
1 nagroda — 75 koron szw.
Ostatnia nagroda — 12 koron szw.

ODZNACZENIA: Za 365 pkt. lub więcej — złota odznaka mistrzowska.
Za 352 pkt. lub więcej — srebrna odznaka mistrzowska.
Za 340 pkt. lub więcej — bronzowa odznaka mistrzowska.

3. MISTRZOSTWA W POSTAWIE „LEŻĄCEJ".

Te same przepisy, jak w zawodach w pozycji „stojącej".

ODZNACZENIA: Za 390 pkt. lub więcej — złota odznaka mistrzowska.
Za 387 pkt. lub więcej — srebrna odznaka msitrzowska.

N. B. Zmiany w programie zastrzeżone. Program zawodów strzelania myśliwskiego w następnym numerze.

Regulamin Sekcji Strzeleckiej O. Z. P. R.

Jak sprawnie zaczyna działać O. Z. P R. w niektórych okręgach, świadczy nadesłany regulamin sekcyj strzeleckich, który podajemy in extenso:

§ 1.

C E L.

Zarząd Okręgowy O. Z. P. R. pragnąc, aby krzewienie sportu strzeleckiego odbywało się w sposób racjonalny w oparciu o współdziałanie wszystkich członków naszego Okręgu, postanowił utworzyć przy każdem Kole O. Z. P. R. sekcję strzelecką. Wybitną sprawnością, wśród reszty żołnierzy, w strzelaniu powinien wyróżniać się podoficer i nic tak nie imponuje żołnierzowi, i nie działa tak przekonywująco, jak celny strzał podoficera, oddany nadto w trudnych warunkach. Cel ten osiągnąć można, oddając się ustawicznemu ćwiczeniu w strzelaniu.

§ 2.

CZŁONKOSTWO.

Każdy członek Koła O. Z. P. R. ma prawo zostać członkiem sekcji strzeleckiej, po wypełnieniu deklaracji i temsamem zobowiązania się przestrzegania ściśle obowiązków i przepisów wyszczególnionych w niniejszym regulaminie.

§ 3.

OBOWIĄZKI I PRAWA CZŁONKÓW.

1) Obowiązkiem każdego członka sekcji strzeleckiej jest branie regularnego udziału w każdorazowych ćwiczeniach strzeleckich. 2) Wypełniać wszystkie rozkazy Komendanta, wchodzące w zakres strzelania.

Prawa członków.

Członek ma prawo korzystania ze wszystkich urządzeń Związku, ma prawo uczestniczyć w strzelaniach zbiorowych, Obwodu jakoteż Okręgu.

Wykluczenie członków:

Przestaje się być członkiem sekcji strzeleckiej:

1) przez wystąpienie na własne żądanie,

2) przez wykreślenie przez Zarząd w wypadku nieuczęszczania na ćwiczenia strzeleckie więcej, niż trzy razy, oraz w wypadkach zawieszenia, lub wykluczenia go jako członka ze Związku.

§ 4.

WŁADZE.

Kierownikiem odpowiedzialnym za sprężyste funkcjonowanie sekcji strzel. jest Komendant Koła, którego zarządzenia należy ściśle przestrzegać.

LIKWIDACJA.

Rozwiązanie sekcji strzeleckiej może nastąpić w drodze uchwały Komendy Okręgowej.

PROGRAM ZAWODÓW MYŚLIWSKICH

Doniosłe znaczenie dla strzelców i dla myśliwych posiada powstanie nowej strzelnicy w Rembertowie. Strzelnica Z. A. Pocisk służyć będzie do urządzania stałych konkursów strzelania myśliwskiego, będąc zaopatrzona w potrzebne urządzenia i sprzęt. Stand dostępny będzie dla wszystkich amatorów strzelania myśliwskiego. Wiadomości w tej sprawie udziela każdy skład broni w Polsce.

Otwarciu strzelnicy towarzyszyły zawody, których program był następujący:

PROGRAM STRZELANIA:

1) *Próbna pula.* Wpis zł. 10. Dyst. 15 mtr. 10 talerzyków 2 ser. po 5. Ilość nagród pieniężnych zależna od ilości strzelających.

2) *Nagroda otwarcia im. Z. A. Pocisk S. A.* Wpis zł. 15. Dyst. 15 mtr. 20 talerzyków 2 ser. po 10.

I — przedmiot, II — 30 proc., III — 20 proc., IV — 10 proc. wpisowego.

3) *Pula handicap.* 5 talerzyków. Wpis zł. 5. Nagrody jak w puli próbnej.

4) *Wielka nagroda Z. A. Pocisk S. A.* Handicap 120 talerzyków. Dn. 9, 10, 11 czerwca. 9 czerwca. Wpis zł. 25. Najmniej 12 strzelających 30 talerzyków 3 ser. po 10. I — 50 proc., II — 20 proc., III — 10 proc. wpisowego.

Pule zwyczajne.

Poniedziałek 10 czerwca godz. 14.30.

1) *Próbna pula.* Wpis zł. 10. Dyst. 15 mtr. 100 talerzyków 2 ser. po 5. Ilość nagród pieniężnych zależna od ilości strzelających.

2) *Nagroda im. St. Rosenwertha.* Wpis zł. 25. Handicap. 50 talerzyków, 5 ser. po 10. I— przedmiot, II — 30 proc., III — 20 proc., IV — 10 proc. wpisowego.

3) *Wielka nagroda Z. A. Pocisk S. A.* Dzień drugi, 40 talerzyków, 4 serje po 10. Reszta jak w dniu pierwszym.

4) *Nagroda im. Cz. Lisowskiego.* Wpis zł. 20. Hanidcap specjalny. 20 talerzyków, 2 ser. po 10. Uczestnicy poprzedniego strzelania bez I-ej i II-ej nagrody 2 metry bliżej. Zawodnicy nowi otrzymują Handicap specjalny. I — przedmiot, II— 20 proc., III — 20 proc., IV — 10 proc. wpisowego.

5) *Nagroda Stand'u Z. A. Pocisk S. A.* 20 talerzyków. Wpis zł. 15. 10 talerzyków 15 mtr. 10 talerzyków dubletami 10 mtr. I — przedmiot, II — 30 proc., III — 20 proc., IV — 10 proc. wpisowego.

Pule zwyczajne.

Wtorek 11 czerwca godz. 14.30.

1) *Próbna pula.* Wpis zł. 10. Dyst. 15 mtr. Ilość nagród pieniężnycąh zależna od ilości strzelających.

2) *Wielka nagroda Z. A. Pocisk S. A.* Dzińe trzeci. Wpis zł. 30. Handicap 50 talerzyków, 5 ser. po 10. Niemniej 10 strzelających. Do nagrody wyliczenie z 8 najlepszych serji. Zawodnicy, którzy nie strzelali dni poprzednich, strzelali dodatkowo po 30 talerzyków.

3) *Nagroda f. H. Sawicki i S. Czerski.* Wpis zł. 30. Dyst. 18 mtr. 25 talerzyków, 5 ser. po 5. I— przedmiot, II — 30 proc., III — 20 proc., IV — 10 proc. wpisowego.

4) *Nagroda Pocieszenia im. Z. A. Pocisk S. A.* Handicaj specjalny. Wpis zł. 15. 20 talerzyków, 2 ser. po 10. Zdobywcy I-ch nagród 2 metry, II-gich 1 metr dalej. Pozostali 1 metr. bliżej od swgeo Handicapu. Zawodnicy I — przedmiot, II — 30 proc., III — 20 proc., IV — 10 proc. wpisowego.

Pule zwyczajne.

Oprócz powyższych *Nagroda złoty Głuszec im. H. Messinga.* Warunki na miejscu.

Regulamin obowiązujący — na miejscu. Komisja Sędziowska zastrzega sobie prawo programu. oo

STRZELANIE DO TALERZYKÓW

Zakłady Amunicyjne Pocisk S. A. w Warszawie przystąpiły do zorganizowania szeregu wielkich imprez sportowych strzeleckich w stolicy i na prowincji, oraz do celowej propagandy sportu strzeleckiego przez udzielenie nagród na zawody strzeleckie, urządzane przez Okręgowe Urzędy P. W. i W. F.

Dotychczas udzielono nagrody w Warszawie, Kielcach, Radomiu, Lwowie, Wilnie, Płocku i Włocławku w postaci przedmiotów lub amunicji.

W najbliższej przyszłości nastąpi otwarcie wzorowego standu (strzelnicy) dla strzelania do celów ruchomych, gołębi i talerzyków.

Sport strzelania do talerzyków szeroko rozpowszechniony w krajach Zachodniej Europy i Ameryki, u nas ograniczył się prawie wyłącznie do urządzenia strzelań o mistrzostwo Małopolski we Lwowie w 1927 r., w Poznaniu w jesieni 1928 r. oraz udzielania przez Z. A. Pocisk nagród na Zawody Narodowe w r. 1928 i strzelań o charakterze lokalnym.

W Ameryce produkcja talerzyków (rzutków) wynosi 70 miljonów sztuk rocznie! W Niemczech, na zawodach w Wansee, nawet maharadża Patiala funduje cenną nagrodę i osobiście „bije" 96 talerzyków na 100 możliwych. Słynny jest stand w Monte Carlo (gdzie ostatnio nasza mistrzyni p. Jadwiga Kariewska zbierała laury), na którym rozgrywane są rok rocznie nagrody honorowe i pieniężne nieraz w wysokości do 100 000 franków.

W Polsce produkcją talerzyków zajmuje się dotychczas jedna fabryka w Grudziądzu o wydajności 100 000 sztuk rocznie!

Mamy ndzieję, że w roku bieżącym zrobimy w Polsce w czerwcu na nowej i jedynej dotychczas w Polsce strzelnicy myśliwskiej, wzorowo urządzonej, a przez dalsze organizowanie zawodów myśliwskich zapropagujemy i zachęcimy myśliwych we wszystkich prowincjach kraju do poświęcenia się tej miłej gałęzi sportu myśliwskiego, zwłaszcza że w roku bieżącym mamy pole do popisu w Sztokholmie, gdzie rozegrane będą mistrzostwa świata (200 talerzyków), „za pasem" zaś jest rok 1931 i Zawody Międzynarodowe Strzeleckie w Warszawie, wobec czego training strzelecki wszechstronny jest obecnie obowiązkiem każdego strzelca sportsmana.

T. Jurjewicz.

ZAWODY STRZELECKIE W ŁODZI

W czwartek dnia 9 b. m. odbyły się w Łodzi na strzelnicy Ł. K. S-- premjowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, długiej.

Warunki zawodów:

Odległość: 50 metrów.

Tarcza: 10 - pierścieniowa o średnicy największego pierścienia 50 cm. i o polu czarnem o średnicy 20 cm.

Postawa: stojąca bez podparcia.

Broń: dowolna, cal 22.

Ilość seryj: dowolna, maksimum 30.

Ilość strzałów w serji: 4 strzały bez próbnych.

Ocena: według sumy punktów, osiągniętych łącznie w 5 najlepszych serjach. W razie równej ilości punktów, decyduje najlepsza, potem zaś kolejno najlepsze serje.

Strzelało ogółem 20 zawodników. Wyniki:

1 miejsce: Nower Antoni (Ł. K. S.) 196 pkt. na 200 możliwych.

2 miejsce: Andrzejak Marjan (Ł. K. S.) 190 pkt. na 200 możliwych.

3 miejsce: Michalski Zygmunt (Ł. K. S.) 189 pkt. na 200 możliwych.

4 miejsce: Wilkowicz Leon (Ł. K. S.) 189 pkt. na 200 możliwych.

5 miejsce: Sznajder Ludwik (Ł. K. S.) 185 pkt. na 200 możliwych.

6 miejsce: Jastrzębski Stan. (Ł. K. S.) 185 pkt. na 200 możliwych.

7 miejsce: Nowicki Bolesł. (Ł. K. S.) 184 pkt. na 200 możliwych.

Najlepszych 7 strzelcow otrzymało premje w postaci amunicji cal. 22 „Pocisk", pozatem 10 pierwszych strzelców otrzymało dyplomy honorowe.

KRONIKA

I STRZELECKI KURS INSTRUKTORSKI Z. H. P.

Wydział Przysposobienia Wojskowego Głównej Kwatery Męskiej Związku Harcerstwa Polskiego, zorganizował w czasie feryj Świąt Wielkanocnych od dnia 3 do dnia 7 kwietnia 1929 r. I Związkowy Harcerski Kurs Instruktorów Strzeleckich.

Kurs ten miał przysporzyć i przysporzył instruktorów strzeleckich, wykwalifikowanych organizatorów-sędziów strzeleckich, kierowników strzelnic, oraz instruktorów strzeleckich Związku Harcerstwa Polskiego.

Na kurs delegowali Komendanci Chorągwi Harcerskich najzdolniejszych i najbardziej zaawansowanych w strzelectwie 3 — 5 kandydatów (Ch. Warszawska i Główna Kwatera Męska po 10 kandydatów) — instruktorów Z. H. P., względnie starszych harcerzy, liczących conajmniej lat 17 do 21 lat skończonych.

Pierwszeństwo zgłoszenia się na kurs mieli: Komendanci Chorągwi, Kierownicy i Referenci Wydziałów P. W. i W. F. w Chorągwiach i Hufcach, którzy pragnęli po ukończeniu kursu kontynuować pracę w dziedzinie strzelectwa.

Na kursie było: 23 godzin wykładów, 7 godzin zwiedzania strzelnic, strzelania i sędziowania 7 godzin. Próba egzaminacyjna trwała grupami godzin 7.

Zgłoszeń 53. Brało udział w kursie 39, w tem 6 druhen i 33 druhów. Nie przybyli druhowie z Białegostoku, Śląska i Pomorza.

Uczestnicy kursu korzystali z udzielonych przez Dowództwo 21 p. p. kwater na Cytadeli Warszawskiej. Komplet do spania dla uczestnika stanowiło: łóżko żelazne, siennik, podgłówek, 2 — 3 koce, 2 prześcieradła, powłoczka.

Druhowie z Warszawy oraz druhny — kwaterowali prywatnie.

Śniadania i kolacje uczestnicy spożywali w Jadłodajni Szkoły Zbrojmistrzów na Cytadeli (lub z własnych zapasów) — obiady zaś przygotowano przez cały czas kursu w Jadłodajni Schroniska Św. Józefa przy ul. Sewerynów Nr. 14.

Wykłady odbywały się w Świetlicy Strzeleckiej przy 21 p. p. na Cytadeli. Nauka strzelania na strzelnicach W. K. S. „Legja" przy ulicy Nowy Świat Nr. 35 oraz w ogrodzie Saskim.

Program:

I Związkowy Harcerski Kurs Instruktorów Strzeleckich obejmował następujące przedmioty:

a) organizacja 8 godz.
b) metodyka 4 godz.
c) nauka o broni i sprzęcie 9 godz.
d) amunicja 2 godz.
e) strzelnice — budowa 1 godz.
f) instruowanie 2 godz.
g) oględziny strzelnic 3 godz.
h) strzelanie, sędziowanie, zawody 6 godz.

Razem 35 godzin.

Program wykonano całkowicie.

Komenda Kursu.

a) Komendant Kursu — porucznik Juljan Lucjan Leśniewski — p. o. Kierownik Wydziału P. W. w G. K. M.

b) przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej — mjr. rez. Kazimierz Kierzkowski — Komendant Główny Związku Strzeleckiego.

c) Kwatermistrz — druh Stanisław Głowacki — z G. K. M.

d) Sekretarz Komendy Kursu — ph. Roman Zawiślański z G. K. M.

Wykłady prowadzili:

mjr. rez. K. Kierzkowski — Strzelectwo w Polsce i zagranicą: organizowanie, rozwój, celowość, propaganda 2 godz.

kpt. J. Drzewicki — Nauka o broni: karabin wojskowy — cztery zasadnicze typy, budowa, części składowe, współdziałanie, rozbieranie, składanie, czyszczenie, gatunki, fabrykacja, karabiny maszynowe, granaty — 4 godziny.

— Metodyka — nauka o broni. Metody nauczania w kompanjach wojsk. w kołach, w drużynach, sekcjach strzeleckich — 2 godziny.

kpt. K. Wiśniewski — Zawody strzeleckie — organizacja, rodzaje zawodów, regulaminy, programy — 2 godziny.

kpt. T. Kierst — Metodyka — szkoła strzelca, metody nauczania w kołach, drużynach, sekcjach strzeleckich — 2 godziny.

— Instruowanie — broń wojskowa— obchodzenie się z bronią, celowanie tylko praktycznie — 1 godzina.

— Oględziny Strzelnicy Wojskowej na Bielanach, stanowiska, tarczownie, kulo-chwyty, — łączność, telefony, obsługa — 4 godziny.

por. dypl. J. Podoski — Nauka o broni i sprzęcie: karabinek cal. 22. Gatunki — fabrykacja, budowa, części składowe, współdziałanie, rozbieranie, składanie, czyszczenie — 2 i pół godz.

por. J. Leśniewski — Pierwsze Harcerskie Związkowe Zawody Strzeleckie—jak przygotowywać reprezentacje w drużynach harcerskich na II Związkowe Harcerskie Zawody Strzeleckie i Zawody Narodowe. Korespondencja w sprawie treningowych strzelań w drużynach — 1 godzina.

— Nauka o broni i sprzęcie: pistolet, w czasie zawodów kursowych — jak należy prowadzić protokół Komisji Sędziowskiej zawodów, grupami przez 7 godzin.

Zdzisław Wąsowisz — Organizacja — zawody strzeleckie: sędziowanie, komisje sędziowskie, dyplomy, nagrody, celowość udzielania nagród — 2 godziny.

— Nauka o broni i sprzęcie: pistolet, broń myśliwska, gatunki, budowa, części składowe, współdziałanie, czyszczenie, składanie się do strzału — 1 i pół godziny.

— Instruowanie — karabinek cal. 22. Obchodzenie się z bronią, celowanie, składanie, strzelanie z wiatrówek — 1 godzina.

— Nauka strzelania i zachowania się na strzelnicy—praktycznie w czasie zawodów kursowych — w czasie zwiedzania strzelnic krytych, małokalibrowych — Nowy Świat 35 i Saski Ogród — 1 godzina plus dzin. 7 godzin.

Jurjewicz T. — Fabrykacja amunicji cal. 22, „Pocisk" — 1 godz.

— Strzelnice — typy, budowa, kosztorysy. Zasadnicze składowe części strzelnicy. Strzelnice: otwarte, kryte, szkolne, wojskowe, izbowe, flobertowe — 1 godz.

Z Łotocki — Łuk i strzały: budowa, części składowe, gatunki, fabrykacja. Historja łucznitcwa — strzelnice łuczne — 1 godzina.

inż. O. Grzymałowski — Organizacja strzelectwa w Z. H. P. Organizacja sekcyj oraz kół strzeleckich w drużynach i środowiskach harcerskich. Harcerskie zawody strzeleckie. Strzelectwo w harcerstwie, jako przysposobienie wojskowe — 1 godzina.

Ukończyło kurs:

Do egzaminu zostało zakwalifikowanych 35 uczestników, którzy (re) wykazali się pełną frekwencją kursową.

Ukończyło kurs:

a) 16 z prawem instruowania strzelectwa, organizowania i sędziowania na zawodach strzeleckich;

b) 18 z prawem instruowania strzelectwa w Z. H. P.;

c) 1 do próby egzaminacyjnej nie stawił się.

Statystyka środowisk, drużyn i wieku uczestników kursu:

Uczestnicy Kursu zostali podzieleni na 5 zastępów, drużyny kursowe zastęp I — z G. K. M., 6 druhów, zastęp II — druhny (6 druhen), zastęp III — Ch. Płocka, Włocławska, Kielecka, Poznańska, Śląska, Gdańsk — 9 druhów, zastęp IV — Chorągiew: Wołyńska, Mazowiecka Pomorska, Zagłębia Dąbrowskiego — 9 druhów. Zastęp V — Chor. Warszawska (9 druhów).

Razem Chorągwi 11 i Główna Kwatera Męska; środowisk — 17: G. K. M., Warszawa, Skórwice, Opoczno, Płock, Włocławek, Szczekociny, Kielce, Dzierążnia, Poznań, Cieszyn, Łuck, Łomża, Wyszków, Brodnica, Gdańsk, Częstochowa, Raków.

Wiek urodzonych w 1892 — 1, 1900—1, 1902 — 4, 1903 — 3, 1904 — 3, 1905—6, 1906 — 4, 1907 — 5, 1907 — 6, 1909—2, 1910 — 1, 1911 — 1, 1912 — 2.

Razem: młodszych do lat 21 — 6 uczestników, ponad lat 21 — 33 uczestników Kursu.

Broń i amunicja.

W celu zaznajomienia uczestników Kursu z jak największą ilością gatunków broni i sprzętu strzeleckiego, Komenda Kursu wypożyczyła dla demonstrowania w czasie wykładów od: a) Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego — 3 pistolety, 6 karabinków cal. 22, 2 karabiny przerobione na cal. 22; b) od 21 p. p. (Baon P. W., 4 komp. 1 K. C. K. M.) — karabiny: karabiny maszynowe, 5 sztuk karabinów cal. 22 i wiatrówkę; c) od firmy R. Torchalski (ul. Trębacka Nr. 7) dwie dubeltówki. Od p. Łotockiego Z. łuk i strzały; e) Zakupiła — 16 gatunków amunicji cal. 22 i pistoletowej; f) Od p.

T. Jurjewicza — przedstawiciela fabryki amunicji „Pocisk", każdy z uczestników Kursu otrzymał pewną ilość amunicji cal. 22, wzoru 1928 roku oraz wzór 1929 roku

Lektura.

Uczestnikom Kursu rozdano, w miarę posiadania, skrypta z wykładów z „Nauki o broni i sprzęcie" — kpt. Drzewieckiego z 21 p. p., przygotowane w większej ilości egzemplarzy przez 10 Warsz. Druż. arc.

Zobowiązano uczestników Kursu do zapoznania się z następującą lekturą strzelecką:

1. Uwagi o strzelaniu — L. Johnsohn'a w tłumaczeniu por. dypl. Podoskiego.
2. Karabinki małokalibrowe — J. Podoskiego.
3. Pistolet w sporcie i samoobronie — J Podoskiego.
4. Sport strzelecki i jego trening — gen. Maryańskiego.
5. Międzynarodowe zawody strzeleckie — mjr. dypl. J. Wądołowskiego.
6. Łuk i łucznictwo — A. Zarychty.
7. Rycerski sport — A. Zarychty.
8. Przegląd Strzelecki i Łuczniczy" z r. 1926, 27, 28, 29.
9. „Harcerz" Nr. 38, 39 z grudnia 1928 roku. I Zw. Harc. Zawody Strzeleckie.
10. „Harcmistrz" — Wiadomości Urzędowe z marca, kwietnia 1929 r. II Związkowe Harcerskie Zawody Strzeleckie.

Otwarcie i zamknięcie Kursu.

Na uroczyste otwarcie kursu w dn. 3.IV.29 r. o godzinie 9 rano w świetlicy strzeleckiej przy 21 w. p. p. przybyli: Del. Dyr. P. U. W. F. i P. W. kpt. Cz. Żelazny — Kier. Ref. Strzel. w PUWF. i PW.; Komendant Główny Związku Strzeleckiego mjr. rez. M. Kierzkowski; Kierownik Ref. Strzeleckiego w Związku Strzeleckim Zd. Wąsowicz; Dowódca Baonu P. W. 21 p.p. kpt. Wojtulewicz, przedstawiciel fabryki „Pocisk" T. Jurjewicz, oraz przedstawiciel Naczelnika G. K. M. — inż. hm. O. Grzymałowski.

Do otwarciu Kursu przez druha harcmistrza Grzymałowskiego i krótkiem powitaniu wp. mjr. Kierzkowskiego — wykłady potoczyły się według nakreślonego programu.

Na zakończenie kursu zostały zorganizowane w dniu 7.IV.29 roku Mistrzostwa Strzeleckie I Związkowego Harcerskiego Kursu Instruktorów Strzeleckich w Warszawie.

Podczas zawodów: I (w strzelaniu na odległość 25 mtr. z trzech postaw: stojącej, klęczącej i leżącej — z broni wojskowej długiej, przerobionej na cal. 22) dla zawodników zupełnie nieznanej do tarczy 10-cio pierścieniowej — 30 cm x 4 cm., czas nieograniczony. Na strzelnicy przy ulicy Nowy Świat 35 w Warszawie. Na 150 punktów możliwych:

I miejsce zajął druh Nogajski Henryk z Ch. Pomorskiej pkt. 125.
II miejsce zajął druh Kotłowski Jan (Gdańsk) pkt. 116.
III miejsce zajął druh Wyrobek Stefan (Ch. Warszawska) pkt. 110.
IV miejsce zajął druh Zembowicz Stanisław (Ch. Śląska) pkt. 105.
V miejsce zajął druh Blum Jan (G. K. M.) pkt. 103.
VI miejsce zajął druh Łabęcki Leopold (Ch. Warszawska) pkt. 102.

2) W strzelaniu na odległość 50 mtr. z dwóch postaw: stojącej i leżącej z broni długiej dowolnej, cal. 22 do tarczy 10-pierścieniowej — 50 cm x 20 cm., czas serji 10 strzałów najwyżej 15 minut: możliwych punktów 200:

I miejsce zajęła druhna Malinowska Zofja (Ch. Warszawa) pkt. 127.
I miejsce zajął druh Brzeziński Józef (Ch. Kielce) pkt. 180.
II miejsce zajął druh Unger Ryszard (Ch. Kielce) pkt. 177.
III miejsce zajął druh Boye Stefan (Ch. Warszawa) pkt. 164.
IV miejsce zajął druh Kulesza Wacław (Ch. Płock) pkt. 161.
V miejsce zajął druh Słoniewicz Zdzisław (Ch. Płock) pkt. 154.
VI miejsce zajął druh Piotrowski Walenty (Ch. Płock) pkt. 151.

Zawody odbyły się na strzelnicy w ogrodzie Saskim w Warszawie.

Komenda Kursu przygotowała dla zwycięzców żetony (za pierwsze trzy miejsca w konkurencji), oraz dyplomy za 6 miejsc w konkurencji.

Uroczystość zakończenia Kursu, zorganizowaną w Świetlicy Strzeleckiej Rejonu Nr. 3 Zw. Strzel. na Cytadeli Warszawskiej — zaszczycili swą obecnością: przedstawiciel P. U. W. F. i P. W. kpt. K. Wiśniewski, przedstawiciel Zw. Strzeleckiego — wp. Zdzisław Wąsowicz, przedstawiciel Dowódcy 21 p. p. kpt. T. Kierst, i wielu innych.

Harcmistrz inż. Olgierd Grzymałowski w zastępstwie nieobecnego Naczelnika G. K. M. po serdecznych przemówieniach zebranych przedstawicieli Władz i Związków — wręczył uczestnikom kursu świadectwa z ukończenia Kursu — w myśl listy odczytanej przez Komendanta Kursu hm. J. L. Leśniewskiego.

Rozdane również zostały żetony zwycięzcom strzelań mistrzowskich Kursu.

W imieniu rozjeżdżających się uczestników Kursu — wykładowcom i Komendzie Kursu w serdecznych słowach dziękował i żegnał druh Wacław Kulesza z Płocka.

Wrażenia i nastroje.

Zainteresowanie kursistów tematem strzelectwa, a tembardziej metodą pracy — wyjątkowo duże. Oddziaływanie pp. wykładowców na uczestników Kursu b. ułatwione, dzięki pełnemu zapałowi kursistów do pracy.

Komenda Kursu, pragnąc urozmaicić przyjezdnym przepędzenie wieczorów w Warszawie, po uciążliwych 7 — 8 godzinnych wykładów, przygotowała za pośrednictwem Komendy Garnizonu i Placu m. st. Warszawy:

1) bilety ulgowe do kina „Światowid",
2) bilety bezpłatne na dzień 4.IV.29 r. do Domu Żołnierza Polskiego,
3) bilety bezpłatne na dzień 5.IV.29 r. do teatru „Letniego".

Braków organizacyjnych kursiści nie ujawnili, pomimo bardzo serdecznego stosunku do Komendy Kursu, oraz dużego zaufania, okazywanego w stosunku do pp. wykładowców.

Wyszkoleni w ten sposób instruktorzy, sędziowie strzeleccy oddadzą wkrótce wielką usługę dla sportu strzeleckiego wogóle, a przedewszystkiem w Z. H. P., jak również na II Związkowych Zawodach Strzeleckich, organizowanych na II Zlocie Narodowym w lipcu roku bieżącego w Poznaniu.

Leśniewski — por.
Kmdt Kursu.

NA DRODZE KU ZJEDNOCZENIU

Jak wiadomo, statut P. Zw. Br. Małokal. został zatwierdzony przez władze rządowe. W konsekwencji tego wybrano tymczas. Zarząd na konferencji, wyniki której podajemy poniżej.

PROTOKÓŁ

z konferencji organizacyjnej Polskiego Związku Broni Małokalibrowej. odbytej w lokalu Komendy Głównej Związku Strzeleckiego dnia 19 kwietnia 1929 roku.

OBECNI:

Kierzkowski Kazimierz — kmdt. Główny Związku Strzeleckiego. **Kurleto** Marjan rjan — kpt. i referent w. f. Związku Strzeleckiego. **Lisowski** Piotr — W. K. S. „Legja". **Pitułej** Włodzimierz — komisarz P. P. (W.K.S. „Legja"). **Podoski** Jerzy — por. dypl. (W. K. S. „Legja"). **Wecki** Stanisław — płk .dypl. (W. K. S. „Żoliborz").

PORZĄDEK DZIENNY:

1) odczytanie pisma Komisarjatu Rządu.
2) ukonstytuowanie tymczasowego Zarządu.
3) Siedziba Związku.

PRZEBIEG KONFERENCJI.

Konferencję zagaił Komendant Gł. Zw. Strzel. p. **Kierzkowski** odczytaniem pisma Komisarza Rządu m. st. Warszawy za L. 15239/29 z dn. 29.IV.29 r., zawiadamiającego o zarejestrowaniu pod nr. 712 „Polskiego Związku Broni Małokalibrowej", tem samem zatwierdzającego jego statut.

Po objęciu przewodnictwa konferencji przez płk. dypl. **Weckiego** wybrano tymczasowy Zarząd do czasu zwołania I-go Walnego Zjazdu Polskiego Zw. Br. Małokal., — w składzie następującym:

prezes —**Kierzkowski** Kazimierz, kmdt Gł. Zw. Strzel., wiceprezes — **Wecki** Stanisław, płk. dypl., sekretarz — **Żelazny** Czesław, kpt., skarbnik — **Lisowski** Piotr, Członkowie: **Bobrowski** Ignacy, mjr., **Felsztyn** Tadeusz, **Kurleto** Marjan, kpt., **Pitułej** Włodzimierz, Kom. P. P., **Podoski** Jerzy, por. dypl., **Wądołkowski** Ignacy mjr. dypl.

Jako tymczasową siedzibę Związku przyjęto siedzibę Kmdy Gł. Zw. Strzeleckiego.

Następne zebrania tymczasowego Zarządu odbyły się dn. 14, 21 i 28 maja 1929 r., na których rozpatrywano program działalności P. Z. B. M. Ustalono terminarz zawodów strzeleckich do końca sezonu letniego, wybrano Komisje, zawiadomiono władze i stowarzyszenia o powstaniu Związku, opracowano program zawodów i t. d.

Szczegóły podamy w następnym zeszycie, niektóre nawet sprawy omawiamy na innych miejscach.

PROTOKÓŁ.

z 1-szej konferencji, odbytej w dniu 20 kwietnia 1929 r. w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojsk.

OBECNI:

płk. dypl. **Wecki** Stanisław, mjr. dypl. **Wądołkowski** Ignacy, szef Wydz. P. W., mjr. rez. **Kierzkowski** Kazimierz, Komen-

dant Główny Zw. Strzeleckiego, kpt. **Żelazny**, Czesław, Kier. Ref. Strzel. w P. U. W. F. i P. W.

PORZĄDEK DZIENNY:

a) zagajenie,

b) utworzenie centralnej władzy strzeleckiej,

c) zawody strzeleckie narodowe w r. 1929,

d) zawody strzeleckie międzynarodowe w r. 1929 i 1931.

PRZEBIEG KONFERENCJI.

Ad a) W imieniu Dyrektora P. U. W. F. i P. W. zagaił konferencję mjr. dypl. Wądołkowski, informując o porządku dziennym, o celu konferencji i o przyczynach zwołania tej konferencji.

Cel konferencji: określony porządkiem dziennym.

Przyczyny: a) potrzeba zorganizowania ruchu strzeleckiego w Polsce;

b) poczynania w „terenie" — w kierunku jednoczenia wysiłków np. Kraków „Wawel";

c) potrzeby aktualne.

Projektuje: I. —a) pozostawić autonomję w poszczególnych gałęziach sportu strzeleckiego;

b) wojsku i organizacjom p. w. (także policji) pozostawić samodzielność; (kieruje M. S. Wojsk., wzgl. Państwowy Urząd W. F. i P. W. i Min. Sprs Wewn.)

II. — a) utworzyć dla I. a) centralną władzę z pośród przedstawicieli (delegowanych) w w. związków (central); będzie to tak. zw. Polski Związek Towarzystw Strzeleckich, Łuczniczych i Łowieckich;

b) utworzyć na wzór Rady Wych. Fiz. przy Państwowym Urzędzie W. F. i P. W. t. zw. Centralną Komisję Strzelecką, którąby objęła ogólne kierownictwo ruchem strzeleckim w Polsce i ustalenie doktryny oraz miałaby w swym składzie: przedstawiciela wojska,
„ P. U. W. F. i P. W.
„ P. Z. T. S. Ł. Ł.,
„ M. S. Z.,
„ C. S. S.,
znanych działaczy strzeleckich.

Po wyjaśnieniach wzajemnych w sprawie powyższego projektu, który pokrywa się prawie całkowicie z dawnym projektem P. U. W. F. i P. W. postanowiono powyższą propozycję zrealizować w następujący sposób:

a) Zw. Strzel. (mjr. rez. **Kierzkowski**) wyjaśni bliżej, czy porozumienie ze Zjedn. Strzeleckich Bractw Kurkowych może dać konkretne wyniki;

b) obecni na dzisiejszej konferencji tworzą do czasu powstania i zawiązania formalnego P. Z. T. S. Ł. Ł. t. zw. komisję organizacyjną ruchu strzeleckiego jako zawiązek C. K. S.

Zawody narodowe w r. 1929: udział bierze wojsko, stowarzyszenia p. w., policja i t. d.; są manifestacją i strzeleckim świętem narodowem; cel: propaganda sportu strzeleckiego.

Międzynarodowe zawody strzeleckie w r. 1929: Organizacją treningu zajmie sie P. Z. T. S. Ł. Ł. w porozumieniu z Państwowym Urzędem W. F. i P. W.

O ile P. Zw. Tow. Łowieckich chce brać udział w Sztokholmie wysyła zawodników na własny koszt.

O międzynarod. zawodach strzel.w Polsce mowa następnym razem.

— — — — — — — —

Myśl zorganizowania wielkiej centrali oraz normalizacji stosunków w polskim sporcie strzeleckim, powstała na gruncie zdrowym i zdrowy przyjęła kierunek. Dziś trudno się sprzeczać o jej ojcostwo, w każdym jednak razie przyniosła plon obfity, — i to jest bezsprzeczną zasługą ludzi dobrej woli.

Oby inicjatywa — zawsze panować raczyła w każdej dziedzinie sportu polskiego!

PROTOKÓŁ
z konferencji informacyjnej odbytej w sprawie organizacji Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich, Łowieckich i Łuczniczych

w dniu 4 maja 1929 r. w lokalu Komendy Głównej Związku Strzeleckiego w Warszawie.

OBECNI:

płk. dypl. **Wecki** Stanisław — wiceprezes Polsk. Zw. Br. Małokal., płk. dypl. **Staich** — Komendant C. S. S., mjr. dypl. **Wądołkowski** Ignacy, i kpt. **Żelazny** — jako przedstawiciele P. U. W. F. i P. W., kpt. dypl. **Dmytrak** Aleksander — jako przedstawiciel M. S. Wojsk. Dep. Piech., mjr. rez. **Kierzkowski** Kazimierz — Komendant Główny Zw. Strzeleckiego, P. B. **Gędziorowski** — przedstawiciel Centr. Zw. Polskich Stow. Łowieckich, P. **Wąsowicz** Zdzisław—ref. strzel. Zw. Strzel., P. Z. **Łotocki** — przedstawiciel Polsk. Zw. Łuczników.

ZAGAJENIE:

Zagaił Komendant Główny Zw. Strzeleckiego **Kierzkowski** — wyjaśniając cel konferencji i witając zebranych. Na jego wniosek wybrano przewodniczącym konferencji płk. dypl. **Weckiego.** Obowiązki sekretarza pełnił kpt. **Żelazny.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sytuacja ogólna Polskiego sportu strzeleckiego, łowieckiego i łuczniczego;

2) wybór Komisji organizacyjnej Polskiego Zw. Tow. Strzeleckich, Łowieckich i Łuczniczych;

ś) najbliższe konkretne prace Komisji Organizacyjnej;

4) wolne wnioski.

Ad 1) *„Komendant Główny Zw. Strzeleckiego Mjr. rez. Kierzkowski daje obszerny retrospektywny skrót działań w dziedzinie organizacji polskiego ruchu strzeleckiego. Początki tego ruchu datują się od r. 1921, są to jednak bardzo słabe poczynania zarówno wojska, jak i Związku Strzeleckiego. Dopiero od 1923 r. można mówić o właściwym sporcie strzeleckim, który przejawiał się w postaci zawodów i organizowania klubów i sekcyj strzeleckich na terenie Rzplitej. Ze względu na wystąpienia polskiego sportu na terenie międzynarodowym i mandat reprezentowania sportu strzeleckiego przez Związek Strzelecki, Związek Polskich Zw. Sportowych dość często podnosił potrzebę zorganizowania Związku Polskich Towarzystw Strzeleckich, jako centralnej instytucji, obejmującej całokształt spraw sportu strzeleckiego. Dzięki argumentacji Zw. Strzeleckiego projekt ten został zaniechany na rzecz stopniowego organizowania poszczególnych gałęzi strzeleckich i połączenia ich w drodze federacyjnej w Polski Związek Towarzystw. Realizując ten program, doprowadzono do zjednoczenia się Towarzystw Strzeleckich w Centralny Związek Stowarzyszeń Łowieckich, następnie do zjednoczenia się Strzeleckich Bractw Kurkowych w Zjednoczenie Strzeleckich Bractw Kurkowych Rzplitej Polskiej, zorganizowano Polski Związek Łuczników w 1927 r., obecnie zaś utworzono Polski Związek Broni Małokalibrowej. Wszystkie powyżej wymienione Związki oraz Związek Strzelecki stanowić powinny Związek Polskich Towarzystw Strzeleckich, Łuczniczych i Łowieckich. W zakresie prawnym Związek Strzelecki odstąpi część swoich upoważnień na terenie międzynarodowym".*

Inicjatywa zjednoczenia tych wszystkich stowarzyszeń znalazła pierwszy wyraz realizacji w dniu 20 kwietnia b. r. na gruncie P. U. W. F. i P. W.

Chodzi teraz o dalszy plan realizacji t. j. wybór Komisji Organizacyjnej centralnego związku, która ma bliższe i dalsze zadania, a mianowicie:

1) organizację V-ch narodowych zawodów strzeleckich;

2) udział Polski w Międzynarodowych zawodach strzeleckich w Sztokholmie;

3) opracowanie projektu statutu.

Po referacie mjr. **Kierzkowskiego** zabrał głos p. **Gędziorowski,** który stwierdził konieczność założenia centralnego związku, jednoczącego w sobie wszystkie odłamy sportu, wchodzące w zakres strzelectwa, łowiectwa i łucznictwa.

Wyłoniona dyskusja, czy sport łowiecki może być sportem strzeleckim i w jakiej formie — dała rezultat pozytywny. Łowiectwo bowiem ma na celu ochronę zwierzostanu, — strzelectwo zaś w łowiectwie należy traktować jako przysposobienie obronne narodu w sztuce strzelania.

Ad 2) Przewodniczący stwierdza, że nic nie stoi na przeszkodzie do organizacji centralnego związku wszystkich stowarzyszeń;

Z Bractwami Kurkowemi należy skomunikować sie, by i one przystąpiły do wspólnej akcji, jednoczącej te wysiłki.

Przystąpiono zatem do wyboru Komisji prac statutowych Polsk. Zw. Tow. Strzeleckich, Łowieckich i Łuczniczych powołując w jej skład po jednym przedstawicielu z wyżej wymienionych central, a mianowicie:

1) ze strony Zw. Strzeleckiego Kmdta Gł. **Kierzkowskiego;**

2) z Polskiego Zw. Br. Małokal. płk. dypl. **Weckiego;**

3)Centr. Zw. Polsk. Stow. Łowieckich reprezentować bedzie przedstawiciel Komitetu Wykonawczego;

4) z ramienia Polsk. Zw. Łuczników kpt. **Fularskiego;**

5) **celem delegowania przedstawicieli wojska t. j. M. S. Wojsk. i P. U. W. F. i P. W. postanowiono zwrócić** sie z prośbą do Szefa Dep. Piechoty **i Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W.**

„SOKÓŁ" W LENS — VII DZIELNICY NA ZIEMI FRANCUSKIEJ
ZAPRASZAMY NA CZŁONKÓW P. Z. B. M. PROSIMY O KORESPONDENCJĘ.

Ad 3) Najbliższe konkretne prace Komisji organizacyjnej są:

a) zawody narodowe w bieżącym roku;

b) zawody międzynarodowe w Sztokholmie.

Polecono prezydjum konferencji **porozumieć się z Dptem Piech. M. S. Wojsk. odnośnie przesunięcia terminu zawodów o mistrzostwo wojska polskiego na termin zawodów narodowych i miejsce tychże.**

W sprawie wystawienia strzeleckiej drużyny reprezentacyjnej do Sztokholmu zgodzono się że:

a) należałoby wysłać reprezentacje strzelców małokalibrowców i wojskowych;

b) uzależniono od decyzji Centr. Zw. Polsk. Stow. Łowieckich wysłanie reprezentacji myśliwych.

Decyzja co do wyboru zawodników do Sztokholmu zapadnie dopiero na zawodach w miesiącach letnich, które będą jednocześnie zawodami eliminacyjnymi.

Ad 4) Zgłoszony wniosek mjr. dypl. **Wądołkowskiego,** aby sprawa organizacji zawodów międzynarodowych w roku 1931 znalazła się jako pierwszy punkt konkretnego programu prac kom. org.,— przyjęto.

— — — — — — — —

Powyższy protokół uległ na następnych koferencjach zmianom pod względem realizacji uchwał, co już powyżej uwzględniliśmy, — zmieniając w niektórych miejscach tekst, oparty na uchwałach, zapadłych w dniu 14 maja b. r.

PROTOKÓŁ.

Z I-ej Konferencji Komisji Organizacyjnej I Narodowych zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej, odbytej w dniu 28 maja 1929 r. w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskiej 27.

Obecni: Kierzkowski — prezes T. Z. P. B. W. *Wecki* — płk. dypl. wiceprezes T. Z. P. Z. B. M., *Żelazny* kpt. — sekretarz, *Lisowski Piotr* — skarbnik T. Z. P. Z. B. M., *Bobrowski* — mjr.., *Felsztyn* mjr. i dr., *Kurleto* pkt., *Podoski* por. *dypl.*, *Wądołkowski* mjr. dypl., członkowie Z. Z. P. Z. B. M. PP. *Gędziorowski* i *Lisowski Czesław* — przedstawiciele Wydz. Wyk. Centr. Zw. Stow. Łowieckich.

Początek konferencji: o godz. 18 m. 15.

Porządek dzienny: 1) ukonstytuowanie Komisji, 2) program i regulamin zawodów, 3) preliminarz, 4) wolne wnioski.

Przewodniczący: Kierzkowski.

Sekretarz: Żelazny.

Przebieg konferencji:

Ad. 1. W imieniu P. Z. B. M. powitał przedstawicieli Centr. Zw. Polsk. Stow. Łowieckich prezes P. Z. B. M. Kierzkowski i przedstawił zebranym projekt organizacji zawodów.

Poczem ukonstytuowano prezydjum Komisji w następującym składzie: *Wecki* płk. dypl. prezes Komisji.

Lisowski Cz. wiceprezes Komisji.

Kierzkowski sekretarz. Komisji.

Listę Komitetu Honorowego przedstawi prezydjum Komisji na następnej konferencji.

Ad. 2. Komisję programową tworzą przedstawiciele P. Z. B. M. i Centr. Zw. Stow. Łow. Pierwsi z nich opracują projekt programu, dotyczącego strzelań z broni małokalibrowej i krótkiej, drudzy część, obejmującą strzelania myśliwskie.

Komisja organizacyjno - techniczna zorganizowana zostanie po uchwaleniu programu i regulaminu zawodów.

Komisję programowo - prasową zorganizuje kpt. *Kurleto.*

Projekty wytycznych do programu lub regulaminu należy składać do Komisji programowej.

Termin zawodów ustalono na dni 21, 22 i 23 września b. r.

Komisję nagród i finansową zorganizuje p. *Lisowski Piotr.*

Ad. 3. Przewiduje się preliminarz wydatków na 2000 — 2500 zł.

Projekt preliminarza dochodów i wydatków opracuje Komisja finansowa i przedstawi na następnej konferencji.

PROTOKÓŁ.

Z III-ciej konferencji Tymczasowego Zarządu P. Z. B. M., odbytej w dniu 28 maja 1929 r. w siedzibie związkowej w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskiej 27 z następującym porządkiem dziennym:

1) przyjęcie poprzedniego protokółu;
2) wykonanie uchwał II zebrania;
3) kooptacja do prac w Zarządzie nowych członków;
4) program i regulamin zawodów otwarcia;
5) finanse związkowe;
6) sprawy bieżące i wolne wnioski.

Obecni: Kierzkowski — prezes, Wecki płk. dypl.wiceprezes, Żelazny kpt. — sekretarz, Lisowski Piotr — skarbnik, szłonkowie: Bobrowski mjr., Felsztyn mjr. i dr., Kurleto kpt., Podoski por. dypl. i kpt. związk.

Przebieg konferencji:

Ad. 1) Odczytany przez sekretarza protokół z II konferencji przyjęto.

Ad. 2) Uchwały II konferencji wykonano.

Ad. 3) Na wniosek sekretarza i przy poparciu prezesa uchwalono zaprosić w skład tymcz. Zarządu wiceprezesa Zw. Dziennikarzy Sportowych p. redaktora Szyszko-Bohusza Jerzego.

Ad. 4) Przedstawiony w opracowaniu przez kpt. związkowego por. dypl. Podoskiego program i regulamin zawodów otwarcia P. Z. B. M. i po uzupełnieniu małemi zmianami przyjęto i polecono ogłosić go w najbliższym terminie.

Ad. 5) Skarbnik p. Lisowski przedstawił zebranym plan finansowy Związku, nad którym rozwinęła się dyskusja. Podzelono ten plan na: zwyczajny i nadzwyczajny oraz dano skarbnikowi wytyczne, w myśl których ma na następnem zebraniu przedstawić dokładny preliminarz budżetowy.

Ad. 6) Polecono prezydjum dać poszczególnym członkom wytyczne do regulaminów Komisyj. Każdy z członków przedłoży na następnem zebraniu projekt regulaminu odnośnej Komisji.

Polecono prezydium odpisać Og. Zw. Podoficerów Rezerwy i Związkowi Młodzieży Wiejskiej w myśl przepisów statutu.

Polecono Komisji badań opracować przepisy odnośnie długości pasa, używanego przy kbk. w czasie zawodów i przygotować wniosek na zakupno przez P. U. W. F. i P. W. broni precyzyjnej.

Sprawę Komisji dyscyplinarnej odłożono do następnej konferencji.

Postanowiono wyszukać lokal na stałą siedzibę Związku.

Oświadczneie prezesa Kierzkowskiego, że do dnia 15 lipca będzie nieobecny i prosi płk. dypl. o objęcie na ten czas prezesury oraz że prawdopodobnie zrezygnuje z prezesury — przyjęto do wiadomości.

OD REDAKCJI.

Niniejszy zeszyt wydajemy za dwa miesiące, gdyż skłoniły nas do tego względy od nas niezależne.

Jednanie nam nowych prenumeratorów przyczynia się do rozwoju strzelectwa, a nadsyłanie jak najwięcej wiadomości „z terenu"—ożywia współżycie i przyczynić się może w dużym stopniu do właściwej oceny pracy organizacyjnej.

Prosimy więc o wiadomości jak najczęstsze.

WALNY ZJAZD P. Z. B. M. ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE 22 WRZEŚNIA B. R. — ZGŁASZAJCIE SIĘ WIĘC NA CZŁONKÓW!

PRENUMERATA: rocznie zł. 9.00, półrocznie zł 4.50, numer pojedyńczy 80 groszy. Konto czekowe P. K. O. 13.460
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście 800 zł., cała strona 560 zł., 1/2 str. 300 zł., 1/3 str. 200 zł., 1/4 str. 160 zł. 1/8 str. 90 zł., 1/16 str. 50 zł.

Sekretarz Redakcji: **Kpt. CZESŁAW ŻELAZNY.**

Sekretarjat Redakcji: ul. Targowa 38, m. 10. Tel. 215-31.

ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Długa 50. WYDAWCA: „KADRA" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w Drukarni „Kadra", Długa 50.

Kadra „Spółka Wydawniczo-Drukarska ul. Długa 50.